

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE KOMUNALNEJ

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKTOR: LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, MAZOWIECKA № 7. TEL. 107-11.

Prenumerata		Ceny ogłoszeń:	
wraz z „Przeglądem Samorządowym“		1 Strona za tekstem	Zł. 150
kwartalna	Zł. 9	½ strony	„ 80
półroczna	„ 18	1 strona przed tekstem	„ 200
roczna	„ 36	½ strony „ „	„ 100
Pojedynczy zeszyt miesięczny	„ 4	Zewnętrzna strona okładki	„ 300
		Wewnętrzna „ „	„ 250
		Miasta korzystają ze zniżki 150/0.	

Ogłoszenia miast o wakujących stanowiskach w gospodarce miejskiej oraz zgłoszenia na te stanowiska umieszczane będą bezpłatnie w dziale pośrednictwa pracy.

**Zeszyt czerwcowy poświęcony jest administracji stolic
i zobrazowaniu rozwoju polskich urzędów miejskich.**

Treść zeszytu za czerwiec 1929 r.

1. Inż. Zygmunt Słomiński: Zastosowanie zasad organizacji w samorządzie miejskim	433
2. Dr. Kazimierz Windakiewicz: Z zagadnień polityki komunalnej miasta stołecznego	453
3. Leon Władysław Biegeleisen: Stan i tendencje rozwoju polskich urzędów miejskich	472
4. Przegląd komunalny: Hipolit Wohl. Sprawa mieszkaniowa w Belgji	495
5. Kronika komunalna: Szwedzkie miasta - ogrody	504
6. Bibliografia Zagraniczna	506

Tekst francuski.

Autonomie municipale: Sommaire du № 3 (mars. 1929)	513
--	-----

W. 815/56/297.

Zastosowanie zasad organizacji w samorządzie miejskim *).

Potrzeba organizacji jako dyscypliny wszelkiego celowego wysiłku była odczuwana od tak dawna, jak długo istnieje praca zbiorowa, którą należało dzielić i koordynować. Przez długie jednak wieki stosowano ową dyscyplinę intuicyjnie, niemal nieświadomie, a w każdym bądź razie bez dostatecznego doceniania roli i znaczenia organizacji, oraz jej wpływu na efekt ostateczny. Dopiero w czasach ostatnich na tle ogromnego rozwoju techniki, niezwykle szybkich przemian, jakim ulegać poczęło życie, oraz uświadomienia, że praca stanowi podstawę dobrobytu — zajęto się gruntownie zagadnieniem organizacji.

Umiejętność racjonalnego zarządzania, umiejętność wydobywania jak największego wyniku użytecznego przy jak najmniejszym nakładzie wszelkiej energii i czasu została sprowadzona z wyżyn talentu do nizin zasady, a więc została udostępniona i spopularyzowana.

W pracy biurowej, która jest jedną z nielicznych dziedzin pozostawionych doniedawna niemal odłogiem, zasady naukowego zarządzania wywołały przewrót, obaliły one pokutujący w biurach przesąd o specyficznym tej pracy, o jej nieuchwytności, o trudnościach ujęcia w cugle pracy umysłowej. Przeciwnie — przekonały wreszcie, iż zasady, które z wielkim powodzeniem stosuje się w fabryce, lub w warsztacie dadzą się doskonale zastosować i do wszelkich czynności biurowych.

Większość urzędników biurowych opuszcza swe biurka po godzinach zajęć, uczuwając zmęczenie fizyczne, lub wyczerpanie nerwowe. Znużenie umysłu jest przeważnie rezultatem złych warunków pracy i pewnej monotonii. W rzeczywistości bardzo nieliczne stanowiska biurowe wymagają silnego nałożenia władz umysłowych, znaczna bowiem większość czynności korzysta ze zmechanizowanej rutyny i automatyzacji sposobów załatwiania. Wszystko to

*) Pierwsza część pracy zaczerpnięta została z książki p. Kazimierza Jabłowskiego p. t. „Organizacja pracy biurowej”, Warszawa.

są fakty znane i dowiedzione i dlatego nie można uważać pracy biurowej jako zespołu czynności czysto umysłowych i nie można prowadzić badań nad jej racjonalizacją pod kątem zupełnej jej specyficzności. Doświadczenia i rezultaty, jakie zdobyli kierownicy wielkich biur Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Szwecji, Anglii — potwierdzają w całej rozciągłości wielkie znaczenie zasad naukowej organizacji. A już i u nas, gdzie zagadnienia biurowe domagają się uzdrowienia, rośnie zainteresowanie w tym kierunku.

Biurowość naszych urzędów administracji państwowej i komunalnej odbiega od życia bardzo daleko. Nasze biura prywatne pozostały w większości wypadków daleko w tyle za wzorami zagranicznymi. Postęp dokonany w ostatnich latach jest niewątpliwy, należałoby tylko oczekiwać, iż modernizacja pracy biurowej nie będzie poprzestawała na mechanizowaniu poszczególnych czynności. Nabycie i wprowadzenie nowoczesnych maszyn, przy równoczesnym pozostawieniu całego splotu zagadnień poważnych w stanie pierwotnym nie rozstrzyga sprawy, przeciwnie może ją pogorszyć, gdyż zraża nieuświadomione koła do metod naukowych. Z tego powodu propagować należy zainteresowanie całokształtem zagadnień odnoszących się do pracy biurowej, propagować konieczność zapoznania się nie z elementami i fragmentami, ale z całością, która da klucz do rozwiązania wielu bolączek.

Osiągnięcie wysokiej wydajności jest niemożliwe, gdy pracownicy nie są do danych czynności zaprawieni, gdy nie posiadają koniecznej pomocy technicznej, gdy pracują w złych warunkach, lub gdy dobór ich przeprowadzono wadliwie. Niewątpliwie, iż zagadnienie doboru pracowników jest tu najtrudniejsze, jako że wkracza niemal całkowicie w sferę oceny zdolności, wartości i zamiłowań, ma jednak dla sprawy organizacji podstawowe wprost znaczenie. Bez obawy popełnienia nieścisłości powiedzieć można, iż najlepsze metody pracy, najlepiej ułożony plan i dobre wyposażenie techniczne tracą całą swoją wartość, gdy nie są wykorzystywane przez personel sprawny i wyćwiczony. Niedosć jednak na tem, każdego człowieka można w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu wyszkolić, wpawić, można nawet wpoić w niego pewne zasady i zmusić do przestrzegania planu pracy, oraz metod pracy, ale nie można wykrzesać zeń ani inteligencji, ani życzliwości dla biura i kolegów, ani też konieczności szczerzej współpracy z nimi. To też cały ciężar zagadnienia opiera się o dobór właściwego człowieka, o obsadzenie danego stanowiska przez właściwą osobę. W pracy biurowej dobór ten ma tem większe znaczenie, iż właśnie w pracy biurowej wymagana jest ogólna inteligencja, rzutkość, organizacja, inicjatywa, a równocześnie życzliwość i sumienność, mimo bowiem dobrze utworzonej siatki kontroli, mimo najsprawniejszego aparatu nadzoru, cały szereg spraw musi być powierzony jedynie inicjatywie i dobrej woli pracownika.

Kwestja doboru pracowników jest wogóle zagadnieniem świeżem i nie

wszędzie jeszcze docenionem, tem niemniej całe szeregi biur amerykańskich, niemieckich i austriackich stosują u siebie ten czynnik, a wyniki osiągnięte przez to w formie podwyższenia wydajności są dostateczną zachętą do zainteresowania się tą sprawą. Dla osiągnięcia istotnie właściwego wyboru należy dokładnie wiedzieć, czy dane stanowisko odpowiada kandydatowi z punktu widzenia emocjonalnego. Dla pewnych typów ludzi praca polegająca na pozostawianiu w ciągłym ruchu, na załatwianiu interesów i spraw z klientami, na odbywaniu podróży po mieście — jest wyraźnie korzystna, dla innych obojętna, lub nawet wręcz szkodliwa.

Dla określonych charakterów dany rozwój czynności może być bodźcem do wykazania ogromnego zapasu ukrytej energii, inicjatywy, sprytu, a dla innych okazać się może hamulcem rozwoju. Są prace biurowe, których nie można powierzać człowiekowi lekkomyślnemu, namiętnemu graczowi w karty lub totalizatora, istnieje bowiem słuszną obawą, czy stanowisko kasjera i operowanie większymi sumami nie obudzi w nim instynktu kryminalisty. To też podstawą dla dokonania selekcji przy angażowaniu pracowników powinno być zbadanie przez odpowiednią do tego instytucję. W każdym bądź razie, zarówno dla zdobycia sobie kandydatów na wyższe i bardziej odpowiedzialne stanowiska, jak i dla wyrobienia personelu o dużej wydajności i wielkiej sprawności, należy urzędników kształcić i instruować, należy poddawać im nowe i udoskonalone metody pracy i zapoznawać z ogólnym systemem w dziedzinie biurowości i uproszczeniami w ich własnym zakresie działania.

Cały szereg biur amerykańskich i niemieckich urządza dla swoich urzędników kursa, wyświetla filmy specjalne, prowadzi odczyty, dostarcza podręczników i wydaje dla własnych potrzeb pisma zawodowe. Wszystkie te materiały instrukcyjne winny być ujęte w tak ciekawą formę zewnętrzną, aby interesowały, pociągały i zachęcały do siebie. W kilku biurach amerykańskich w czasie śniadań wyświetlane są filmy ilustrujące nowe wynalazki i ulepszenia w dziedzinie biurowości, w ten sposób podnosi się znaczenie pracy biurowej dla przemysłu i handlu. Obok tego jednak istnieje cały szereg spraw, które muszą być rozstrzygane przez kierownika bezapelacyjnie; istnieje cały szereg przepisów ramowych, do których urzędnicy muszą się zastosować w całej ciągłości. Plan pracy, plan obiegu dokumentów, godziny urzędowania, metody załatwiania, technika pracy — są uregulowane przez instrukcje biurowe. Instrukcja piśmienna winna być ułożona jasno, krótko i rzeczowo, winna być wzorem dobrego układu, dobrego rozwinięcia i wyjaśnienia myśli, musi się odznaczać temi wszystkimi cechami, inaczej staje się rozmową towarzyską i traci swój cel.

Dalej należy otoczyć pracownika moralną opieką. Wskazówka ta nie ma zgoła cechy jakiegokolwiek bądź humanitaryzmu, poprostu stosowanie moral-

nej opieki jest pożyteczne dla biura; przynosi wielkie korzyści dla sprawy wydajności i dlatego mimo pewnych kosztów, których wymaga jej stosowanie, jest powszechnie w nowoczesnych biurach przestrzegana. Moralna opieka ma na celu zbliżenie kierownictwa do personelu, oraz zapewnienie pracownikom odpowiednich warunków w biurze. Są to hasła bardzo piękne, a szczerze i otwarte tłumaczenie ich powstania — to zwiększenie wydajności pracy, co czyni je jeszcze bardziej wartościowymi. Opieka ta przejawia się przede wszystkim w sprawiedliwym, ludzkim traktowaniu wszystkich urzędników bez wyjątku, w docenianiu zasług i nagradzaniu ich, w gotowości poparcia wszelkich zdrowych, rozsądnych i pożytecznych poczynań urzędników. Sprawiedliwe traktowanie nie obala zgoła zasady hierarchji i dyscypliny, a nawet, przeciwnie, umacnia je i ugruntowuje, pozwala na osiągnięcie wewnętrznej prawdziwej dyscypliny opartej nie o strach i lęk przed utratą posady, a o zrozumienie potrzeby rozkazywania.

Zjednanie sobie życzliwości winno być pierwszym obowiązkiem każdego szefa, albowiem to uczucie pozwala następnie wzbudzać w urzędnikach biurowy „patriotyzm“, przywiązanie do instytucji, do zawodu i do rodzaju wykonywanych czynności. Opieka moralna wyrabia wśród pracowników łączność, godzi niesnaski wewnętrzne i czyni z biura rodzinę, w której zniwelowane są sztucznie wzniesione przez dotychczasowe metody pracy zapory między kierownictwem a personelem. Z inną zgoła ochotą i w innym nastroju zgłasza się urzędnik do biura, w którym panuje harmonja i wzajemna życzliwość, gdzie szef jest jedynie starszym kolegą, surowym, ale sprawiedliwym kierownikiem. W innym usposobieniu przychodzi do biura pracownik, gdy wie, że czekają tam na niego zgryzoty i tarcia z kolegami oraz niesprawiedliwe traktowanie przez dyrektora. Dlatego też przed przystąpieniem do wprowadzenia racjonalnej organizacji pracy w biurach należy przede wszystkim zająć się pracownikami, wśród nich zdobyć uznanie i zrozumienie tej pracy, stworzyć atmosferę życzliwą dla ugruntowania tego systemu. I wówczas dopiero można liczyć na prawidłowe i racjonalne rozwiązanie podjętych zagadnień.

Stary system pracy biurowej nie odróżniał twórczych czynności umysłowych od technicznych i wykonawczych czynności mechanicznych, a kierownicy obciążali swój personel obu rodzajami pracy. Wskutek tego referenci w urzędach i biurach prywatnych tracili znaczną część energii, zdolności i czasu na wykonywanie funkcji, które były prawdziwym marnotrawstwem; nawet kierownicy zajmowali się drobiazgami, które mogły być być powierzone najmłodszym hierarchicznie siłom, a przez to na szwank narażane były zadania, które wymagały natężenia umysłu przy zupełnem oswobodzeniu go od balastu czynności pomocniczych. Stosunki między kierownikami a urzędnikami były pełne nieżyczliwości, gdyż nie było wspólnej nici, któraby mogła zadzierz-

gnąć między nimi sympatię, zaufanie i harmonję. Personel biurowy pozostawiony był własnemu losowi, kierownictwo nie interesowało się zgoła sposobem wykonywania danej pracy, główną uwagę zwracając na liczbę załatwionych kawałków. Opinię o uzdolnieniach danego urzędnika, jego przydatności do danego stanowiska i sprawności, wydawano albo na podstawie obliczeń owych odrobionych kawałków, albo na podstawie pobieżnej obserwacji, albo — co było najczęstszem zjawiskiem — na zasadzie sympatii lub animozji osobistej. Opinia taka była dostateczną podstawą do zwolnień, awansów, nagan i wyróżnień. Urzędnikowi nie zapewniono wygod i technicznej pomocy: niedostosowane do pracy biurka, niewygodne krzesła, niewłaściwe światło, brak wentylacji — szły w parze z brakiem rozsądnej instrukcji biurowej, z teoretycznie obmyślonym i wydanym rozkazem, który należało na ślepo wykonać. Ten system pracy biurowej zrodził w urzędach biurokracizm, a więc ustrój mechanizacji, który ograniczył do maksymalnych granic stosunek między kierownikiem a urzędnikiem. Biurokracizm stworzył z urzędników numery, małe kółka zębate, które poruszają się w parze, oddając otrzymaną siłę od poprzednika następniemu bez zdawania sobie sprawy z przyczyny i celu pracy. W systemie biurokratycznym poszczególny człowiek, nie wiedząc po co jest wykorzystywany, schodzi w miarę miesięcy i lat do poziomu maszyny, staje się pozbawionym chęci do pracy, chęci wykazania dobrej swej woli i inicjatywy, ambicji lub zamięłowań. W człowieku tak eksploatowanym rośnie, nawet wręcz bez jego woli i świadomości, niechęć do kierownictwa, do całego biura, do interesantów, do kolegów, wzrasta zawiść i dążenie do samoobrony, do markowania roboty, oszczędzania swoich sił, nieinteresowania się pracą, do odrabiania jedynie godzin a nie zadań. Biurokracizm usposobił wrogo do biur nie tylko urzędników, ale i klientów, petentów, interesantów, którzy sami ucierpieli na sposobie załatwiania ich spraw. Całe życie gospodarcze i kulturalne doznało szkód wskutek biurokratycznych form pracy i ono domagać się zaczęło z całą energją reform w tym kierunku.

Zasady organizacji pracy biurowej mieszczą się całkowicie w ramach czterech zasad naukowej organizacji, opierając się o trzy kardynalne prawa ekonomiczne: podziału pracy, koncentracji czynności jednorodzących, oraz harmonji i koordynacji. Zasady te są dziś powszechnie niemal znane, a na ich podstawie wyprowadzić się dają następujące cztery grupy zasad, odnoszących się do pracy biurowej: zasady odnoszące się do planu pracy, dalej do techniki pracy, do pracownika i do kontroli tej pracy.

Regionalny plan pracy winien odpowiadać kilku wymaganiom; przede wszystkim musi być możliwie prostoliniowy, t. j. nadawać obiegowi kierunek zbliżony do linii prostej. Wszelkie cofania się, zboczenia, załamywania się tej linii obiegu — są szkodliwe. Rzecz jasna, iż w biurze trudno jest plan taki

utrzymać w linii prostej, należy jednak cel ten stale mieć na oku. Prostoliniowość obiegu zapewnia mu najkrótszą i najszybszą drogę, umożliwia przekazywanie aktów z biurka na biurko niemal automatycznie i ułatwia racjonalne rozmieszczenie wszystkich pracowników w lokalu biurowym. Przy operacjach, które umożliwiają całkowite zrealizowanie tego wymagania, jak np. w kasach, bankach plan obiegu pozwala na zastosowanie mechanicznych urządzeń dla przesyłania dokumentów. Następnie wymaganiem dobrego obiegu dokumentów jest zahaczanie możliwie małej liczby wydziałów i małej liczby biur referentów, znaczy to, że właściwie ułożony plan obiegu zapewnia dostarczanie listów, aktów i kwitów jedynie tym referentom, którzy istotnie je załatwiają, lub którzy, rzeczywiście otrzymują je do wiadomości, omija zaś wszystkie te ogniwa, które mogłyby jedynie opóźnić pracę. Trzecim wymaganiem obiegu jest taki układ drogi dla wszelkich dokumentów kasowych, dowodów buchalteryjnych, asygnat i t. d., aby kopje ich odmiennym szły torem niż oryginał. Kopja i oryginał spotykają się dopiero w kasie lub wydziale kontroli i tam są zestawiane.

Należy więc uważać prostoliniowość, szybkość, zahaczanie tylko koniecznych miejsc, oraz ułatwienie czynnika kontroli za charakterystyczne cechy planu obiegu dokumentów. Na przeszkodzie stworzenia takiego planu stoi przede wszystkim powszechny niemal brak zrozumienia, iż zdobycie takiego planu „jazdy” jest możliwe i konieczne. Na zagadnienie to zarówno kierownicy jak i urzędnicy małą zwracają uwagę, nie doceniają bowiem znaczenia i roli czasu i pracy; narzekania zaś i próby poprawy złej organizacji wewnętrznej rzadko kiedy kierowane są właśnie ku udoskonaleniu planu obiegu wewnętrznego.

Następną przeszkodą, hamulcem i utrudnieniem na drodze obracania i przyspieszania obiegu jest zakorzeniona w biurach naszych powszechna nieufność i brak zaufania do kolegów; trudno bowiem nie nazwać brakiem zaufania konieczności kwitowania każdego arkusika papieru, każdego aktu, listu, rachunku, wewnętrzne kwitowanie poczty przesyłanej od wydziału itd.—dzienniki korespondencji wykazują pocztę wręczaną kierownikowi czy sekretarzowi, zestawienia niezłatwionej poczty przez referentów. — Oto przeszkody szybkiego i prostoliniowego obiegu.

Następnym niedomoganiem, które charakteryzuje nasze biura w tym punkcie, t. j. układania racjonalnego obiegu, jest niedoceniające pożytku płynącego z graficznych systemów wyobrażania czynności. Plan układany jest w myśli, ewentualnie drogą rozmowy między szefami poszczególnych wydziałów, a następnie opisywany w sposób przewlekły i niejasny. Rozpoczęcie planowania obiegu przez nakreślenie tej drogi graficznie, naprowadza na znaczne ułatwienia i skróty. W wielkich biurach amerykańskich i niemieckich plany obiegu

przewidują dokładny czas w ciągu jakiego dany akt winien się znajdować na poszczególnych biurkach, a specjalny instruktor sprawdza zgodność planu z rzeczywistością.

W Warszawie, w samorządzie stolicy przystąpiono do prac związanych z naukową organizacją pracy od trzech lat. Zwrócono specjalnie uwagę na organizację pracy zewnętrznej, a od pół roku przystąpiono do reorganizacji wewnętrznej pracy biurowej. Przy organizacji wewnętrznej pracy biurowej, zaczęto przede wszystkim od sporządzania graficznych systemów wyobrażania czynności. Przerobiono prawie wszystkie czynności wykonywane przez poszczególne wydziały. Otrzymano nadzwyczajnie ciekawe dane, np. przy wykonywaniu czynności w sprawie zaopatrzenia w odzież na zasadzie graficznego zestawienia okazało się, że obieg dokumentu odbywa drogą 241 pozycji. Po sprawdzeniu i zastosowaniu wymagań naukowej organizacji pracy, po zastosowaniu prostoliniowości obiegu dokumentów ten sam harmonogram wykazuje już tylko 57 pozycji. Dalej przy wyjednywaniu czynności w sprawie przetargu na mały remont harmonogram wykazuje 174 pozycje, które zostały zmienione na 46; później przy wyjednywaniu przetargu na duży remont harmonogram wykazuje 265 pozycji, obecnie zmieniony zostaje na 89 pozycji; przy wyjednywaniu zakupu materiałów harmonogram wykazuje 350 pozycji, które są zmienione na 193 pozycje; przy wyjednywaniu uchwały plenum Magistratu było 42 pozycje, teraz — 19 pozycji. Słowem przy rozpatrzeniu graficznym załatwień poszczególnych czynności przez wydziały administracyjne magistratu, okazuje się, że oszczędność dochodzi częściowo do 40%.

W pracach zewnętrznych zastosowano przede wszystkim organizację pracy w robotach wykonywanych przez dział komunikacji wydziału technicznego.

Wydział Techniczny Magistratu m. st. Warszawy, stojąc na stanowisku oparcia swej działalności zarówno na nowoczesnych postęпах ścisłej wiedzy technicznej jak i uzyskania jak najdalej idących oszczędności, celem opanowania trudności finansowych, jakie wyłoniły się w gospodarce miejskiej w okresie powojennym, zapoczątkował w r. 1926 pierwsze swe prace nad zastosowaniem nowoczesnych metod naukowej organizacji. Działalność swą w tym kierunku Wydział rozpoczął przede wszystkim od Działu Komunikacji, jako jednego z najbardziej kosztownych działów Magistratu. Biorąc pod uwagę, że lwia część budżetu, jakim dysponuje Dział Komunikacji, pochłaniają remonty bruków z kamienia polnego, że zgórą 1½ miliona mtr. kw. musiano ze względu na brak funduszy zabrukować przede wszystkim kamieniem polnym, Dział Komunikacji przystąpił w pierwszym rzędzie do analizy i reorganizacji tej dzielnicy pracy brukarskiej.

Przed przystąpieniem do zaprowadzenia zasadniczych zmian na robotach

brukarskich konieczne było zebranie odpowiedniego materiału badawczego. Materiał ten winien był być ujęty w taką formę, by mógł, z jednej strony dać kierownictwu dostateczną podstawę do wyjaśnienia przyczyn poszczególnych błędów stwierdzonych na robotach, a z drugiej, by mógł nasunąć właściwe wnioski, w jaki sposób te błędy można będzie stopniowo usuwać. W tym celu ustalono dokładnie sposób przeprowadzenia analizy pracy robotniczej; a więc opracowano przede wszystkim najodpowiedniejszy wzór sprawozdania, któryby, po wypełnieniu przez kontrolera, mógł dać wyczerpujące informacje o przebiegu pracy brukarzy i jego pomocników, następnie ustalono system rachunkowości, dotyczący obliczeń wydajności pracy brukarzy i wreszcie opracowano sposób robienia wykresów, które, uwzględniając wszystkie zauważone straty, mogłyby ilustrować przejrzyście przebieg pracy zarówno w całej partii brukarskiej, jak i osobno u brukarzy.

Ustaliwszy taki system analizy, Dział Komunikacji przystąpił następnie do właściwej pracy badawczej. Badania prowadziło się w 4-ch Oddziałach inżynierskich. Do każdego z Oddziałów wydelegowano jednego technika, który obowiązany był z zegarkiem w ręku notować przebieg pracy. By ześrodkować i ujednolicić badania, kontrolerzy zbierali się zwykle raz na tydzień w centrali Działu Komunikacji, gdzie po wspólnym porozumieniu się co do przebiegu kontroli składało się cały materiał badawczy. Materiał ten szedł następnie do rąk Zarządzającego Działem, który po dokładnym jego zanalizowaniu wydawał odpowiednie dyspozycje co do dalszego planu postępowania. W ten sposób zapoczątkowane pierwsze studia trwały mniej więcej 3 miesiące. Wyniki tych badań okazały się niezmiernie doniosłe, gdyż przede wszystkim dały wyczerpujący materiał co do wszelkich dotychczasowych wadliwości na robotach brukarskich, a następnie w wielu wypadkach już od razu na podstawie pierwszych badań mogły ustalić prawdopodobny kierunek zmian organizacyjnych na przyszłość. Liczbowo wyniki tych wstępnych badań przedstawiały się następująco: (patrz str. 441).

Oprócz wyżej wyszczególnionych strat ustalono drogą obliczeń, że wydajność dzienna pracy 1-go brukarza wahała się w granicach od 27 m² do 40 m², przytem była ona tem bliższą granicy górnej, im bardziej sprzyjające okoliczności same przez się zmniejszały duże straty organizacyjne. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że Dział Komunikacji, chcąc w wynikach swoich dojść do pozytywnych rezultatów, musiał się zdobyć na bezwzględny obiektywizm, zając stanowisko naukowe i wejrzeć na sprawę badań z możliwie najszerzego punktu widzenia. Z tego punktu widzenia, stwierdzone straty na poszczególnych robotach okazały się wynikiem metod, sposobu postępowania i zwyczajów, które ukształtowały się na terenie Działu, jako wypadkowa długiego sze-

Straty organizacyjne spowodowane:

	Na 1-go brukarza ‰	Na 1-go po- mocnika ‰
1) zbieraniem się robotników przed pójściem na robotę w magazynie, a nie na miejscu roboty	5 + 8	
2) jednoczesnym stawaniem do pracy całej partii brukarskiej	8.7 + 14	
3) niedostosowaniem godzin wypłaty do czasu ukończenia roboty	0 + 18	
4) czekaniem brukarzy na uzupełnienie braku- jącego mu pod rękę materiału	0.5 + 5	
Straty spowodowane wypoczynkami	8 + 14	6 + 15
" " brakiem narzędzi		0 + 1,5
" " " materiałów	0 + 7	
" nieusprawiedliwione (lenistwo, opieszałość, nieobecność)	2 + 10	6 + 15 4 + 15
" usprawiedliwione (ruch uliczny, chwilowa nieobecność, czynności przygotowawcze przed rozpoczęciem roboty i t. p.)	3 + 10	4 + 11,5
" spowodowane stanem pogody (deszcz) . . .	0 + 8	

regu zarówno warunków gospodarczych, jak i błędów popełnianych przez kierownictwo poszczególnych robót. Rozpoznawszy zatem mniej więcej dokładnie słabe strony robót brukarskich, Dział Komunikacji zaczął szukać najwłaściwszych dróg, któreby dały możliwość przez wydatną redukcję nadmiernych strat zwiększyć wydajność pracy brukarzy.

Dążyło się w tym kierunku 2-ma drogami:

1) stopniowe wyeliminowanie czynników, które najbardziej obciążały wadliwość dotychczasowej organizacji,

2) ustalenie odpowiednich metod wynagradzania robotników, które będąc oparte na sprawiedliwych zasadach, przyczyniłyby się z jednej strony do wzbudzenia w robotniku chęci intensywniejszej pracy, a z drugiej zapewniłyby właściwy stosunek pomiędzy wykonaną pracą, a otrzymaną nagrodą.

Jeżeli chodzi o punkt pierwszy, to usunięto niemal wszystkie straty organizacyjne, drogą gruntownej reorganizacji istniejących sposobów prowadzenia

robót brukarskich. Co zaś się tyczy punktu 2-go, to w tym wypadku opracowano w Dziale Komunikacji system płacy premjowej (na wzór systemu Halsey'a), który dał możliwość w istniejącym systemie płacy dniówkowej zastosować czynnik nagrody za oszczędność czasu przy wykonywaniu danej roboty brukarskiej. Przyjęta przez Dział nowa forma płacy stworzyła zarówno podstawy udziału w korzyściach, płynących z oszczędności czasu dla robotników, jak i dała wyraźne ekonomiczne korzyści dla miasta. Wprowadzone w ten sposób zmiany były zadokumentowane szeregiem sprawozdań, a wyniki ich sprawdziły się do tego, że straty organizacyjne, które w okresie pierwszej analizy przekraczały często nawet 30%, zostały później zredukowane do wartości następujących:

u brukarza	5 + 14%
u pomocnika	0 + 6%

wydajność zaś dzienna brukarza znacznie się poprawiła, bo granice jej wynosiły od 30 do 40 mtr. kw., przy najlepszych warunkach pracy dochodząc nawet do 48 mtr. kw.

Po ukończeniu tych wstępnych badań. Dział Komunikacji przystąpił następnie do szczegółowych studjów chronometrażowych nad pracą brukarza. Studja chronometrażowe były konieczne, gdyż trzeba było ustalić najkrótszy czas, w którym dana robota brukarska może być wykonana. System płacy dniówkowej okrywa ten najkrótszy czas tajemnicą, a w najlepszym razie brukarz ma o nim większe pojęcie, niż kierownictwo. Płaca premjowa o ustaleniu tego czasu przez kierownictwo nic nie mówi — premja może wyłącznie pobudzić brukarza do pracy intensywniejszej, przytem należy pamiętać, że usiłowania te pozostawione wtedy tylko dobrej woli brukarza rzadko kiedy osiągały pożądane wyniki. Gdy zaś za podstawę weźmiemy dokładne studja chronometrażowe, to najkrótszy czas wykonania roboty będzie zawsze wiadomy. Metoda postępowania przy chronometrowaniu pracy brukarza polegała na podziale jego pracy na poszczególne elementy i na notowaniu czasu trwania każdego z nich. Wyniki chronometrażu były ujmowane w specjalny wykres, który wskazywał poszczególne czynności i czas ich trwania. Chronometraż czasu prowadziło się co do brukarza najlepszego, przeciętnego i najgorszego, przytem uwzględniało się również wszystkie możliwe czynniki, które wpływają na szybkość roboty, a więc: poszczególne godziny pracy brukarza w ciągu dnia, przerwy pracy podczas obserwacji, wielkość układanego kamienia i inne. W wyniku tych badań ustalilo się cały szereg przeciętnych norm dla 1-go brukarza co do różnych robót brukarskich; przy ustalaniu tych norm uwzględniono wszelkie przerwy w robocie, które tak ze względu na czynnik ludzki jak i ze względu na przerwy niezależne ani od robotnika ani od kierownika mogły

mieć miejsce, a więc: wypoczynki konieczne, straty usprawiedliwione, ruch uliczny, stan pogody i t. p.

W ten sposób zakończono pierwszy, etap 3-ch zasadniczych faz naukowej organizacji w zastosowaniu do robót brukarskich, t. j. analizę, plan postępowania i wykonanie. Pozostało przeprowadzić jeszcze 4-tą fazę niemniej ważną, t. j. kontrolę. Dział Komunikacji, idąc w myśl zasad naukowej organizacji, uważał kontrolę wykonania, jako nieuniknioną konsekwencję postawienia sobie pewnego planu na podstawie dokonanej analizy, jako środek mogący wysunąć na jaw nowe czynniki i warunki, które nie zostały przewidziane przy wstępnej analizie lub pominięte, jako mniej ważne w celu wykonania zadania najpierw z przybliżeniem. Najskuteczniejszym środkiem dla przeprowadzenia kontroli robót w Dziale Komunikacji okazały się wykresy Gantt'a. Wykresy te Dział Komunikacji wprowadził przed końcem sezonu budowlanego 1928 roku. Wykresy Gantt'a obejmują wszelkiego rodzaju roboty wykonywane w Dziale, a więc gospodarcze i przedsiębiorcze. Stosowanie tych wykresów przyczyniło się w pierwszym rzędzie do konieczności opracowywania zgóry ogólnego i konkretnego planu robót na cały rok budżetowy, a następnie zmusiło również Dział Komunikacji do starannego i ścisłego wyznaczania określonych zadań dla poszczególnych Oddziałów inżynierskich. Wykresy Gantt'a obejmują działalność Działu nie tylko z punktu widzenia posiadania pewnego planu robót, ale dotyczą również stanu wykonywania przewidzianych robót. Dział Komunikacji przysyłając dla każdego Oddziału inżynierskiego plan robót, żąda jednocześnie przedstawienia sobie co pewien okres czasu identycznych wykresów z wykonanych robót, a więc tem samem wywołuje ze strony poszczególnych Oddziałów pewnego rodzaju akcję, zmierzającą do usuwania wszystkiego co wstrzymuje przewidywany bieg pracy. Wiadomości otrzymane z wykresów planu i wykonania dają Działowi Komunikacji do ręki klucz do porozumiewania się z poszczególnymi Oddziałami i pozwalają mu usuwać wszelkie przeszkody, które obniżają wydajność podległych mu Oddziałów, a przez porównywanie planu z wykonaniem zwracają jego uwagę na te dziedziny, w których potrzebna jest Oddziałowi jego pomoc. Wykresy Gantt'a zmuszają również kierowników Oddziałów do planowania swojej roboty przynajmniej na tydzień naprzód i w tym razie umożliwiają im często rozwiązanie sprawy najlepszego skoordynowania dostawy i rozkładu materiałów, a ujawniając przyczyny spadku wydajności w porównaniu z planem, „zafiksowują” siłą rzeczy odpowiedzialność kierownika za nie stosowanie się do programu.

Wprowadzając opisaną powyżej kontrolę robót zapomocą wykresów Gantt'a Dział Komunikacji jednocześnie nie zaniedbuje sprawy i ciągłej analizy robót. W tym celu w roku bieżącym stworzono w Dziale Komunikacji

specjalny referat, który opracowuje dalsze sposoby zastosowania naukowej organizacji.

Sprawozdanie

z wyników premjowania robót brukarskich w r. 1927.

W roku 1926 Magistrat m. Warszawy uchwalił wprowadzenie premjowania robót brukarskich wg. systemu Halsey'a. Przed wprowadzeniem premjowania Dział Komunikacji przez szereg miesięcy prowadził badanie pracy brukarzy i ich pomocników dla ustalenia norm.

Po usunięciu braków organizacyjnych normy te zostały ustalone następująco :

Kamień polny przebruk	32 m. kw.
Kostka kamień drobny przebruk	24 „
Kostka kamień rzędowa przebruk	24 „
Kostka drzewna przebruk	24 „
Chodniki	36 „

Przed wprowadzeniem premjowania jeden brukarz średnio wykonywał dziennie 28,2 m. kw. przebruku z *kamienia polnego*. Średnia za rok 1927 wydajność brukarza na tej samej robocie wyniosła 45,9 m. kw., czyli wzrosła o 62%.

Na innych kategoriach bruków wydajność wzrosła:

W brukach z kostki drobnej	o 17,20%
W brukach z kostki rzędowej	o 48,40%
W brukach z kostki drzewnej	o 390%
W brukach z kamienia łamanego	o 38,70%
W chodnikach	o 520%

Dzięki temu za okres sprawozdawczy brukarze wykonali *ponad* normy robót brukarskich:

W kamieniu polnym	45.871 m. kw.
w kostce drzewnej	20.670 „
w kostce granitowej	5.544 „
w kamieniu łamanym	8.639 „
w chodnikach	22.373 „

ogółem 102.430 m. kw.

Średni dzienny zarobek brukarza wynosił przed wprowadzeniem premjowania — 15,24 zł. Po zaprowadzeniu zaś 17,94 zł. czyli wzrósł o 2,7 zł. t. j. 17%.

Ogólny koszt robót wykonywanych ponad normy wyniósłby według cen normalnych 144.760,52 zł., ponieważ jednak w rzeczywistości wyniósł złotych 64.215,77, zysk, jaki miasto osiągnęło na premjowanie robót, wynosił złotych 80.545,75. Rezultaty powyższe, choć pomyślne, nie są jednak w zupełności zadawalające. Dział Komunikacji w dalszym ciągu prowadzi badania, już szczegółowo, pracy brukarza. Wprowadzony został chronomentarz, badane są różne rodzaje narzędzi, segregowanie materiałów, rozmieszczanie ich na robocie i t. p.

W robotach gazowni przystąpiono do wprowadzenia zmian przy zastosowaniu racjonalnej organizacji pracy w biurach i fabrykach i osiągnięto w tej dziedzinie zmniejszenie personelu robotniczego o 464 osoby, urzędniczego o 26 osób, razem 490 osób. Na zmniejszenie personelu robotniczego wpłynęło następujące zarządzenie związane z racjonalną organizacją pracy:

Przystąpiono zatem do odpowiednich badań i wprowadzając stopniowo odpowiednie zmiany przez zastosowanie racjonalnej organizacji pracy w biurach i fabrykach osiągnięto w dziedzinie osobowej zmniejszenie personelu:

robotniczego z 1213 osób na obecnie 749 t. j. o 464 osoby
urzędniczego z 267 osób na obecnie 241 t. j. o 26 osób
ogółem z 1480 osób na obecnie 990 t. j. o 490 osób

Na zmniejszenie personelu robotniczego wpłynęły między innymi następujące momenty:

Zwiększenie wydajności przy wyładunku węgla wskutek ulepszeń natury technicznej (z 18 do 20 ton na 8-o godzinną dniówkę — na 30 — 32 ton).
Scentralizowanie kotłowni w Gazowni przy ul. Dworskiej; (było czynnych 5 kotłowni o ogólnej ilości 10 kotłów parowych przy obsłudze 21 palaczy i pomocników oraz 5 ludzi przy dostawie opału; obecnie jedna centralna kotłownia o trzech kotłach czynnych i jednym jako rezerwa — przy obsłudze 9 ludzi).

Skasowanie własnej elektrowni i przejście na prąd z Pruszkowa (koszt własny elektrowni około 40 groszy za KWG przy obsłudze 14 osób obecnie około 16 groszy za KWG — obsługa 2 osoby).

Zastosowanie automatycznego zapalania latarni ulicznych. (Było czynnych 139 latarników — obecnie 46).

Zracjonalizowanie pracy w fabryce chemicznej doprowadziło do zmniejszenia robotników z liczby 133 do 63 i urzędników z 21 do 12. Wprowadzenie ciągłości pracy w pewnych działach fabrykacji fabryki chemicznej, intensywniejsze wykorzystanie aparatury zwiększyło dziesięciokrotnie wydajność pracy, podnosząc wartość produkcji na 1 osobę personelu z 6750 zł. w r. 1924 do 68.500 zł. w r. 1928.

Zastosowany system kartotekowy do rejestracji obrotu wagonów - cy-

stern kolejowych daje znakomite wyniki, pozwalając na szybkie i dokładne informowanie co do terminu wysyłki i zwrotu każdego wagonu.

W celu propagowania racjonalnej organizacji pracy i przyswojenia zasad tej wiedzy, delegowano w swoim czasie z pośród personelu kierowniczego, urzędniczego i majstrowskiego 27 osób na urządzane przez I. N. O. wykłady o naukowej organizacji. Prace nad zastosowaniem zasad racjonalnej organizacji zarówno w działach administracyjnych, jak i produkcji rozpoczęto od obserwacji poszczególnych czynności, które na pierwszy rzut oka wskazywały marnotrawstwo. Następnie przystąpiono do badania całych wydziałów. Z ważniejszych zmian należy przytoczyć:

Dawne wydziały: Magazynowy, Sprzedaży koksu i Węglowy złączono w jeden *Wydział Handlowy*, zadaniem którego są zakupy, sprzedaż, magazynowanie materiałów; w związku z tem wprowadzono zmiany w czynnościach biurowych i magazynowych, więc scentralizowanie sprawdzania rachunków dostawców kolejowych, wycenianie i wyliczanie wartości zużytych materiałów; poprzednio czynności te wykonywali magazynierzy.

W *Wydziale Inkasa* — do czasu wprowadzenia zmian w czynnościach obrachunkowych pracowało 22 urzędników i 3 zastępców, których obowiązkiem było sprawdzanie książek konsumentów, prowadzenie list restantów itp. Badania wykazały, że zwiększenie wydajności może być osiągnięte przez utworzenie dwóch grup, mianowicie: pierwszej grupy — 10 „kontrolerów”, których zadaniem jest sprawdzanie książek konsumentów i sporządzanie odpowiednich list oraz drugiej grupy — również 10 „rachmistrzów”, zadaniem których jest prowadzenie list dłużników.

Listy wypłat, zarobków, pensyj i emerytur. Do dnia 1 stycznia 1928 r. listy wypłat, zarobków i t. zw. podział na konta formowano oddzielnie w Gazowni I, Gazowni II, Fabryce Chemicznej, Warsztatach na Ludnej, w Wydziale Sieci przewodów i w Buchalterji. Przy czynnościach tych zatrudnionych było 11 urzędników. Prócz tego sporządzane były oddzielnie wykazy dla Kasy Chorych, Izby Skarbowej, wreszcie wpisywano zarobki do obrachunkowych książeczek robotniczych. Po szczegółowem zbadaniu tych czynności formowanie list wypłatowych i pozostałych wykazów wszystkich wydziałów skoncentrowano w buchalterji. Do czynności tych zastosowano maszynę rachującą Burroughs Moon Hopkins. Obecnie przy formowaniu list pensyj, zarobków, emerytur, podziału na konta zatrudnionych jest tylko 4-ch urzędników. Uproszczono i zmniejszono czynności w *sekcji zamówień* na instalacje. Czynności te obecnie wykonywane są według załączonego odpisu zarządzenia i rysunku obiegu.

Centrala gazomierzy. Palącą i ważną sprawą była sprawa zmian gazomierzy. Szczegółowe badania tych czynności rozpoczęto w październiku 1927 r.—

wprowadzono w czyn dopiero z dniem 1 lipca 1928 r. Obserwowano i chronometrowano pracę ślusarzy, zajętych przy zmianach gazomierzy, rozwózkę, magazynowanie i czynności biurowe. Punktem rozdzielczym gazomierzy był magazyn na Kredytowej. Gazomierze nowe i reparowane magazynowane były w Gazowni I przy ul. Ludnej. Obieg gazomierza był następujący:

1. Gazomierze z magazynu na Ludnej przewożone były do magazynu na Kredytowej,
2. wyładowywano i magazynowano w magazynie na Kredytowej,
3. przeprowadzano przez kontrolę na Kredytowej,
4. ładowano i samochodami rozwożono do miejsca ustawienia.

Obecnie wszystko to skoncentrowano w Gazowni na Ludnej. Dzięki temu uzyskano szybszy obrót gazomierzy, omijanie punktu rozdzielczego na Kredytowej, uniknięto zbędnego naładunku i wyładunku, magazynowania, a co za tem idzie, zmniejszenie uszkodzeń gazomierzy przy tych czynnościach. W związku z zaprowadzeniem odpowiednich kontroli i notowań uzyskano zmniejszenie liczby zmian gazomierzy i zwiększenie wydajności. Przed wprowadzeniem Centrali Gazomierzy pracowało przy zmianach i odjęciach gazomierzy 11 ślusarzy i 4 osoby do czynności biurowych. Zmian gazomierzy wykonywano około 800 miesięcznie. Obecnie (za luty) pracuje 3 ślusarzy i 3 osoby przy czynnościach biurowych i kontroli. Zmian gazomierzy wykonano 460. Do rozwózki gazomierzy potrzebne były 2 samochody w ciągu całego dnia, obecnie pracują również 2 samochody ale tylko 4 — 5 godzin dziennie. W związku z powyższem wprowadzono statystykę gazomierzy.

W danej chwili prowadzone są badania nad zmechanizowaniem pracy t. zw. „kontrolerów” w Wydziale Inkasa (wprowadzenie maszyn rachujących) oraz badania w Wydziale Przewodów i Oświetlenia.

W dziale wodociągów i kanalizacji wprowadzono określenie czasu wykonania za pomocą chronometrów, wykresy Gantt'a dla kontroli produkcji i programów wykonania, oraz płace premjowe według systemu *Szesla*.

Z pomiędzy różnych gałęzi naszego przemysłu budownictwo jest najbardziej zaniedbane pod względem racjonalnej organizacji. Panują tam archaiczne metody z systemem majstrowskim na czele, co przy braku wykwalifikowanych majstrów i techników daje nam takie właśnie koszty, jakie ponosimy.

Tymczasem budownictwo, w równym stopniu jak każdy inny rodzaj produkcji, nadaje się do zastosowania metod naukowej organizacji, a niektóre jego działy posiadają wybitne cechy, charakteryzujące zwykle masową produkcję. Do takich działów należą niewątpliwie: budowa ściekowych kanałów miejskich, układanie wszelkiego rodzaju rurociągów, kabli, przewodników, brukowanie ulic, roboty szosowe, regulacyjne i wiele innych. Ponadto w znacznej większości wypadków mamy tu znormalizowane materiały, rury, przewod-

niki, cegłę, a nawet elementy odbudowy jak w kanalizacji rozpory i szalowania, oraz narzędzia. Powyższe przesłanki skłoniły Dyr. Kan. i Wodoc. m. st. Warszawy do wykonania pewnych prób uporządkowania produkcji przy budowie kanałów miejskich.

Zadanie polegało na tem, żeby podnieść bardzo niską powojenną wydajność, zwiększając w pewnym stopniu zarobki i jednocześnie dążąc do obniżenia znacznych kosztów produkcji, a nie czyniąc żadnych wkładów w kierunku doskonalenia narzędzi i maszyn. Pierwszą próbę wykonano na kanałach z rur kamionkowych oraz murowanych małych przekrojów.

Wobec braków jakichkolwiek danych o wydajności robót tego typu, ponieważ statystyki tego rodzaju wogóle nie prowadzono, trzeba było się uciec do doświadczenia kierowników poszczególnych robót oraz przeprowadzonego chronometrażu. Na zasadzie powyższych danych opracowano tablicę normalnych operacyj razem z zadaniami czasami, które pozwalałyby wyceniać w godzinach poszczególne roboty. Przyjęto system premjowy płac podobny do systemu Rowana Chetocy'a. Systemu tego nie dało się zastosować w czystej formie ze względu na element robotniczy, mało inteligentny i trudno orjentujący się.

Wobec tego skonstruowano system, który daje podobne rezultaty, a jest łatwiej zrozumiały dla robotników.

T. 1. Premja murarza przy operacji 4.

0.4.

Dniówka	Norma	Dopłata za każdą sztukę ponad normę
10 zł. 80 g.	400 szt.	1,5 gr.

Na wykopie, gdzie norma nie daje się ściśle ustalić ze względu na wielką różnorodność gruntów, wprowadzono akord czasowy ze zmienną normą obliczoną tak, ażeby premja wynosiła przy najlepszej wydajności od 50 — 75% dniówki. W roku operacyjnym 1927 otrzymano następujące rezultaty w kosztach robocizny szeregu wykonanych robót.

T. 2. Koszt robocizny w %.

Robocizna według kosztorysów 1911 r. = 100%.

A	B	C
Robota uporządkowana	Ta sama brygada pracująca w/g systemu majstrowskiego	Inne analogiczne roboty nieuporządkowane
& 76%	& 103%	& 120%

Rezultaty te mówią same za siebie i są najlepszym dowodem tego, jak znaczne oszczędności można osiągnąć, przez najzwyczajniejsze unormowanie warunków pracy.

Korzystając z doświadczenia zdobytego przy tej robocie, przystąpiono do wprowadzenia tychże zasad przy budowie dużego murowanego kanału. Opracowano znów normalne czasy i zastosowano do wszystkich operacji premjowanie albo też akord czasowy. Otrzymano rezultaty nader zadowalające.

Wzrost wydajności murarskiej przeciętnej:

1925	1926	1928
Sierpień 290	Sierpień 350	Luty 575

Jednocześnie koszt ułożenia 1000 szt. cegieł wynosił w złotych (płaca murarza):

1925	1926	1928
36	27	21

Wydajność poszczególnych robót podniosła się jeszcze więcej, osiągając takie wysokości jak, w pojedynczych wypadkach, 2000 szt./8 godz.; w niektórych zaś robotach (sklepienia) stale otrzymują się na poziomie 1100 szt. 8 godz. Przeciętny zaś koszt robocizny wynosi dotychczas około 100% z roku 1911.

Te krótkie zestawienie pozwala niezbicie stwierdzić, iż nader prostymi środkami, nie wkładając ani grosza w inwestycje, można osiągnąć w budownictwie nader poważne oszczędności. Należy przypuszczać, że zastosowanie naukowej organizacji w całym tego słowa znaczeniu dałoby daleko lepsze wyniki. Musimy dodać, że kontrola produkcji jest prowadzona przy pomocy wykresów Gantt'a, co znakomicie ułatwia pracę.

Jednocześnie wprowadzono nagrody konkursowe za wydajną osobistą pracę we wszystkich dziedzinach gospodarki miejskiej. Protokół sądu konkursowego przyznanych nagród w roku bieżącym wykazuje, iż urzędnicy miejscy osobiście interesują się sprawą ulepszania pracy i powiększania jej wydajności, dokonywując w tym kierunku własnych wynalazków, które mają już zastosowanie w życiu praktycznym.

Powołana na podstawie art. 6 statutu „Fundacji im. Piotra Drzewieckiego” (Dz. Zarz. m. Nr. 17 z 1918 r.) uchwałą Magistratu Nr. 4889 z dnia 18 marca r. b. komisja kwalifikacyjna dla oceny, przedstawionych przez pracowników miejskich do nagród „Fundacji im. Piotra Drzewieckiego” reform i ulepszeń, zaprojektowanych i wprowadzonych przez nich w życie w zakresie czynności biurowych lub gospodarczych Magistratu m. stoł. Warszawy, odbyła 2 posiedzenia: pierwsze — w dniu 26 marca 1929 r. oraz drugie — w dniu 13 kwietnia r. b., na których, po zapoznaniu się ze zgłoszonymi w liczbie 13 projektami „reform i ulepszeń” i po wysłuchaniu w odniesieniu do niektórych zgłoszeń opinii kontroli miejskiej oraz dyrekcji wodociągów i kanalizacji, postanowiono przyznać z budżetu 1928/29 roku nagrody „Fundacji” następującym pracownikom miejskim:

1) Włodarczykowi Ignacemu, magazynierowi dz. II komunikacji wydz. VII techniczn., za wykazanie *inicjatywy i pomysłowości w zakresie wzorowego utrzymania inwentarza i materiałów powierzonego mu magazynu oraz w zakresie kontroli i podręcznej księgowości magazynu*, nadto za wprowadzenie szeregu ulepszeń organizacyjnych, a mianowicie: za skonstruowanie i wykonanie dźwigu, pomocnego przy ładowaniu i wyładowaniu wszelkiego rodzaju cięższych materiałów, za skonstruowanie i wykonanie z nieużytecznego szmelcu, znajdującego się na składzie, 2-ch przyrządów do prostowania szyn i wagonetek kolejki gospodarczej, które umożliwiają szybką naprawę taboru kolejowego oraz dają możność dokonywania rozmaitych remontów sposobem gospodarczym, co zmniejsza w dużym stopniu kosztu naprawy;

2) Wrzesińskiemu Józefowi, ogrodnikowi dzielnicy IV-ej, za odnalezienie nowej odmiany lipy, t. zw. lipy polskiej, która w/g opinii głównego ogrodnika, m. stoł. Warszawy posiada wielką wartość i jest obecnie masowo hodowana w szkołkach miejskich dla celów zdobniczych miasta;

3) dr. Cieszyńskiemu Franciszkowi, konsultantowi - pedjatrze zakładu położniczego im. ks. Anny Mazowieckiej, za *zaprojektowanie i dokonanie reorganizacji pracy akuszerek i praktykantek w miejskich zakładach położniczych* im. św. Zofji oraz im. ks. Anny Mazowieckiej;

4) Szymańskiemu Stanisławowi, sekretarzowi bursy dla młodzieży, za *zaprojektowanie i wprowadzenie w życie ulepszeń praktycznych w zakresie czynności biurowych i wychowawczych w bursie dla młodzieży przy ul. Żelaznej Nr. 95-c*, polegający na: a) opracowaniu schematu „Ewidencja wychowanka” i b) opracowaniu książeczki kontroli obecności i pilności ucznia w warsztacie;

5) Piechaczowski Władysławowi, kierownikowi sekcji opłat dyr. wodoc. i kanaliz., oraz Thewsowi Janowi, zastępcy kierownika sekcji opłat dyr. wodoc. i kanaliz., za *zaprojektowanie i wprowadzenie w życie tablicy kontroli*

czynności pracowników sekcji opłat dyr. wodoc. i kanal., dającej możliwość należytej kontroli pracy 22 pracowników sekcji, co przyczynia się do ściślejszej kontroli nad dochodami dyrekcji wodoc. i kanaliz.;

6) Szymborskiemu Leonowi, i Zawadzkiemu Feliksowi, st. kontrolerom kontroli miejskiej, za opracowanie zatwierdzonego przez komisję Inwentarzową Magistratu systemu mechanicznej kontroli ruchu kostiumów w magazynach teatrów miejskich, ułatwiającego w znacznym stopniu trudną kontrolę nad nieustannym ruchem tychże kostiumów.

Jeżeli przerobimy graficznie wszystkie zagadnienia biurowe na terenie samorządu stolicy i jeżeli wprowadzimy czynnik intelektualny do wykonawstwa w najbliższej instancji, jeżeli zastosujemy naukową organizację pracy przy rozdawnictwie i kontroli robót, jeżeli wprowadzimy maszyny pomocnicze do rachowania, drukowania, zestawiania list płacy oraz bilansowania rachunków, wówczas będziemy mogli zastosować daleko idące oszczędności i usprawnić całkowitą biurowość w Magistracie. Prace podjęte w tym kierunku i prowadzone, jak już mówiłem, na terenie Magistratu od 3 lat wykazują znakomite rezultaty. Chodzi tylko o to, aby zainteresować w tych pracach całkowity personel urzędniczy, a wówczas wspólnymi siłami dojdziemy do tych rezultatów, które osiąga Ameryka, a na terenie kontynentu — Niemcy. Chodzi o to, aby każdy pracownik zdawał sobie zupełnie świadomie sprawę, że może swoją pracę wykonać dobrze, racjonalnie i prawidłowo tylko wówczas, o ile tą sprawą się przejmie i o ile dołoży starań, aby jego praca była dobrze wykonana.

Dla ujednolajnienia tych zagadnień, dla tego, aby poszczególne wydziały i poszczególne przedsiębiorstwa samoistnie tej pracy nie prowadziły, dla uzgodnienia tych wszystkich zarządzeń, przy Kontroli Miejskiej utworzony zostaje specjalny wydział naukowej organizacji pracy na terenie magistratu, który w porozumieniu z Instytutem Naukowej organizacji Pracy będzie starał się te rzeczy uzgadniać i wprowadzać w życie metody już opracowane, przyjęte i wypróbowane. A dlatego, by personel był należycie przejęty tą sprawą i do tej pracy przygotowany, już od paru lat magistrat stale wysyła na kursy naukowej organizacji pracy swoich pracowników i wśród tych kursistów ma element jak najbardziej popierający zarządzenia zmierzające do udoskonalenia pracy.

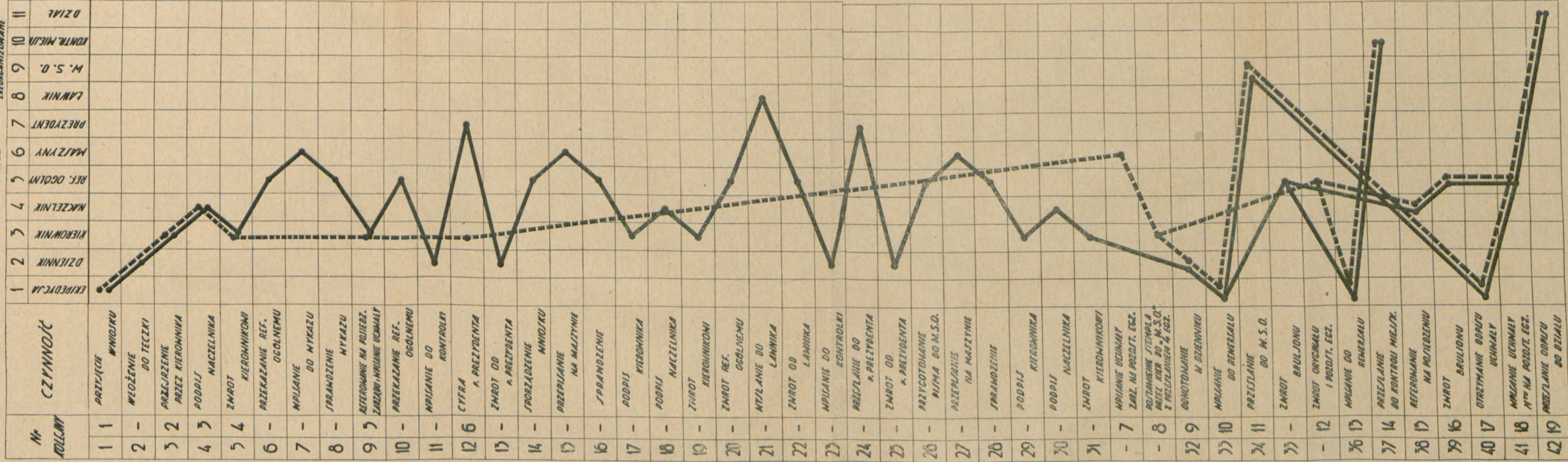
Jeżeli te wszystkie zagadnienia będą ze sobą uzgodnione, mamy nadzieję, że na terenie stolicy praca ta wyda jak najlepsze rezultaty i że sprawność czynności biurowych ocenią nie tylko kierownicy poszczególnych działów, nie tylko sami urzędnicy, ale i najważniejsza rzecz — obywatele miasta.

Jednocześnie, aby nie pozbawiać pracy ludzi, którzy są zwalniani z powodu wprowadzania naukowej organizacji pracy i których należy zwalniać

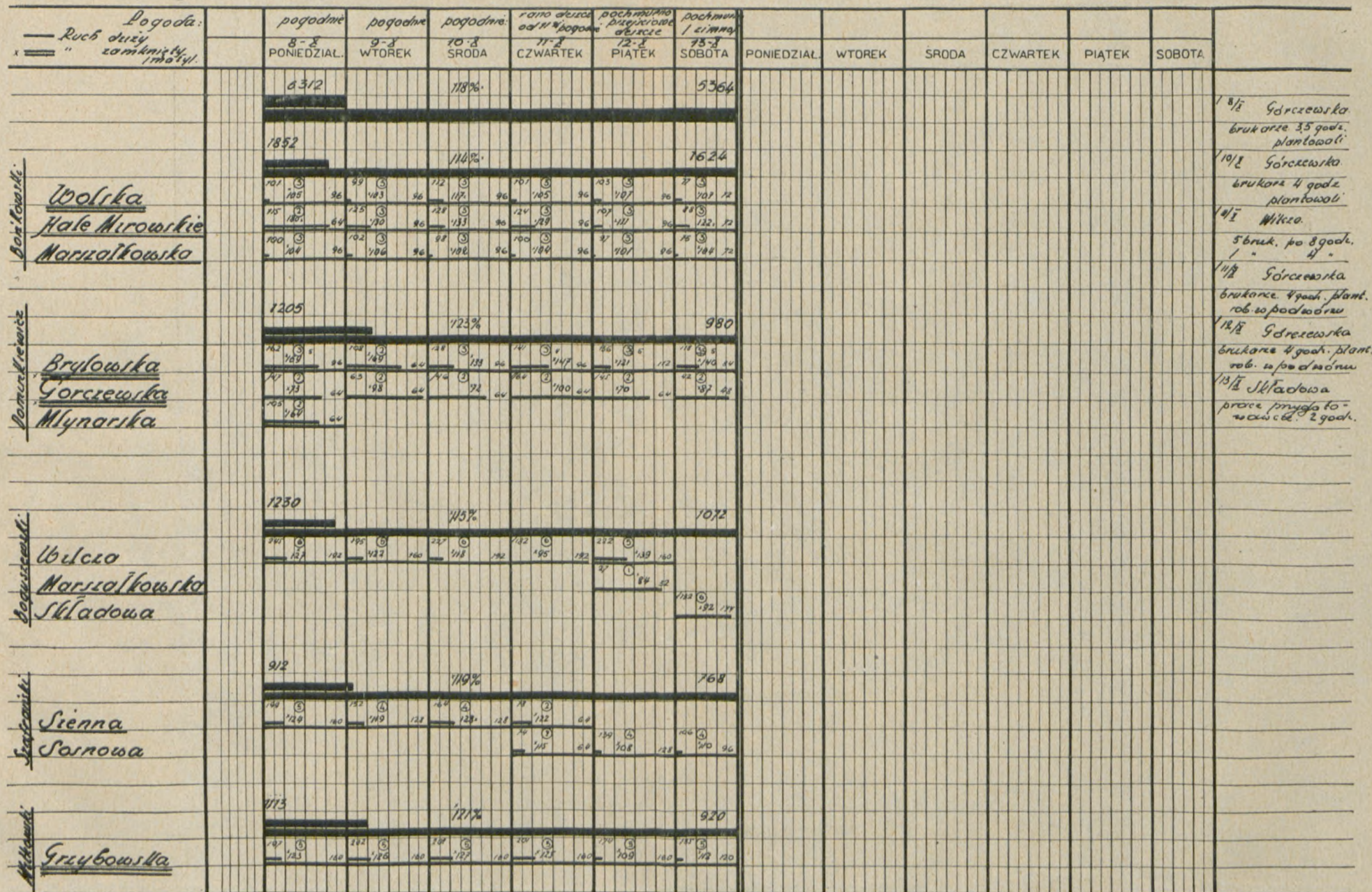
i redukować ze względu na to, że są w danym dziale zbędni, nie przyjmuje się obecnie nowych pracowników do magistratu, a tych, którzy z powodu naukowej organizacji pracy w danym dziale są zbędni przesuwa się do nowych działów, które bądź rozszerzają swoje czynności, bądź też powstają na nowo. Dlatego obawa urzędników, że przy wprowadzeniu organizacji naukowej pracy będą zredukowani — jest płonna: dobry pracownik, dobrze wykonywujący swoje obowiązki, lubiący pracę — będzie zawsze utrzymany, może się obawiać zwolnienia tylko ten, kto jest przeszkodą i kto nie może się dostosować do nowych wymagań, jakie na niego współczesne tempo życia wkłada.

WYJEDNANIE UCHWAŁY PIENIĄŻ M-TU

— CZYNNOŚCI OBECNE WYKONYWANE
 ---- ZŁOŻENIA WYKONYWANE



WYKRES GANTT'A Z ROBÓT BRUKARSKICH W II ODDZ. INŻ. - OD 8-X DO 13-X-1928r.



Z zagadnień polityki komunalnej miasta stołecznego.

Uwagi wstępne.

Głównym powodem tworzenia wielkich miast, zwłaszcza przez wcielanie miejscowości podmiejskich i wogóle głównym powodem rozrostu takich miast jest w zasadzie dążność do równomiernego zaopatrzenia a zarazem równomiernego obciążenia całej ludności, należącej do środowiska gospodarczego takiego miasta, jako też dążność do skonsolidowania, ujednostajnienia, i uproszczenia administracji całego środowiska. Konsolidacja administracji wielkich środowisk miejskich ma na celu zracjonalizowanie systemu administrowania oraz usunięcie rozproszkowania administracji, objawiającego się w istnieniu szeregu drobnych, uciążliwych dla ludności a często wzajemnie przeszkadzających lub wręcz przeciwdziałających sobie urzędów i organów, a tem samem także usunięcie wywołanej przez to ociążałości aparatu administracyjnego.

Moment konsolidacji i uproszczenia administracji nabiera szczególnie doniosłego znaczenia tam, gdzie chodzi o ustrój miast stołecznych. Stolicy państwa bowiem nie można uważać za urządzenie lub przedsięwzięcie o znaczeniu czysto lokalnem i stworzonem tylko w interesie ludności miejscowej. Stolica państwa należy równocześnie do całego państwa, ona promieniuje nazewnątrz i wydarzenia, jakie w niej zachodzą, oraz sposób jej administrowania wpływa w znacznej mierze na pomyślność i tok prac w całym organizmie państwowym. W niejednej stolicy więcej niż połowa ludności, w niej zamieszkałej, pochodzi z poza obrębu miasta i rekrutuje się z różnych miejscowości całego państwa. Stolica więc jest nie tylko ogniskiem politycznem duchowych i socjalnych sił i prądów danego społeczeństwa państwowego, lecz przede wszystkim także środowiskiem całego życia gospodarczego państwa. Żadne inne wielkie miasto nie sięga tak głęboko w mechanizm handlowy i przemysłowy i wogóle w całą rozbudowę gospodarczą organizmu państwowego, jak właśnie stolica.

Rozwój gospodarczych i socjalno - politycznych stosunków w czasie od powstania państwa, który doprowadził do powstania licznych związków we wszystkich dziedzinach życia społecznego, uczynił i zmienił z postępem czasu naszą stolicę w centrum gospodarczo - politycznych i zawodowych organizacyj.

Ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy gospodarstwem społecznem a polityką, nadał naszej stolicy stanowisko przodujące przed wszystkimi innemi centrami dzielnicowemi, z których niektóre cieszyły się dotychczas w przeszłości swojej bez porównania lepszymi warunkami rozwoju, niż nasza stolica.

Zauważyć można obecnie tendencję skupiania się w Warszawie wszystkich ważniejszych prądów inicjatywy gospodarczej państwa i promieniowania stąd tej inicjatywy, jako siły popędowej, na całe państwo. Szereg polskich towarzystw akcyjnych, i innych wielkich handlowo - przemysłowych związków i organizacji obrało sobie i stale sobie obiera naszą stolicę za swoją główną siedzibę. Szereg przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, mających ogólnopństwowe znaczenie, posiada tutaj swoje główne zakłady lub co najmniej biura albo też filje. Urządzenia te sprowadzają do stolicy coraz większy napływ personelu administracyjnego i powodują szybki wzrost ludności a zarazem dążność miasta do rozprzestrzenienia się nazewnątrz. Stale postępujący wzrost ludności i terytorjalne rozszerzanie się miasta powoduje tem większe trudności, im szybciej postępuje.

Podobny wzrost ludności i obszaru można zauważyć także i w innych stolicach europejskich. W roku 1925 liczył Berlin dopiero 200 tysięcy mieszkańców, podczas gdy Londyn miał ich dopiero 1.400.000 a Paryż 700.000. W latach 1861 do 1881 wzrosła ludność Berlina z 500.000 na 1.100.000, a dziś, ze swoją ludnością wynoszącą 4.200.000 mieszkańców, stanowi Berlin drugie z kolei największe miasto europejskie. Jego obszar wynosi obecnie 880 klm. kwadratowych, tak, że po kalifornijskiem mieście Los Angeles stanowi on największą miejską jednostkę terytorjalną w całym świecie. Paryż ze swoim blisko trzechmilionowem zaludnieniem obejmuje tylko 11 część obszaru terytorjalnego Berlina, a Londyn, ze swoim cztero i półmilionowem zaludnieniem, nieco więcej, niż $\frac{1}{3}$ obszaru miasta Berlina.

Miasto Nowy York ma 774 klm. kw. powierzchni; na obszarze tym mieszka blisko 6 milionów ludności. Liczony jest tu obszar bez dalszych przedmieść, gdyż wraz z temi przedmieściami Nowy York (jako miejski aglomerat gospodarczy, liczy prawie 10 milionów mieszkańców. Dla zilustrowania tych cyfr można zaznaczyć, że np. obecne związkowe państwo austriackie ma 83.833 klm. kw., a na tej przestrzeni mieszka tylko 6.665.000 osób. Pod względem powierzchni więc związkowe państwo austriackie jest 108 razy większe, aniżeli Nowy York, podczas gdy ludność tego państwa większą jest zaledwie o 1/10 od zaludnienia właściwego Nowego Yorku.

Każda stolica, jako urządzenie o znaczeniu ogólnopństwowem, powołana jest do spełniania szeregu zadań także dla całego państwa, a więc zadań, wychodzących poza zakres terytorjalnej rozciągłości miasta i poza obowiązki względem własnej ludności miejscowej. Jak już wspomniono, znaczenie świa-

towe i sprawność gospodarcza państwa zależy w wysokiej mierze od znaczenia i sprawności gospodarczej a nawet wyglądu zewnętrznego jego stolicy. Podobnie więc też dla podniesienia światowo - politycznego i światowo - gospodarczego stanowiska Polski stanowi rozbudowa i przeobrażenie Warszawy w sprawny czynnik gospodarstwa państwowego, a zarazem i światowego, niezmiernie wielką doniosłość. Pamiętać należy, że w Warszawie mieszkają urzędowni przedstawiciele obcych krajów, że do Warszawy zjeżdżają corocznie dziesiątki tysięcy cudzoziemców z zagranicy, że do Warszawy kierują się komisje i wycieczki zagraniczne ze wszystkich części świata, celem poznania naszego państwa, że podług wrażenia, jakie nasza stolica wywrze na zagranicę, ocenia się stosunki całej Polski i jej światowe znaczenie. Rozchodzi się tutaj o momenty, napozór może tylko o charakterze moralnym i psychologicznym, momenty te jednakże dla rozwoju wydarzeń dziejowych, dla powodzenia szeregu przedsięwzięć państwowych i dla pomyślnego ukształtowania się konjunktury dla państwa — w konkurencji ekonomicznej i w walce o rynki zbytu i o kredyty zagraniczne — posiadają wagę nieporównanie większą i nieporównanie więcej rozstrzygającą, niżby to się niejednemu wydawało.

Okoliczności powyżej wskazane należy mieć na bacznej uwadze, gdy chodzi o ustalenie prawnej organizacji i zakresu praw i obowiązków naszej stolicy. Praca Warszawy jest pracą dla całej Polski, o tem pamiętać powinno całe społeczeństwo polskie, a zarazem także i sama Warszawa. Stolica nasza nie może swoich zadań oceniać podług czysto lokalnego punktu widzenia, lecz musi spoglądać na nie z punktu widzenia ogólnie - polskiego; to jest jej obowiązkiem względem siebie i względem całego państwa.

Spoglądając na mapę, widzimy, że Warszawa stanowi węzeł komunikacyjny, przez który kieruje się i kierować się powinien obrót gospodarczy, tudzież wymiana dóbr między zachodem a wschodem Europy. Chcąc to stanowisko swoje utrzymać, Warszawa w swojej polityce światowo - ekonomicznej musi uwzględniać stosunki wschodu i zachodu; musi się wobec tego stać terenem, na którymby czynniki wschodu i zachodu znalazły gospodarcze zrozumienie i wycucie swoich ekonomicznych potrzeb. Wyświadczenie sobie tego momentu ma wysokie znaczenie dla określenia roli sfer kupieckich i przemysłowych stolicy i dla wewnętrznego układu socjalnego ludności miasta, a stąd także i dla kierunku polityki komunalnej stolicy.

1. Komunikacje i rozbudowa stolicy.

Jako centrala gospodarcza państwa, musi posiadać Warszawa doskonale rozbudowaną sieć komunikacyjną, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz miasta. Zasadniczym wymogiem rozwoju gospodarczego i wzrostu miasta, jako

ośrodka obrotu ekonomicznego, jest sprawne i szybkie funkcjonowanie przywozu i dystrybucji towarów. Żywe tętno życia ekonomicznego wymaga tego absolutnie. To samo dotyczy także i ruchu osobowego, gdyż bez odpowiedniej komunikacji osobowej nie może być mowy o podniesieniu i rozbudowie wydajności pracy ludzkiej. Warszawa więc musi się starać o to, aby posiadać odpowiedni system dróg żelaznych i bitych oraz kanałów spławnych. Od istnienia tych ostatnich zależy w wysokiej mierze tani transport dóbr, zwłaszcza masowych i dlatego w gospodarstwie społecznym i miejskim zaczynają przypisywać im coraz większe znaczenie.

Czynniki miarodajne stolicy zdają sobie obecnie najzupełniej sprawę z tego, że obecny olbrzymi ruch wewnątrz - miastowy wymaga zarówno technicznej jak i gospodarczej poprawy. W rozwoju stosunków komunikacyjnych stolic, gdzie dzień w dzień wielkie masy ludności pracującej spieszą do swych zajęć z jednego krańca miasta na drugi lub też do środka miasta i codziennie powraca do swych mieszkań, posiada niezmierne znaczenie istnienie jednolitej taryfy przewozowej na różnych liniach komunikacyjnych z możliwie najdalej idącymi udogodnieniami przesiadania się a zarazem równoczesnego korzystania z różnych innych połączeń i możliwością powrotu. Oprócz ujednostajnienia taryfy wielkie znaczenie dla ludności pracującej posiada jej taniowość. Zaznaczyć należy, że każde podrożenie wewnętrznego transportu wpływa na obniżenie wydajności produkcyjnej miasta, sprowadzając podrożenie pracy, środków żywności, osłabiając tętno ruchu gospodarczego i odstręczając klientelę poza miejską od korzystania z pośrednictwa stolicy w obrocie handlowym i przemysłowym lub od tworzenia w niej swoich agentur, filij i zakładów.

Polityka komunalna stolicy zmierzać powinna do skupienia w swoim ręku wszelkich możliwych urządzeń komunikacyjnych wewnątrz miasta i na jego peryferjach w celu zapewnienia jednolitego kierownictwa i jednolitej obsługi wszelkich urządzeń komunikacyjnych z możliwie najdalej idącym uwzględnieniem potrzeb ruchu miejscowego, który dla należytego rozwoju gospodarczego miasta posiada tak zasadnicze znaczenie. Skupienie w ręku samorządu stolicy wewnątrz - miastowych środków komunikacyjnych ułatwia jednolitość finansowania całego miejscowego ruchu komunikacyjnego i obniżenie kosztów transportu towarów i osób, jakoteż sprawne funkcjonowanie i wzajemne współdziałanie różnych urządzeń komunikacji. Człowieka pracującego nie można przez żmudne przejazdy odciągać za długo od pracy lub wytchnienia, a przejazd sam nie może zbyt obciążać zarobków ludności. Komunikacja musi więc być tak urządzona, aby wszelkie marnotrawstwo czasu lub pracy ludzkiej zostało możliwie usunięte. Jak już zaznaczyliśmy, okoliczności powyższe, jakkolwiek je wielu chce za drugorzędne uważać, posiadają przecież zasadni-

cze znaczenie dla znaczenia stolicy i ukształtowania się w niej pulsu życia gospodarczego.

Sprawa odpowiedniej rozbudowy komunikacji łączy się ze sprawą celowego rozłożenia ulic i placów w mieście, ich odpowiedniej rozbudowy oraz ze sprawą rozplanowania całego miasta. Zasluguje tu na uwagę wybitna działalność, jaką w tej dziedzinie rozwinął w ostatnich czasach szereg miast amerykańskich. Takie wielkie centra i bloki zabudowane, jak miasta stołeczne, muszą w interesie utrzymania zdrowotności posiadać z natury rzeczy obszerną sieć wewnętrzną zieleńców, parków i ogrodów, któraby przenikała aż do wnętrza miasta. Parki wewnętrzne łączyć się powinny promieniowo z zalesionymi i zagrodzonymi terenami na peryferiach stolicy. Tereny, przeznaczone tylko na zamieszkanie, jakoteż dzielnice handlowe i przemysłowe, a zwłaszcza fabryczne, nie powinny łączyć się ze sobą, aby dzielnice mieszkaniowe pracowników uchronić od uciążliwego sąsiedztwa i zgiełku miejsc pracy. Dawniejsze części stolicy, które powstały niezależnie od siebie z nieodpowiednim systemem zabudowania, nie łącząc się ze sobą organicznie, powinny być zapomocą sieci odpowiednich ulic i skwerów połączone w jednolite a celowo rozplanowane tworzywo—tak, aby ulice wylotowe, a zwłaszcza te, które służą do ruchu na dalszą odległość, otrzymały odpowiednie profile. Powszechnie uznana jest rzeczą, że przy rozplanowaniu miast jako pierwszy problem wysuwa się na czoło kwestja odpowiedniej szerokości i układu ulic, przyczem starać się należy, aby zabudowaniom mieszkalnym nadać, ile możliwości, kierunek dosłoneczny a rozmieścić je w tej części miasta, gdzieby były ochronione od wiatrów i wiewiów ze strony dzielnic fabrycznych.

Zagadnienie to jest ważnem nietylko z tego powodu, że chodzi o odpowiednie ujęcie kwestji komunikacyj i transportu a w szczególności nowoczesnego ruchu samochodowego wewnątrz miasta, lecz także z tego względu, że zachodzi bezpośrednia łączność pomiędzy systemem ulic i placów, a tak żywotnymi dla mieszkańców potrzebami, jak np. rozprowadzenie wody, gazu, elektryczności, urządzenie linii telefonicznych, systemu kanalizacyjnego, systemu czyszczenia miasta, rozmieszczenie budynków publicznych i przydzielenie parcel odpowiednich na cele przemysłowe, handlowe, mieszkalne lub reprezentacyjne, z uwzględnieniem dojazdów do stacyj śródmiejskich i przystanki rzecznych lub kanałowych. Zwiększenie się ruchu wymaga odciążenia wielkich szlaków przewozowych przez połączenia poprzeczne i okrężne; łączy się to z problemem utworzenia dworca centralnego tudzież głównej stacji autobusowej i z odpowiedniemi połączeniami ich z dworcami i stacjami pobocznymi. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w polityce budowlanej miast wielkich, obok momentów wyżej przytoczonych i momentów estetycznych, wielką rolę

gra w najnowszych czasach dążność do ochrony mieszkańców przed plagą dymu, sadzy, kurzu i hałasu.

Warszawa, podobnie jak szereg innych miast w Europie, rozplanowana była raczej z punktu widzenia indywidualnego, niż komunalnego, t. zn. raczej z punktu widzenia korzyści i ochrony interesów właścicieli nieruchomości miejskich, niż z punktu widzenia interesów całej zbiorowości miejskiej i jej przyszłego rozwoju. Nie wykorzystano należycie przytem istnienia w bezpośrednim pobliżu miasta tak bezcennego skarbu, jakim jest wielka rzeka. Obecnie za grzechy przeszłości musi płacić teraźniejszość; interes przyszłości wymaga, aby uwolnić dalszy rozwój miasta od błędów przeszłości.

W całym szeregu stolic wysuwa się dziś słusznie na plan pierwszy działalność zapobiegawcza, wywołana powszechną klęską braku mieszkań i braku pracy. Brak mieszkań i bezrobocie przyjęły w dzisiejszych stosunkach niektórych stolic charakter zjawiska masowego. Literatura w przedmiocie zwalczania tych wprost zastraszających klęsk społecznych jest dzisiaj bardzo obszerna, dlatego obecnie ograniczyć się można tylko do wskazania, że w tej dziedzinie zadania stolic są szczególnie odpowiedzialne.

Brak mieszkań i pracy świadczą o chorobie społeczeństwa, groźnej nie tylko z punktu widzenia osobników bezpośrednio cierpiących skutkiem tych klęsk, ale także z punktu widzenia całej stolicy, a zarazem całego państwa. Klęski te przyczyniają się do dekadencji gospodarczej, fizycznej i moralnej. Wycho- wują one zbrodniarzy, wstrzymują rozwój uboższych warstw mieszkańców, pędzą masy w objęcia anarchizmu i malkontentyzmu i czynią je wrogami państwa oraz wszelkich jego, chociażby najwięcej postępowych urządzeń. Deprawacja, szerzona temi klęskami społecznymi, sięga nawet w zastępy młodzieży, pacząc jej rozwój duchowy i fizyczny już w samym zaraniu życia.

Najistotniejszym środkiem zwalczania braku mieszkań jest dostarczenie nowych mieszkań i dlatego też polityka mieszkaniowa stolic — celem jak najszybszego zwalczania tej klęski — musi w najbliższej przyszłości zwrócić się przede wszystkim w kierunku zwiększenia produkcji mieszkań pod względem ilościowym, chociażby nawet z pominięciem, przy ich produkcji, względów jakościowych. Nowe mieszkania dostarczone być muszą w jak najkrótszym czasie i z możliwie jak najmniejszym kosztem. Nie wynika z tego, by należało tworzyć mało wartościowe mieszkania, owszem fałszywa oszczędność w tym względzie mogłaby się pomścić dotkliwie. Powszechnie jednak stwierdzono, że budowa barakowa dała bardzo niepomyślne i niepożądane wyniki. Wystarczająco udotowany i stale na odpowiedniej wysokości fundusz budowy i zakupu gruntów na te cele jest szczególnie zalecenia godny, gdyż fundusz taki umożliwia miastu, w razie braku potrzebnego zapasu gruntów budowlanych, nabywać takie grunta i utrzymywać stały potrzebny zapas gruntów bez potrzeby ucieka-

nia się każdym razem do nowych przedłożeń i z tem połączonych rozpraw nad kwestją dostarczania potrzebnych funduszków.

Kwestja budowy mieszkań wiąże się ściśle z całą polityką budowlaną miasta, z zagadnieniem komunikacji w stolicy, a łącznie z tem z programem planowej rozbudowy całego miasta. Ingerencja czynników stolicy w dziedzinie zwalczania braku mieszkań musi się zwrócić w kierunku wywarcia pomyślnego wpływu na te wszystkie elementy, od których współistnienia względnie współdziałania zależy powodzenie akcji budowy mieszkań. Elementami takimi są: grunt, materiały budowlane, siła robocza i pieniądze.

Pierwszy z tych elementów, t. j. grunt, najłatwiejszy do pozyskania na peryferjach stolicy. Dostarczenie materiałów budowlanych umożliwione być może przez prowadzenie lub popieranie przedsiębiorstw cegielnianych, fabryk do wyrobu przydatnych namiastek materiałów budowlanych, przedsiębiorstw ciesielsko-tartakowych i t. d., jak się to w wielu miastach już czyni. Uzupełnieniem tych urządzeń są cementownie, wapienniki, kamieniołomy i t. p. przedsiębiorstwa, które pozwalają w łatwy sposób zaopatrzyć tak rynek materiałów budowlanych, jak też zapewniają czynnikom miejskim wpływ na obniżenie ceny tych materiałów. Niejednokrotnie zmierzają miasta do obniżenia cen przez centralnie zorganizowany zakup materiałów budowlanych hurtem, albo też starają się przedsiębiorstwom budowlanym ułatwić sfinansowanie dostaw materiałów budowlanych, aby przysposobić w ten sposób, ile możliwości, jak największy zasób tych materiałów na potrzeby miejscowe.

Kłeską przemysłu budowlanego jest brak sił roboczych, skutkiem wielkiego odpływu tych sił do innych zawodów w czasie stagnacji budowlanej, jeszcze nawet w czasie wojny. Koniecznem jest wobec tego postarać się o uzupełnienie braków stąd powstałych, a to bądź przez dokształcanie odpowiednich sił z pomocniczego personelu budowlanego, bądź też przez przeszkolenie sił roboczych z pokrewnych działów pracy a zarazem przez pozyskiwanie i szkolenie młodego narybku.

Najwięcej trudności sprawia kwestja finansowa. Zadaniem miast musi być tutaj, aby wszystkie fundusze publiczne i instytucje (jak np. kasy oszczędności, ubezpieczalnie miejskie, kasy chorych, majątki fundacyjne i t. d.), zależne od wpływów miasta, uruchomić w najszerszym zakresie dla celów kredytu realnego. Oprócz wyjednania pomocy dla akcji, w postaci zaliczek i pożyczek ze Skarbu Państwa oraz pożyczek ze strony instytucji budowy tanich mieszkań, wchodzi tu w rachubę czynna akcja finansowa samej stolicy w postaci własnych jej świadczeń na cele spraw mieszkaniowych.

W ostatnich czasach wyrobiło się przekonanie (tak twierdzi: Stadtrat Dr. Fuchs, Städtische Grundstücks — und Wohnungsbaupolitik), że środki potrzebne na budowę mieszkań mo-

gą być dostarczone tylko przez samą gospodarkę mieszkaniową i że podatek domowo - czynszowy okazał się najskuteczniejszym środkiem dla finansowania budownictwa mieszkaniowego. Uważa się za słuszne, by posiadaczom domów przyznać odpowiednie zwaloryzowanie własnego kapitału i odpowiednie do ich pracy wynagrodzenie z renty budynkowej, że jednakże jest niesłuszne pozostawienie im korzyści z deprecjacji hipotek: wiadomą bowiem jest rzeczą, że właściciel domu, przez utrzymanie się w czasach wojny i później przy substancji swego majątku realnego, znalazł się przecież w znacznie korzystniejszym położeniu, niż np. posiadacz trwale oprocentowanych wartości, a więc pożyczek publicznych, obligacji, listów zastawnych itd. Uprzywilejowanie to wprawdzie nie ujawnia się narazie w rencie z budynku pobieranej, ale zato występuje na jaw przy sprzedażach domów, a to w wyższej stosunkowo cenie sprzedażnej. Zdrowa polityka gospodarcza wymaga więc kategorycznie, by kontynuować dalej tendencję dostosowywania czynszów za najem do obniżenia się wartości pieniądza — tak, jak ono się objawia w wyższych kosztach budowlanych. Równocześnie jednak wymaga ona, aby zwiększone czynsze najemne, o ile nie są konieczne do pokrycia kosztów gospodarczych budynku, oddać napowrót do rozporządzenia czynnikom publicznym, a to drogą odpowiednich zabiegów i zarządzeń gospodarczych i podatkowych. Poruszaną jest również myśl pociągnięcia w szerszej mierze także pracodawców do ponoszenia kosztów budowy mieszkań dla swych pracowników.

Znaczenie doniosłe dla polityki budowlanej posiada popieranie solidnego i rodzimego przemysłu budowlanego i przyciągnięcie do akcji w ruchu budowlanym czynnika społecznego. Ważną również gra rolę to, by fundusze na budowę wypłacane były w okresach stałych, przystosowanych do warunków pracy i sezonu budowlanego. Odpowiednie rozdawnictwo dostaw, z tendencją do wyspecjalizowania we właściwym dziale przemysłu firm krajowych, ma również niepoślednie znaczenie dla rozwoju stołecznej akcji budowlanej.

Budownictwo miejskie można nazwać bodźcem dla dalszego przemysłu. Stwarza ono bowiem nie tylko realne i stałe wartości bogactwa narodowego i dobrobytu, podnosi zdrowotność gólną, wydajność pracy, moralność społeczną i bezpieczeństwo publiczne, lecz zarazem stwarza warsztat pracy dla całej nowej rzeszy producentów i pracowników, gdyż pobudza tworzenie i rozwój szeregu innych gałęzi wytwórczości, i to nie tylko łączących się bezpośrednio z przemysłem budowlanym, ale i dalszych.

Oprócz popierania akcji towarzystw prywatnych, mających na celu budowę tanich mieszkań, a zwłaszcza towarzystw spółdzielczych, zasługuje na wspomnienie akcja, objawiająca się w tworzeniu urzędów publicznych tanich mieszkań, które mają na celu rozplanowanie, budowę i kierownictwo domów odpowiadających warunkom zdrowotnym, tudzież doprowadzenie do stanu

zdrowotnego domów istniejących, jako też stwarzanie miast ogrodów, ogródków robotniczych i t. d., jako też akcja w kierunku odbudowy istniejących nieruchomości miejskich oraz pomieszczeń warsztatowych dla rzemieślników. Kwestja budowy mieszkań łączy się w znacznej mierze jak to już zaznaczono, z celową rozbudową komunikacji podmiejskiej, jako też z odpowiednio prowadzoną polityką taryfową, uwzględniającą socjalne położenie ludności podmiejskiej.

II. Przedsiębiorczość miejska.

Rozwój gospodarczy stolicy manifestuje się między innymi także w coraz bardziej zwiększającym się korzystaniu z przedsiębiorstw, zakładów i urzędzeń miejskich. Obroty i zakres oddawanych usług gazowni, elektrowni i wodociągów zwiększają się wprost raptownie z roku na rok. Wzrost ten łączy się z zagadnieniem zapewnienia stolicy odpowiedniej dostawy węgla i potrzebnych materiałów do popędu maszyn, a więc ze sprawą należytego zorganizowania dowozu dóbr masowych i odpowiedniego a oszczędnego urządzenia gospodarki opałowej, celem jak najracjonalniejszego wyzyskania i rozprowadzenia energii cieplnej i popędowej tak w obrębie sieci swych urządzeń, jak nawet urządzeń prywatnych. Zagadnienie to zyskuje na wadze, jeżeli weźmiemy na wzgląd jeszcze te okoliczność, że nowoczesne miasta zmierzają niemal powszechnie do wciągania całego szeregu zadań, spełnianych dotychczas przez przedsiębiorstwa prywatne, w sferę swojego zakresu działania.

Stolica jest sama nietylko olbrzymim konsumentem, który obowiązany jest umiejętnie kierować polityką dostaw dla miasta, lecz także posiadaczem rozlicznych urządzeń, o których powodzeniu decyduje celowe spożytkowanie wspomnianych dostaw.

Z tym ostatnim problemem wiąże się w konsekwencji i dalsza kwestja, a mianowicie sprawa najodpowiedniejszego zorganizowania administracji odnośnych przedsięwzięć oraz sprawa przeprowadzenia w nich racjonalizacji pracy, podniesienie ich wydajności i największego uprzystępnienia korzyści z nich ogółowi mieszkańców. W dziedzinie tej jawi się przed organami stolicy w ważne w swych konsekwencjach dla całego kierunku gospodarki miejskiej zagadnienie monopolizacji komunalnej szeregu działów produkcji przemysłowej, pozostawionych dotychczas inicjatywie prywatnych przedsiębiorców, czyli kwestja t. zw. komunalizacji pewnych przemysłów (socjalizmu municypalnego, socjalizacji komunalnej, względnie municypalizacji, t. j. umiastowiania przedsiębiorstw przemysłowych, służących do zaspokojenia potrzeb ogólnych). Zagadnienie to ma już dość szeroką literaturę. Pojawiło się wiele głosów za i przeciw.

Starano się między innymi wykazać, że administracja municypalna przed-

siębiorstw przemysłowych jest ociężałą, nierentowną, niewydajną, biurokratyczną i marnotrawną, że natomiast pozostawienie zaspokajania szeregu potrzeb publicznych inicjatywie prywatnej gwarantuje lepsze obsłużenie klientów, taniść tych usług i sprawniejsze funkcjonowanie przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza ze względu na możność szerokiego zastosowania metod kupieckich. Zarzucano nawet, że administracja publiczna takich przedsiębiorstw jest mniej uczciwą, niż administracja prywatna, i zalecano oddanie szeregu już zmunicipalizowanych służb publicznych napowrót w ręce prywatne drogą dzierżawy lub koncesji, a nawet poniesienia zupełnie dalszego prowadzenia tych przedsiębiorstw lub całkowite pozostawienie lub przekazanie ich inicjatywie prywatnej.

Zarzuty, skierowane przeciw municypalizacji zaopatrywania mieszkańców, są przeważnie przesadzone i nie wypływają z obiektywnej oceny stosunków faktycznych. Nowoczesny prąd komunalizacji nie wyłonił się z racji teoretycznych lub politycznych. Jest on raczej wynikiem trzeźwego doświadczenia, a zaznaczyć należy, że powstał właśnie tam, gdzie ustrój społeczny był najwięcej kapitalistyczny, t. j. w Anglii.

Pierwsze komunalne przedsiębiorstwo zaopatrywania powstało w roku 1817 w angielskim Manchesterze, a więc mieście wybitnie przemysłowe i kapitalistyczne, w postaci gazowni miejskiej. W Anglii, w tym kraju indywidualizmu, powstały też pierwsze komunalne przedsiębiorstwa wodociągowe. Kupcy zatem angielscy, a więc ludzie cieszący się znacznym dobrobytem, których posądzać nie można o hołdowanie fantastycznym lub utopijnym ideom teoretycznym, ludzie o wielkim doświadczeniu i wyszkoleniu w prowadzeniu interesów, czuli się zmuszeni obstawać za urządzeniem komunalnych przedsiębiorstw zaopatrywania, i to w mieście, posiadającym ustrój o wybitnie arystokratycznym charakterze. Ich odczucie kupieckie wskazało im samo rażące braki prywatnych przedsiębiorstw w dziedzinie oświatlenia i zdrowotności publicznej. Świadczenia towarzystw prywatnych okazały się niedostateczne a ceny, za świadczenia te pobierane, stanowczo za wysokie. Uznano za korzystne wyswobodzić miasta z pod ciężaru i trybutu na rzecz monopolistycznych koncernów i towarzystw prywatnych, a zyski względnie nadwyżki, zagarniane dotąd przez przedsiębiorstwa prywatne, oddać napowrót ogółowi na cele ogólne. Komunalizacja wspomnianych przedsiębiorstw pozwoliła na przeprowadzenie w nich szeregu modyfikacji, pożytecznych w interesie dobra publicznego, a wynikiem tego było zwiększenie i polepszenie świadczeń, obniżenie ich, cen, a zarazem szersze upowszechnienie się korzystania z odnośnych urządzeń.

Za przykładem Manchesteru, Liverpoolu, Londynu i innych miast angielskich, poszły następnie miasta kontynentu europejskiego, a w szczególności miasta francuskie, belgijskie, niemieckie i austriackie, a w najnowszych cza-

sach i miasta amerykańskie. Powstał cały szereg komunalnych przedsiębiorstw, zakładów i urzędów w dziedzinie zdrowotności publicznej, budownictwa mieszkaniowego, komunikacji, zaopatrzenia w wodę, gaz, elektryczność, powstały miejskie przystanie, rzeźnie, targowice, hale targowe, kasy oszczędności, łaźnie, szpitale, pralnie tudzież urządzenia oczyszczania miasta, kanalizacyjne, urządzenia dla fizycznej pielęgnacji ciała, dla popierania turystyki, sztuki, oświaty i t. d. Uznano, że związki komunalne, jako korporacje publiczne, nie mogą pracować według ściśle tych samych metod i zasad, jak przedsiębiorca prywatny, a więc oglądając się tylko na koniunkturę i osiąganie zysków; przedsiębiorstwa komunalne w celu regularnego a równomiernego zaspokojenia potrzeb swoich odbiorców, którymi są obywatele miejscy, muszą kontynuować swoje świadczenia nieprzerwanie, nawet w czasie kryzysów ekonomicznych — a więc w czasie, gdy obsługa klienteli może się okazywać zupełnie niekorzystną i nierentowną dla przedsiębiorcy, i muszą wyrównania pochodzącego stąd uszczerbku szukać w nadwyżkach innych, rentujących się właśnie przedsiębiorstw komunalnych a nawet w podatkach komunalnych. Od związków komunalnych wymaga się, by nie uważały eksploatacji swoich przedsiębiorstw za cel sam w sobie i by ich nie prowadziły tylko z punktu widzenia fiskalizmu komunalnego.

Podobnie i stosunki między związkami komunalnymi, jako pracodawcami, a personelem ich przedsiębiorstw nie mogą się układać tylko podług zasad czysto prywatno - gospodarczych. Przedsiębiorstwa komunalne dają swojemu personelowi pracowniczemu gwarancję pewniejszej i stałszej pracy, aniżeli przedsiębiorstwa prywatne; dają więc szerokim warstwom robotniczym większą pewność egzystencji i zarobków. Korzystniejsza dla pracowników polityka personalna w przedsiębiorstwach komunalnych ma wybitnie dodatni wpływ na ukształtowanie się stosunków pracowniczych w miejscowych przedsiębiorstwach prywatnych.

Wszystkie powyżej przytoczone momenty zyskują niezmiernie na znaczeniu, gdy je przeniesiemy na teren stolicy. Ubezpieczenie tudzież stabilizacja warunków bytu i pracy na terenie stolicy promieniuje stamtąd na całe państwo i przyczynia się do polepszenia i poprawy stosunków pod tym względem w całym szeregu innych miast i związków komunalnych oraz znajdujących się na ich terenie przedsiębiorstw publicznych i prywatnych, idących za przykładem stolicy. Powoduje to ogólną stabilizację stosunków, konsolidację państwa, a zarazem wzmacnia jego siłę i prestiż nazewnątr.

Zarzuty, wytaczane przeciwko prądowi komunalizacyjnemu, oparte są przeważnie na powziętej zgóry supozycji, że gospodarka prywatna góruje nad komunalną. Tymczasem wypadki złej administracji, biurokratyzmu i nieuczciwości, niewydajności i marnotrawstwa zachodzą bardzo często i w gospodarce

prywatnej. Zachodzą tu różne oszustwa w wykonywaniu świadczeń np. w postaci sprzedaży żywności sfalszowanej lub zepsutej, w postaci podstawiania gorszego towaru, niż podług wzorca względnie próbki zamówiono, w postaci wyzysku klienteli i chęci obejścia przepisów, w postaci nadużyć i sprzeniewierzeń po stronie personelu, w postaci marnotrawstwa i wstrzymania sprzedaży produktów w celu zapobieżenia obniżce cen i t. d. W czasach dewaluacji pieniądza gospodarka prywatna lekceważyła sobie klientelę, powstrzymywała się od sprzedaży towarów lub wymuszała na klienteli tego rodzaju warunki, które ją oddawały na łaskę i niełaskę przedsiębiorcy. Nikt nie zaprzecza temu, że niektóre związki komunalne dopuszczają się czasem marnotrawstwa środków względnie są zbyt szczodre przy wydawaniu funduszy publicznych. Jednakże należy z innej strony zauważyć, że przedsiębiorstwa komunalne muszą składać rachunki publiczne, następnie, że klientela publiczna stawia wogóle względem przedsiębiorstw komunalnych daleko wyższe wymagania, niż względem prywatnych, a wreszcie, że niedomagania pewnych przedsiębiorstw komunalnych spotykają się z więcej powszechną i ostrzejszą krytyką, niż niedomagania lub uchybienia przedsiębiorstw prywatnych.

Wypadki niepowodzenia i bankructwa przedsiębiorstw prywatnych są mniej znane publiczności, chociaż są nie mniej realne. Dyrektorzy prywatnych przedsiębiorstw niekoniecznie i nie zawsze są obdarzeni wyższą umiejętnością i znajomością kierowania interesami, niż kierownicy przedsiębiorstw komunalnych. Istnieje bardzo wiele działów w gospodarce komunalnej, prowadzonych nadzwyczaj sumiennie, sprężysto i umiejętnie, i to częstokroć nawet daleko lepiej, niż w przedsiębiorstwach prywatnych. Niektóre wielkie przedsiębiorstwa prywatne nie są wolne od zarzutu biurokratyzmu, niedbałego obsługiwanie klienteli i szablonowego traktowania jej potrzeb i żądań. Organy komunalne stoją bardzo blisko miejscowych stosunków i wobec tego przedsiębiorstwa municypalne są w stanie z większym zrozumieniem obsługiwać potrzeby miejscowe. Zaznaczyć należy, że niejednokrotnie interes szeregu przedsiębiorstw prywatnych i ich należyte funkcjonowanie wymaga właśnie nawet oparcia się ich na regularnym i od zmiennych koniunktur niezawisłym zaopatrywaniu się w potrzebne świadczenia stałe u przedsiębiorstw komunalnych.

Komunalizacja ma jednakże też swoje granice. W zbiorowiskach mniejszych nie sięga ona z natury rzeczy tak daleko, jak w zbiorowiskach większych. Zagadnieniem zaś już bardzo poważnym, staje się ona w zbiorowiskach bardzo wielkich, a w szczególności w miastach stołecznych. Rzeczą miarodajnych czynników stolicy jest wyczuć i określić trafnie, w których dziedzinach działalności komunalnej i jak głęboko ma sięgnąć komunalizacja i jak się ona ma ustosunkować do miejscowego przemysłu prywatnego, który jest jednym z najważniejszych kontrybuentów, zasilających finanse miejskie. Wynika stąd,

że zagadnienia polityki komunalnej w dziedzinie przedsiębiorczości stołecznej, pomijając już kwestję komercjalizacji przedsiębiorstw stolicy, przedstawiają problem szczególnie skomplikowany i wymagający bardzo wytrawnej znajomości i oceny stosunków. W dalszej konsekwencji wynika stąd, że wymogi co do kwalifikacyj i fachowych wiadomości u kierowniczych organów stołecznych muszą być nieporównanie wyższe, aniżeli podobne wymogi w odniesieniu organów komunalnych w miastach niestołecznych.

III. Kwestje kulturalno - społeczne.

Szkolnictwo oraz kulturalne i socjalne urządzenia stolicy znajdują się pod okiem i prężeniem krytyki całego państwa. Prowincja chce widzieć i mieć pod tym względem przykład w stolicy. Społeczeństwo polskie, skutkiem doznanych strat przez działania wojenne na terenie państwa, musi obecnie więcej i lepiej pracować, niż inne narody, oddawna niezależne i zasobne. Stolicy przez specjalne swoje zakłady zaopatrują całe państwo w najcenniejsze i w najwięcej wyspecjalizowane siły fachowe. W interesie stolicy jest ściągnięcie do siebie i zgromadzenie w sobie jak najlepszego i najlepiej wyspecjalizowanego personelu nauczycielskiego w różnych dziedzinach kultury i gospodarstwa, by innym mniejszym centrom w państwie świecić przykładem najumiejętniejszego ujmowania zagadnień z tych dziedzin i śpieszyć ewentualnie z potrzebną pomocą fachową. Dotyczy to różnych sfer specjalizacji zawodowej jak lecznictwo, służba techniczna i t. d. Instytucje wyższego wykształcenia zawodowego w stolicy muszą stać w ścisłym kontakcie z gospodarstwem społecznym państwa i pomagać mu do wyszkolenia pracowników specjalnych celem odbudowy i podniesienia całego gospodarstwa społecznego w państwie. I cały szereg stolic wielkich państw w ten sposób też swoje zadania pojmuje.

Miasta miljonowe, jako wielkie zbiorowiska ludności, zużywają w daleko większej mierze życie ludzkie i zdrowie człowieka, niż środowiska małe lub wsie. Pomimo wszelkiego postępu i usiłowań w kierunku ograniczenia śmiertelności w miastach miljonowych, zauważyć można, że stosunki tamże, pod względem konsumpcji sił i życia ludzkiego, przedstawiają się nieraz wprost tragicznie. Stolicy pochłaniają ludzi; nie widzi się tego, gdyż — mimo wielkiej śmiertelności w stolicach — przyływ mas ludzkich z prowincji jest wielki. Z innej strony stwierdzić można, że znaczną część wypadków śmierci w stolicach przypisać należy przyczynom, które w zupełności dadzą się usunąć; to samo dotyczy wypadków zachorowań i wypadków nieszczęśliwych. Główne przyczyny tego marnotrawstwa życia ludzkiego i żywotności ludzkiej w stolicach — wraz z towarzyszącymi im zjawiskami nędzy, kretynizmu, skarłowacenia i dekadencji moralnej tudzież wraz z postępującymi w ślad zatem strac-

tami i klęskami ekonomicznymi dla poszczególnych indywiduów i społeczeństwa — możnaby zsumaryzować w następujących objawach:

1) w rozszerzaniu się chorób zakaźnych i szerzących się nagminnie, które szczególnie są groźne w środowiskach wielkich;

2) w niezdrowych warunkach życia i pracy, które sprzyjają rozszerzaniu się chorób nagminnych i stanowią przyczynę podstawową niemal wszelkich rodzajów chorób;

3) w konsumpcji nieczystej względnie nieczysto przechowywanej, zakażonej lub zepsutej żywności;

4) w nieodpowiednich warunkach mieszkalnych, groźnych szczególnie dla zdrowia i rozwoju dzieci — zwłaszcza przy braku odpowiednich urządzeń rekreacyjnych;

5) w grasowaniu chorób zawodowych i w częstych wypadkach nieszczęśliwych z braku odpowiednich urządzeń bezpieczeństwa;

6) w przedwczesnym upadku sił fizycznych, wynikającym z niezdrowych i sztucznych sposobów życia i z nieznanomości higieny i trybu odżywiania się zdrowego.

Okoliczności powyższe wskazują na konieczność szczególnie sprawnego zorganizowania służby zdrowia w stolicy i odpowiedniego ułożenia zasad współpracy państwowych i komunalnych organów sanitarnych w stolicy. Stanowiska w administracji sanitarnej nie mogą być pod żadnym warunkiem przedmiotem przetargów politycznych. Ta ostatnia zasada dotyczy także i innych dziedzin gospodarki publicznej: nigdzie jednak jej racjonalność nie wyraża się tak dobitnie, jak właśnie w dziedzinie gospodarki sanitarnej, i dlatego też tu ją przytoczono.

Wychowanie młodzieży opierać się powinno nie tylko na dążeniu do podniesienia jej tężyzny duchowej, lecz także na dbałości o jej fizyczne wydoskonalenie. Człowiek jest najlepszym dobrem ekonomicznym. To, że drogą umiejętnej hodowli staramy się o wyhodowanie najlepszej rasy bydła i koni, jest dla każdego najzupełniej zrozumiałem; tem więcej zrozumiałą powinna być konieczność fizycznego doskonalenia ludzi. Do tego służą w miastach parki, ogrody, odpowiednie miejsca i urządzenia rekreacyjne i sportowe. Człowiek pracy, przy nerwowem i wytężającym życiu w wielkim środowisku, powinien znaleźć dla siebie miejsce wytchnienia, — na co zwrócić muszą uwagę szczególnie czynniki stołeczne, zwłaszcza wszędzie tam, gdzie zachodzi brak odpowiednich pomieszczeń mieszkalnych.

Spekulacja gruntowa i budowlana wyrwa z pod dyspozycji społecznej cały szereg placów wolnych i przemienia je na obiekty swej eksploatacji. Ta gorączka spekulacyjna przybrała w niektórych stolicach rozmiary wprost straszające i ogołociła je niemal zupełnie, zwłaszcza w wewnętrznych cen-

trach miejskich, z wolnych placów i ogrodów prywatnych, a nawet częstokroć ogrodów, parków i zieleńców publicznych. Dopiero ujemne a groźne następstwa tej spekulacji zwróciły uwagę organów miejskich na konieczność przeciwdziałania jej, celem ochrony zdrowotności publicznej i celem zapobieżenia raptownie wzrastającej dekadencji fizycznej mieszkańców. Stolica, którym filantropja prywatna nie zapewniła odpowiednich urządzeń, muszą starać się obecnie na własną rękę i w kosztowniejszy nieraz sposób o zakładanie ogrodów zoologicznych i botanicznych, parków, miejsc zabawowych, plaż nadrzecznych i t. d. oraz o odpowiednie przewidzenie na przyszłość miejsc na podobne urządzenia w planie regulacyjnym miasta.

Jako jeden z najważniejszych problemów w stolicach, a więc wielkich zbiorowiskach ludności, wysuwa się na czoło sprawa zapewnienia mieszkańcom możliwości dostatecznego zaopatrzenia się w odpowiednią i zdrową żywność. Zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze nie jest możliwe bez należytego uregulowania sprawy ich sprzedaży. Urządzenie targów tygodniowych nie wystarcza dla stolicy. Sprzedawcy na targach tygodniowych wystawieni są na wszelkie niedogodności niepogody, a i same artykuły żywności cierpią pod wpływem nieprzychylnych warunków atmosferycznych. Muszą więc być urządzone hale — należyście zabezpieczone — tak, aby kupcom i sprzedawcom oraz ich towarom zapewnić należytą ochronę przed nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi.

Statystyka dowozu żywności do stolic stanowi najlepszy dowód, jak ściśle związane są one z innymi okręgami terytorjalnymi państwa i jak ściśle te okręgi zależne są od dobrobytu stolicy. Fakt ten wskazuje, że polityka aprowizacyjna stolic ma znaczenie dla całego gospodarstwa społecznego w państwie.

Wszystkie stolicy wykazują wielkie zapotrzebowanie warzyw, jarzyn i owoców. Produktów tych dostarczają przeważnie ogrodnicy z okolic najbliższych stolicy. Zapotrzebowanie stolicy pod tym względem daje okolicznemu ogrodnictwu najlepsze widoki pewnych i stałych zarobków. Rozwój warzywnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa okolicznego umożliwia stały dowóz zawsze świeżych produktów, co ma wpływ wysoki na stan zdrowotny ludności stołecznej. Ale i ludność stołeczna, uczestnicząca w obrocie ogrodnictwami, ma z tego zajęcia stały i dobry zarobek, co nie jest bez znaczenia dla kwestji bezrobocia w miastach. Popieranie więc ogrodnictwa i sadownictwa leży w interesie gospodarki społecznej — tem więcej, że procedury te stanowią jeden z największych i najrentowniejszych sposobów wyzyskania gruntu.

Podczas, gdy bowiem rolnictwo dla uprawy 25 morgów potrzebuje mniej więcej jednego robotnika, to ogrodnictwo otwarte zatrudnia już na czterech morgach przeciętnie jednego robotnika, a ogrodnictwo zaś inspektowe i cie-

plarniane na jednym morgu aż 3-ch robotników. Zaznaczyć nadto wypada, że zarobek, od godziny pracy, robotnika w ogrodnictwie jest wyższy, aniżeli w rolnictwie, ponieważ ogrodnictwo jest pracą kwalifikowaną.

Ziemia w sąsiedztwie stolic jest droga i z tego powodu nie nadaje się na rentowne gospodarstwo rolne, a natomiast rentuje się, gdy jest wzięta pod uprawę ogrodową. Należy przytem wziąć na uwagę, że robotnik w pobliżu stolicy żąda wyższego wynagrodzenia, niż robotnik wiejski — już dla tej samej przyczyny, że jego skala życia jest wyższą i upodabnia się do skali życia robotników stolicy. Rolnictwo nie może płacić zarobków miejskich, a natomiast ogrodnictwo jest w stanie ze swych dochodów te zarobki pokrywać. Niektóre też stolice, w interesie należytego zaaprowidowania ludności, przychodzą z pomocą kredytową nie tylko własnemu, ale i okolicznemu ogrodnictwu i sadownictwu. W roku 1927, dzięki pomocy miasta Berlina i jego pożyczkom, powstało około 25.000 mtr. kw. nowych budynków cieplarnianych. Pomoc kredytowa dla ogrodnictwa, jakkolwiek przyczynia się do jego podniesienia, sama przez się jednak jeszcze nie wystarcza. Produkcja jarzyn, warzyw i owoców daje się tylko o tyle utrzymać na wysokości swego zadania, o ile zapewniony jest także o zbyt tych artykułów. Dążeniem stolic więc być musi starać się o popieranie i organizowanie związków producentów i sprzedawców produktów ogrodniczych i sadowniczych i wogóle o tworzenie organizacji dla sprzedaży świeżych jarzyn i owoców oraz dla wytwarzania i sprzedaży konserw z tych artykułów.

Wywody powyższe można z odpowiedniami zmianami zastosować także w odniesieniu do rybołówstwa i do produkcji i sprzedaży mięsnych i roślinnych przetworów spożywczych. Dostawa odpowiedniej jakości ryb wpływa w znacznej mierze na potaniecie środków żywności w stolicy, a zarazem na zaopatrzenie ludności w posiłną a zdrową żywność. Stolice, leżące nad rzekami lub nad morzem, mają pod tym względem szczególnie przychylne warunki — tak, że polityka tych stolic ograniczać się może tylko do regulowania obrotu, o ile zaopatrzenie w ryby jest dostateczne. Miasta, gdzie tego rodzaju zaopatrzenie jest niedostateczne, muszą starać się o popieranie i podniesienie dowozu z dalszych okolic i dostarczenie importerom tego rodzaju urządzeń, któreby im ułatwiały utrzymanie towaru w stanie świeżym i do użytku zdatnym, jak np. mroźni, basenów wodnych i t. d. Podobnie ma się rzecz z popieraniem zaopatrywania stolicy w zdrowy i tani nabiał.

Wielką doniosłość dla ogólnej zdrowotności w państwie posiada udoskonalenie urządzeń leczniczych w stolicy. Dobre urządzenia pod tym względem stanowią atrakcję dla ludności pozastolecznej, przyciągają bowiem do stolicy klientelę z całego państwa i to zazwyczaj klientelę zamożniejszą, co znów stwarza sposobność do zarobku dla stałych mieszkańców miasta.

Uwagi końcowe.

Stolica powinna nadawać ton całemu państwu i faktycznie też wybitne stolice ten ton nadają. Wiemy o tem, że istnieje moda paryska, moda angielska, a właściwie londyńska, moda wiedeńska, a nawet Berlin starał się swego czasu ująć berło mody, choć mu to się nie udało ze względu na znany brak smaku u miejscowych przedsiębiorców. Moda odnosi się nie tylko do konfekcji, odgrywa ona rolę także i w zdobnictwie domowym, w hodowli kwiatów, meblarstwie i t. d. Umiejętność odpowiedniej propagandy, w połączeniu z dbałością o solidność, taniość, a efektowność i smak artystyczny wyrobów stołecznych, może dla przemysłu stołecznego, przez narzucenie swej mody w państwie, stworzyć, stałą sposobność bardzo wysokich zarobków. Dlatego specjalne popieranie odnośnych gałęzi przemysłu przez czynniki stołeczne ma wielkie znaczenie nie tylko dla dobrobytu gospodarczego ludności pracującej w stolicy, ale i dla całego państwa. Smak artystyczny daje popyt produktowi miejscowemu, a popyt ten przy należytej propagandzie sięgnąć może nawet zagranicę.

Dla rozbudowy i podniesienia powagi stolicy wielkie znaczenie posiada urządzenie wystaw powszechnych i pokazów. Szereg miast wielkich w Europie i Ameryce potrafił w ten sposób nie tylko zapewnić sposobność wysokich zarobków przejściowych swej bezrobotnej ludności, ale także zjednać stałą klientelę dla przemysłu miejscowego, a nadto zaopatrzyć miasto — w tani sposób, bo kosztem prywatnym przedsiębiorców i wystawców — w szereg cennych budowli, a nawet parków i ogrodów powystawowych. W niektórych miastach z terenów powystawowych urosły nawet całe nowe dzielnice. Stało się to dzięki umiejętnej propagandzie i wybitnej ruchliwości organów stołecznych.

Korzystny wpływ wystaw zwiększa się, im większą jest frekwencja wystawy, czy to ze strony zwiedzających, czy też ze strony przedsiębiorstw i gałęzi wytwórczych, obsyłających wystawy swojemi eksponatami. Na urządzenie wystaw nadają się przedewszystkiem miasta stołeczne, a to tak ze względu na swoje centralne położenie i łatwy dostęp komunikacyjny, jak też z tego względu, że w miastach tych koncentrują się zazwyczaj czołowe reprezentacje wszystkich ważniejszych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w państwie.

Wielkie znaczenie posiadają wystawy w szczególności dla rozwoju rynku krajowego. Dlatego też przy urządzeniu wystaw nie należy się liczyć tylko z tendencją zwiększenia eksportu, lecz także z dążnością zwiększenia pojemności i frekwencji rynku krajowego. Jest bowiem starą zasadą ekonomiczną, że zawsze istnieć powinien pewien stały silny kontygent odbiorców krajowych, aby — przy wszystkich możliwych i nieuniknionych wahaniach ope-

racyj zagranicą lub przy niepowodzeniach eksportowych — można było mieć zawsze w odwodzie konsumpcję wewnętrzną, jako czynnik wyrównawczy.

Urządzenie wystaw jest jednym ze środków zwiększenia frekwencji obcych w mieście, która ma tak wielkie znaczenie dla pomysłowości gospodarczej niektórych miast. Zwiększenie frekwencji zależy jednakże nie tylko od umiejętnej propagandy, ale także od dbałości, o odpowiednie utrzymanie zabudowy miejscowych, komunikacji miejscowej, wyglądu zewnętrznego miasta, istnienia odpowiednich hal kongresowych, zbiorów artystycznych i kulturalnych, wybitnych urządzeń technicznych, sportowych, zabawowych i gospodarczych, a zarazem i od wyglądu zewnętrznego miasta. Wielkie wrażenie na przybyszu wywiera sam wjazd do stolicy, bo już w wyglądzie najbliższego otoczenia miasta manifestuje się jego gospodarcze i kulturalne stanowisko. Przejazd na stację główną pomiędzy zabudowaniami zaniedbanymi, zwróconymi tyłem do Enji wjazdu, wykazującymi brud, zubożenie, niechlujstwo i niski poziom kulturalny mieszkańców, działa fatalnie na usposobienie obcego przybysza i odstrasza dalszą frekwencję, z wielką stratą dla miejscowej ludności zarobkującej.

Zbytecznem chyba nadmieniać, że powyższe przedstawienie nie wyczerpuje wszystkich zadań gospodarczych stolicy. Pominęliśmy bardzo ważny dział, dotyczący wyposażenia stolicy w dostateczne źródła dochodów, odpowiadające wysokiemu jej posłannictwu. Kwestja ta pozostaje jednak w ścisłym związku z zagadnieniem należytego zorganizowania pracy władz stolicy z uwzględnieniem postulatu racjonalnej oszczędności. Prócz tego istnieje jeszcze cały szereg zadań o charakterze kulturalnym i społecznym, których należyte omówienie wykraczałoby poza skromne ramy szkicu niniejszego, a których racjonalne uwzględnianie, przez miarodajne czynniki stolicy, ma znaczenie decydujące o dominującym stanowisku stolicy w porównaniu do innych związków komunalnych w państwie. W każdym razie, przy ocenianiu doniosłości obowiązków stolicy w powyższej dziedzinie, należy zawsze wychodzić z tego założenia, że stolica jako taka posiada misję specjalną i że powinna być ośrodkiem życia duchowego i społecznego. Stolica niesie niejako przed całym narodem kaganiec i pochodnię postępu i kultury.

Najlepszym systemem opieki społecznej jest zapewnienie każdemu obywatelowi pracy i zarobku. Warunkiem ku temu jest dobrze funkcjonujące gospodarstwo w stolicy. Dobrobyt, postęp duchowy, rozwój sztuk i umiejętności zależy w wysokiej mierze nie tylko od istnienia dostatecznej ilości środków pieniężnych, ale i od sposobu ich użycia. Racjonalna gospodarka stołeczna, objawiająca się w należytem dysponowaniu groszem publicznym ma za bezpośredni skutek podnoszenie się dobrobytu ogólnego i pogłębianie się życia duchowego i społecznego w stolicy.

Przebyta wojna światowa i walki późniejsze przyniosły Warszawie szereg dotkliwych strat. Stolica Polski znalazła się na terenie operacyjnym wojsk i musiała skutkiem tego uciepieć wiele skutkiem działań wojennych. Także i późniejsze następstwa wojny, a w szczególności spadek waluty, drożyzna, niepokoje i brak gotówki, stworzyły dla organów miejskich trudną do opanowania sytuację gospodarczą. Obecnie wiele jest do nadrobienia z tytułu przeskód, które wstrzymały prawidłowy rozwój miasta. Jako jeden z naczelných problemów, mających na celu umożliwienie stolicy, wynagrodzenie zaległości pracy z lat przeszłych wysuwa się na czoło sprawa uposażenia stolicy w tego rodzaju ustrój administracyjny, któryby przez sprężystość i sprawność swoją pozwalał organom miejskim na jak najszybsze i najwydatniejsze wypełnienie zadań administracji miejskiej, przy jak najlepszym zrozumieniu najpilniejszych potrzeb ludności.

Stworzenie jednakże—choćby najlepszego i najwięcej celowego—mechanizmu administracyjnego nie stanowi rozwiązania całości zagadnienia. Skomplikowane warunki gospodarki miejskiej wymagają wysokiej znajomości stosunków, wiedzy fachowej, i odpowiednich środków materialnych. Momenty te wysuwają się, zwłaszcza w życiu stolicy, na plan pierwszy ze względu na doniosłość i różnorodność zadań stolicy. Tu więc dobór właściwych ludzi na właściwe stanowiska i do właściwej pracy oraz kwestja wyposażenia organów miejskich w odpowiednie środki finansowe zasługuje na specjalną baczność—tem więcej, że obowiązki a w ślad za tem i odpowiedzialność organów miejskich rosną stale z roku na rok.

Stan i tendencje rozwoju polskich urzędów miejskich^{*)}.

IV. Działalność techniczna miast.

Komunikacje, rozbudowa i plany regulacyjne, popieranie ogrodnictwa i rolnictwa.

A. Drogi publiczne.

Długość dróg samorządowych, więc ulic, szos bitych i brukowanych, utrzymywanych przez gminy miejskie wzrosła w okresie 1919 — 1928 r. na terenie wszystkich miast, objętych statystyką Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Związku Miast Polskich z 5,721,929 klm. na 6,946,198 t. j. o 21,3%. Wzrost jest więc stosunkowo nieznaczny, przytem między poszczególnymi grupami miast zachodzą nieznaczne różnice. Najwyższy odsetek wzrostu ilości dróg wykazują miasta ponad 50,000 mieszkańców (24,8%), najniższe tempo rozwoju miasta od 25 do 50,000 mieszkańców t. j. 17,7%, miasta pozostałych obu grup wykazują wielce zbliżone odsetki: grupa I-a 20,2%, grupa II-a 21,4%.

Znacznie wydatniejszy wzrost wykazuje budowa mostów na bitych drogach samorządowych. Ilość mostów drewnianych wzrosła o 48,2% wynosząc w metrach bieżących w 1928 r. 9,622. Długość mostów z innych materiałów (żelazne, betonowe i t. p.) wzrosła o 58,5% wynosząc w 1928 roku 8,296 m. b. więc mało co mniej niż długość mostów drewnianych. Widzimy więc zdrową tendencję w kierunku zwiększenia ilości mostów budowanych z trwalszych materiałów przy równoczesnem zmniejszeniu mostów drewnianych. Najwyższy wzrost ilości mostów wykazują miasta do 10,000 mieszkańców i to w zakresie mostów nie drewnianych (178,6%, mosty drewniane 44,2%) — na stępują miasta od 10 do 25,000 ludności (132,1% i 70,6% w tych samych pozycjach). Jest ciekawe, że miasta od 25 do 50,000 celują w mostach drewnianych (49,6% podczas gdy mosty z innych materiałów tworzą tu 24,3%). Wreszcie miasta ponad 50,000 m. mają zbliżone odsetki wzrostu ilości mostów (drewniane 17,2% inne 18,3%). Ilości szos brukowanych nie mogliśmy ustalić odrębnie, wobec nie podania przez szereg miast dokładnych rozmiarów, przyczem wypełniający kwestionariusze nie orjentowali się często w przyjętych jednostkach miar (metr sześcienny, metr bieżący i t. p.) z czego wyniknęły błędy, nie dające się następnie wyrównać.

^{*)} Por. „Samorząd Miejski” Nr. 5 — 1929 r.

Tablica XV.

Drogi publiczne.

Grupa miast	Długość w kilometrach dróg samorządowych (ulic bitych (szos, bruków) utrzymywanych przez gminy miejskie				Długość w metrach bieżących wszystkich mostów na bitych drogach samorządowych				inne			
	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach w absolutnych	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfr. w absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfr. w absolutn.	wzrost w %
I	2.580.317	3.102.761	+ 522.444	20,2	3.171	4.573	+ 1.402	44,2	888	2.474	+ 1.586	178,6
II	945.858	1.149.206	+ 203.348	21,4	1.604	2.738	+ 1.134	70,6	563	1.307	+ 744	132,1
III	676.958	797.332	+ 120.374	17,7	921	1.378	+ 457	49,6	670	833	+ 163	24,3
IV	1.518.796	1.896.899	+ 378.103	24,8	796	933	+ 137	17,2	3.110	3.682	+ 572	18,3
Ogółem	5.721.929 klm.	6.946.198 klm.	+ 1.224.269	21,3	6.492	9.622	+ 3.130	48,2	5.231	8.296	+ 3.065	58,8

Jeśli chodzi o dane według wykonania budżetów z roku 1926, to wielkie miasta ponad 100,000 mieszkańców wydają bardzo poważne pozycje na budowę i rekonstrukcję ulic, utrzymanie ulic, placów i dróg, budowę mostów i t. d.

Utrzymanie ulic i dróg pochłonęło w miastach tych 5,058,900 złotych, czyszczenie ulic 2,747,400 zł., utrzymanie chodników 319,600 zł. Budowa i rekonstrukcja ulic wyniosła 9,415,000 zł., udział w budowie dróg spółek drogowych 305,100 zł., budowa mostów i remont 1,599,700 zł., utrzymanie ulic pochłonęło więc 19,7%, czyszczenie 10,7%, utrzymanie chodników 1,2%, utrzymanie dróg obcych 0,2%, budowa i rekonstrukcja ulic 36,7%, udział w budowie dróg spółek drogowych 1,2%, budowa mostów 6,2% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na komunikacje, które w obszerniejszym znaczeniu, obejmują tu budowę i utrzymanie dróg, chodników, ogrodów, regulację miast, rzek. Uderza bardzo poważny odsetek wydatków inwestycyjnych na budowę i rekonstrukcję dróg, który w Warszawie wynosi 42,9%, we Lwowie 42,3%, w Wilnie 44,9% ogółu wydatków. Wydatki nadzwyczajne przewyższają tu wydatki zwyczajne, co należy podnieść z uznaniem, jako wyraz wybitnie inwestycyjnej polityki tych miast. Również poważne pozycje chłonie utrzymanie ulic i dróg: niektóre miasta wydają na te cele jak Kraków np. 42,5%, Katowice 36,7% i t. d.

Miasta od 50 do 100,000 mieszkańców wydały na utrzymanie ulic 1,021,200 zł., na czyszczenie 299,000 zł., na utrzymanie chodników 172,200 zł. Na budowę i rekonstrukcję ulic wydano 2,537,300 zł. Utrzymanie ulic i dróg pochłonęło więc 21,1%, czyszczenie dróg 6,2%, utrzymanie chodników 3,5%, budowa i rekonstrukcja ulic 52,4% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na komunikacje. Miasta te przeznaczają bardzo poważny odsetek wydatków na budowę ulic, dając tem samem wyraz wybitnie inwestycyjnej polityce. Oczywiście zaniedbania drogowe są olbrzymie na terenie tej grupy miast, co sprawia, że zarządy gmin forsują przedewszystkiem tę dziedzinę administracji komunalnej. Utrzymanie ulic i dróg pochłania również bardzo poważne pozycje ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Lublin i Sosnowiec wykazują najwyższe wydatki na budowę dróg. Wreszcie miasta od 20 do 50,000 mieszkańców przeznaczają na budowę i rekonstrukcję ulic 47,6%, na budowę mostów 3,5%, na utrzymanie ulic 17,6%, na czyszczenie ulic 10,6% i wreszcie na utrzymanie chodników 1,1% ogółu wydatków.

B) Ogrodnictwo i popieranie rolnictwa w miastach

Ogółem przestrzeń pod parkami i skwerami wzrosła w okresie 1919/28 o 50,5%, wykazując obecnie 3,572 ha. Najwydatniejszy wzrost wykazują miasta od 25 do 50,000 mieszkańców t. j. 140,8%, miasta te posiadały jednakże

w roku 1919 zaledwie 169 ha. pod parkami i skwerami. Grupa miast ponad 50,000 mieszkańców wykazuje wzrost 61,6%, miasta te mają większe zrozumienie dla zadrzewienia i urządzenia skwerów i zieleńców, skoro w roku 1919 posiadały 1,155 ha. pod ogrodami. Miasta grupy do 10,000 mieszkańców wykazują 38,8% wzrostu i tylko 832 ha. przestrzeni ogrodowej, wreszcie miasta od 10 do 25,000 m. wykazują wzrost z 316 na 466 ha. t. j. o 47,4%. Naogół więc rozporządzają miasta nasze stosunkowo bardzo nieznacznie przestrzeniami ogrodów, skwerów, parków i t. d., zwłaszcza większe miasta zabudowywały się u nas, w niektórych dzielnicach kraju, bez racjonalnego planu rozbudowy, uwzględniającego w odpowiednim stosunku przestrzenie niezabudowane, ogrody, parki, skwery i t. d. Miasta te winny rozwinąć żywotną działalność w kierunku tworzenia ogrodowych miejsc wypoczynkowych.

Tablica XVI.

Ogrodnictwo: parki i skwery w miastach (przestrzeń w ha).

W miastach o ludności		Rok 1919	Rok 1928	Wzrost w cyfrach absolutnych	Wzrost w %
Do 10.000		599	832	+ 133	38,8
Od 10 — 25.000		316	466	+ 150	47,4
Od 25 — 50.000		169	407	+ 238	140,8
Ponad 50.000		1.155	1.867	+ 712	61,6
Ogółem		2.239	3.572	+1.333	50,5

Tablica XVII.

Szkółki drzew w miastach.

Grupa miast	Ilość komun. szkółek drzew owocowych i innych				Przestrzeń (gruntów) w hektarach zajęta przez te szkółki			
	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %
I	13	39	+26	200,0	13	24	+ 11	84,6
II	5	22	+17	340,0	10	43	+ 33	330,0
III	5	19	+14	280,0	7	56	+ 49	700,0
IV	4	8	+ 4	100,0	60	97	+ 37	61,6
Ogółem	27	88	+61	225,9	90	220	+130	144,4

Miasta popierają również szkółki drzew zarówno owocowych, jak i ozdobnych. Ilość szkólek wzrosła z 27 na 88 w omawianym okresie t. j. o 225,9%, przyczem najwyższy wzrost wykazują miasta od 10 do 25,000 (340%) i miasta grupy III-ej od 25 do 50,000 (280%). Miasta do 10,000 mieszkańców wykazały wzrost 200%, ponad 50,000 — 100%. Przestrzeń w ha. zajęta przez komunalne szkółki drzew wzrosła z 90 na 220 ha. t. j. o 144,4%, przyczem najwyższy wzrost wykazują miasta od 25,000 do 50,000 mieszk. (700%).

Wreszcie o pośredniem poparciu hodowli przez miasta świadczy liczba stanowisk lekarzy weterynarii, opłacanych z funduszków miejskich bez względu na to, czy lekarze ci zajęci są wyłącznie w samorządzie czy też ubocznie. Liczba tych stanowisk weterynaryjnych wzrosła w omawianym okresie o 102,2%. W samorządzie miejskim pracuje obecnie 358 lekarzy weterynaryjnych, niosących pomoc zwierzętom domowym miast i najbliższych okolic. Najwyższy wzrost stanowisk lekarzy weterynaryjnych wykazują miasta do 10,000 mieszkańców (133,3%).

Tablica XVIII.

Liczba stanowisk lekarzy weterynarii opłacanych z funduszków miejskich bez względu na to czy lekarze ci zajęci są wyłącznie w samorządzie czy też tylko ubocznie.

Grupa miast	Rok 1919	Rok 1928	Wzrost w cyfrach absolutnych	Wzrost w %
I	87	203	+116	133,3
II	33	65	+ 32	96,9
III	20	28	+ 8	40,0
IV	37	62	+ 25	67,5
Ogółem	177	358	+181	102,2

Wedle materiałów, dotyczących wykonania budżetów z roku 1926 wydały miasta ponad 100,000 mieszkańców bardzo poważne sumy na plantacje ogrodów publicznych i skwerów (3,783,800 zł. w tem Warszawa 1,132,000). Miasta tej grupy nie wykazały jednak żadnej pozycji na założenie i budowę plantacji ogrodów ulicznych i skwerów. Natomiast wydano na założenie placów i ogrodów dla zabaw dzieci 133,200 zł. Wydatki na plantacje ogrodów publicznych i skwerów wynosiły więc na terenie tych miast 14,8% ogółu wydat-

ków zwyczajnych i nadzwyczajnych na komunikacje, t. j. mało co mniej niż na utrzymanie ulic, placów i dróg (19,7%). Na budowę ogrodów i placów dla zabaw dzieci wydano 0,5% ogółu wydatków komunikacyjnych.

Miasta grupy od 50 do 100,000 mieszkańców wydały na utrzymanie plantacji, ogrodów publicznych i skwerów 431,900 zł. (największe pozycje Królewska Huta i Częstochowa) t. j. 8,9% ogółu wydatków komunikacyjnych. Miasta te przeznaczyły na założenie i budowę plantacji i ogrodów publicznych 196,200 zł. t. j. 4% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych. Widzimy więc że i te miasta przywiązują wielką wagę do planowania i budowy ogrodów miejskich i skwerów. Wreszcie miasta od 20 do 50,000 m. przeznaczyły wśród wydatków zwyczajnych 746,300 zł. na utrzymanie plantacji, ogrodów ulicznych i skwerów (w czym 293,700 zł. województwa poznańskie i pomorskie, 276,300 — województwa centralne). Pozycje te tworzyły 9,2% ogółu wydatków. Wśród wydatków nadzwyczajnych przeznaczono 146,500 zł. na założenie i budowę plantacji ogrodów t. j. 1,8% ogółu wydatków. Place i ogrody dla zabaw dzieci pochłonęły 5,700 zł. t. j. 0,1% ogółu wydatków. Widzimy więc, że najwyższe pozycje na utrzymanie ogrodów przewidują miasta wielkie, oraz miasta średnie, które nadto prowadzą bardzo intensywną działalność założycielską i budowniczą w tym zakresie.

Wydatki na weterynarię tworzyły na terenie miast ponad 100,000 mieszkańców bardzo nieznaczny procent ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych (44,000 złotych — na jednego mieszkańca przypada 0,02 zł.). Wchodziły tu głównie w rachubę pozycje na płace i zasiłki dla weterynarzy (32% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na weterynarię) i zwalczanie epizootji (31,4%). Miasta grupy od 50 do 100,000 mieszkańców wykazują nieco znaczniejsze wydatki w cyfrach absolutnych — gdyż 44,800 zł. (0,2% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, na 1 mieszkańca 0,09 zł.) 96% wydatków na weterynarię pochłaniają płace i zasiłki dla personelu weterynaryjnego. Wreszcie miasta od 20 do 50,000 mieszkańców wykazują w porównaniu z rokiem 1925 (13,800 zł.) zwiększenie wydatków na weterynarię w roku 1926 (43,800 zł.). Wydatki na weterynarię zajmują 0,1% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych (na 1 mieszkańca przypada 0,05 zł.), 92,7% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na weterynarię tworzą płace i zasiłki dla weterynarzy, 4,1% utrzymanie lecznic i ambulatorjów, 5% na zwalczanie epizootji.

Do wydatków na weterynarię należy doliczyć pozycje, dotyczące badania środków żywności (bydło, trzoda i mięso), dalej pozycje, dotyczące urzędów targowych, rzeźni, hal i t. d. Nawet po doliczeniu tych pozycji okaże się, iż, zwłaszcza mniejsze miasta, które pozostają pod wybitnym wpływem produkcji rolniczo - hodowlanej, jako lokalne centra wytwórczości i obrotu temi arty-

kułami, nie rozwijają wytężonej działalności w zakresie weterynaryjnym. Oczywiście główne zadania w tej mierze ciążyą na gminach i samorządzie wyższego stopnia, t. j. powiatowym i wojewódzkim.

C. *Plany regulacyjne.*

Odrębnego omówienia wymaga kwestja planów regulacyjnych, sporządzanych przez miasta. Na ogólną liczbę 636 miast, objętych ankietą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Związku Miast Polskich zaledwie 159 miast posiada w roku 1928 plany regulacyjne. W roku 1919 liczba tych miast wynosiła 95, wzrost więc nastąpił o 67,3% w okresie 1919 — 1928 r. Najwyższy wzrost w zakresie planów regulacyjnych wykazują miasta grupy do 10,000 mieszkańców (80,3%). Na 524 miast tej grupy — 119 miast posiada w roku 1928 plany regulacyjne. Na 26 miast grupy od 25 do 50,000 mieszkańców posiadało plany w roku 1919 zaledwie 5 miast; obecnie w roku 1928 — 9 miast, wzrost zatem wynosił 80%. Są to już miasta większe, które bezwzględnie powinny posiadać racjonalne plany regulacyjne, to samo dotyczy w jeszcze wyższym stopniu miast ponad 50,000 mieszkańców, wśród których na ogólną liczbę 15 — tylko 5 t. j. 33,3% posiadało w roku 1919 plany regulacyjne. W 1928 roku 8 miast tej grupy na ogólną liczbę 15 posiadało już plany regulacyjne, pozostało zatem 7 miast, które ich dotąd nie posiadają. Najślabszy wzrost wykazują miasta od 10 do 25,000 mieszkańców, na 71 miast tej grupy 19 posiadało w roku 1919 plany, od roku 1919 do 1928 przybyły zaledwie 4 miasta, tak, iż obecnie 23 miasta posiadają w tej grupie racjonalne plany regulacyjne.

Tablica XIX.

Plany regulacyjne.

W miastach o ludności	Liczba miast	Posiadało plany miast			
		w roku 1919	w roku 1928	wzrost w cyfrach absolutnych	wzrost w %
Do 10.000.	524	66	119	+53	80,3
Od 10 — 25.000.	71	19	23	+ 4	21,0
Od 25 — 50.000.	26	5	9	+ 4	80,0
Ponad 50.000.	15	5	9	+ 3	60,0
Razem	636	95	159	+64	67,3

Miasta ponad 100,000 mieszkańców przeznaczyły na pomiary i regulację miast 627,500 złotych (w tem Warszawa 326,500 zł.) t. j. 2,4% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na komunikację. Miasta od 50 do 100,000 mieszkańców przeznaczyły na pomiary i regulację miast 133,500 złotych t. j. 2,8% ogółu wydatków na komunikację, wreszcie miasta od 20 do 50,000 mieszkańców przeznaczyły na cele regulacji miast 324,700 zł. t. j. 4% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych na komunikację, wśród których to wydatków umieszcza Główny Urząd Statystyczny pozycje na pomiary i regulację miast. Widzimy więc, że najwyższe sumy na regulację przeznaczyły w stosunku do innych wydatków, miasta najmniejsze, które wykazywały w tej właśnie dziedzinie bardzo poważne braki przed wojną i w okresie powojennym.

W każdym razie miasta poświęcają w zakresie utrzymania i budowy ulic, ogrodów publicznych, pomiarów i regulacji miast bardzo poważne pozycje ogólnego budżetu, skoro miasta ponad 100,000 mieszkańców przeznaczyły na te cele w roku 1926 — 13,3% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych (11,61 zł. na jednego mieszkańca), miasta od 50 do 100,000 mieszkańców — 19,6% (9,25 zł. na 1 mieszkańca), wreszcie miasta od 20 do 50,000 m. nawet 20,2% ogółu wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych (na jednego mieszkańca 8,27 zł.), widzimy tu więc wydatny postęp, świadczący o coraz większym zrozumieniu ze strony miast wagi tej gałęzi administracji i gospodarki komunalnej.

Intensywny stosunkowo udział miast w tej właśnie dziedzinie administracji komunalnej tłumaczy się olbrzymimi zaniedbaniami na tem polu w przeszłości, oraz wielkimi szkodami, jakie wywołała wojna w urządzeniach komunikacyjnych. Pocieszający jest rosnący coraz bardziej udział małych miast w tych wydatkach, (w ciągu jednego roku od 1925 do 1926 — z 4,527,900 na 6,458,500 zł. na terenie miast od 20 do 50,000 mieszkań.). Nadto należy podnieść z uznaniem, iż miasta wykazują w tej dziedzinie administracji komunalnej coraz większe unowocześnienia techniczne, powierzając pomiary, regulację miast, regulację rzek, budowę dróg i mostów, plantowanie ogrodów i t. d. czynnikom fachowym. Zawsze jeszcze zbyt mały jest udział w budowie dróg przez spółki drogowe i międzykomunalne związki celowe, niemniej i w tym kierunku są znaczne postępy. Dziedzina komunikacyjna i regulacyjna ma jeszcze poza gospodarczymi czynnikami z tego względu doniosłe znaczenie dla miast polskich, iż ściągają i rozwijają ruch turystyczny, zarówno z zewnątrz jak i wewnątrz kraju.

V. Przedsiębiorstwa komunalne użyteczności publicznej.

A. Elektrownie.

Liczba elektrowni miejskich wzrosła w okresie omawianym ze 100 na 192, to jest o 92%, ilość elektrowni prywatnych z 84 na 112, to jest o 33,3%. Widzimy więc, iż komunalizacja w zakresie tego działu przedsiębiorstw komunalnych jest niewątpliwa. Najwyższy wzrost elektrowni miejskich wykazują miasta do 10 tysięcy mieszkańców (132%), miasta tej grupy wykazują tylko 48,1% wzrostu elektrowni prywatnych. Coprawda dla miast tego typu nadawałaby się raczej koncentracja w zaopatrywaniu w prąd, w tem znaczeniu, iż miasta te powinny być zaopatrywane w prąd z elektrowni międzykomunalnych, obsługujących większą ilość związków komunalnych miejskich i gminnych, niemniej zaniedbania właśnie w tej dziedzinie były tak znaczne, iż miasta tej grupy obecnie rozwijają ożywioną działalność celem zaradzenia najpilniejszym brakiom. Najstabszy wzrost wykazują miasta od 10 do 25 tys. mieszkańców (43,3% miejskie, 50% prywatne elektrownie). W zakresie grupy miast od 25 do 50 tys. oraz ponad 50 tys. mieszk. rośnie ilość miejskich elektrowni o 54,5 i 50%, natomiast liczba elektrowni prywatnych zmniejsza się o — 25% i — 8,3% w r. 1928 w porównaniu z r. 1919. Zaopatrywanie w prąd miast polskich odbywa się coraz bardziej zdecydowanie drogą budowy i rozbudowy elektrowni komunalnych.

Liczba elektrowni prywatnych przewyższa liczbę elektrowni miejskich tylko na terenie miast wielkich ponad 50 tysięcy mieszkańców, gdzie jednak, jak widzieliśmy, rośnie coraz bardziej liczba elektrowni komunalnych. (W roku 1919 — 6 miejskich i 12 prywatnych, w 1928 r. 9 miejskich i 11 prywatnych elektrowni). Wszystkie inne grupy miast wykazują obecnie przewagę elektrowni miejskich.

Wedle danych Statystyki Zakładów Elektrycznych w Polsce z r. 1925, wydanej przez Ministerstwo Robót Publicznych, oraz spisu ludności z dnia 30 września 1921 r., przedstawia się elektryfikacja miast w Polsce jak następuje:

Ogółem posiada Polska (bez Śląska i ziemi Wileńskiej) 622 miasta o ludności 6,354 tysięcy. Miasta te podzielono na 2 grupy, zależnie od ilości mieszkańców: do I grupy zaliczono miasta, mające ponad 20,000 mieszkańców, do II-ej zaś miasta o ludności poniżej 20,000 mieszkańców *).

W grupie I-ej mamy ogółem 46 miast o ludności 3,516 tysięcy. Wszystkie te miasta posiadają elektryczność, za wyjątkiem jednego, a mianowicie Stryja (woj. stanisławowskie) o ludności 27 tysięcy. Z pośród 45 miast posiadających elektryczność o ludności 3,487 tysięcy, 36 miast (ludność: 3,156 tysięcy) posiada elektrownie w ruchu. Moc ogólna tych elektrowni wynosiła

Tablica XX.

Elektrownie.

W miastach li- czących miesz- kańców	Miejskie				Prywatne			
	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %
do 10.000	53	123	+70	132,0	54	80	+26	48,1
od 10—25.000	30	43	+13	43,3	10	15	+5	50,0
od 25—50.000	11	17	+6	54,5	8	6	—2	—25,0
ponad 50.000	6	9	+3	50,0	12	11	—1	—8,3
Ogółem we wszystkich miastach:	100	192	+92	92,0	192	112	+28	33,3

131,7 tys. kWh., a produkcja roczna równała się 214,5 milj. kWh. Jedno miasto (ludność: 27 tysięcy) posiada tylko zakład rozdzielczy — energia pobrana wyniosła 23 tysiące kWh. Dwa miasta (ludność: 70 tysięcy) miały w r. 1925 elektrownie w budowie, a o 6 miastach (ludność: 234 tysięcy) nie podano dostatecznych danych.

W grupie II-ej mamy ogółem 576 miast o ludności 2,838 tys.: 237 z tych miast o ludności 1,572 tys. posiadało elektryczność, zaś 339 miast o ludności 1226 tys., nie posiadało elektryczności.

Z pośród 237 miast zelektryfikowanych, 152 (ludność: 1,064 tys.) posiadały elektrownie w ruchu o mocy ogólnej 25,9 tys. kWh i o produkcji rocznej równej 25,3 milj. kWh; 21 miast (ludność: 144 tys.) posiadało zakłady rozdzielcze, które pobrały 7,2 milj. kWh; 20 miast (ludność: 113 tys.) miało zakłady elektryczne w budowie, a o 44 miastach (ludność: 251 tys.) nie podano pełnych danych.

Znaczna część mniejszych miast zelektryfikowanych nie posiada własnych elektrowni, pobierając prąd z sieci okręgowych; spotykamy się z tem w województwach: pomorskiem, poznańskim, krakowskiem i lwowskiem.

W grupie I-ej miasta zelektryfikowane przedstawiają 54,5% całkowitej ludności miast, niezelektryfikowane 0,5%. W II-ej grupie przypada na miasta zelektryfikowane 25% a niezelektryfikowane 20%.

*) Por. inż. Kuźmiński „Elektryfikacja miast w Polsce”, „Przegląd Tygodniowy” Nr. 2.

Ogółem więc miasta zelektryfikowane przedstawiają 79,5% ogółu ludności, wobec 20,5% w niezelektryfikowanych miastach.

Widzimy tu tendencję w kierunku znacznego procentu drobnych miast niezelektryfikowanych.

Biorąc pod uwagę jedynie miasta posiadające elektrownie w ruchu, co do których istnieją pełne dane, ogólna moc obu grup wyniosła 157,6 tys. kWh, a ogólna produkcja 239,8 milj. kWh, z czego procentowo przypada:

	Moc	Produkcja
na I-szą grupę ponad 20,000 mieszkańców	84%	89,5%
na II-gą grupę poniżej 20,000 mieszkańców	16%	10,5%

Stopień zelektryfikowania miast charakteryzuje zużycie energii na mieszkańca: zużycie to wyniosło *w I-ej grupie około 72 kWh na mieszk., a w II-ej około 27 kWh na mieszk.* Zużycie energii na mieszkańca w I-ej grupie jest trzykrotnie większe od zużycia w grupie II-ej.

Według danych Ministerstwa Robót Publicznych Polska posiada 835 zakładów elektrycznych, w tem zakładów o mocy zainstalowanej ponad 5000 kW zaledwie 49, czyli 5,9% ogólnej ilości, natomiast reprezentują one 71,4% mocy zainstalowanej maszyn wszystkich elektrowni i ponad 80% wytwórczości polskiej. *Cechą więc charakterystyczną naszego stanu zelektryfikowania jest wielka ilość rozrzuconych po kraju mniejszych elektrowni w przeciwieństwie do skupienia w ośrodkach przemysłowych małej liczby elektrowni o dużej zainstalowanej mocy.*

Dla małych miejscowości nadaje się raczej droga międzykomunalnych elektrowni okręgowych.

W r. 1925 ogólna moc zainstalowanych maszyn elektrowni naszych wynosiła 824,213 kW, a *wytwórczość* osiągnęła cyfrę 1,800 milj. kWh. Na mieszkańca przypada około 66 kWh *) rocznej produkcji, około 30 watów mocy zainstalowanych maszyn.

W porównaniu z państwami zachodnimi jest to cyfra nieznaczna, skoro wedle danych Międzynarodowego Związku Elektrowni na r. 1926 na 1 mieszkańca przypadało:

Czechosłowacja	— 43 kWh.
Holandja	— 135 „
Niemcy	— 137 „
Belgja	— 150 „
Italja	— 196 „
Francja	— 258 „
Stany Zjednoczone	— 570 „
Szwajcarja	— 1010 „

Stan zelektryfikowania poszczególnych województw *).

Obrazują następujące cyfry:

	na 1 mieszkańca
Województwa wschodnie i połudn. wschodnie—wytwórczość około 1 kwh.	
Wyjątek województwo wileńskie.	„ „ 10,72 „
Województwa przemysłowe	„ od 30 80 „
Górny Śląsk.	„ około 914 „

Produkcja w większych miastach Polski (na 1 mieszk.)

wynosi:

Wilno	— 43 kWh.
Bydgoszcz	— 70 „
Poznań	— 96 „
Radom	— 100 „
Białystok	— 104 „
Warszawa	— 106 „
Lwów	— 112 „
Kraków	— 141 „
Łódź	— 278 „

*Przeciętna z maksymalnych cen dla 39 elektrowni polskich
(mniejszych i większych)*

wynosi:

dla światła 75 groszy za kWh — 8.43 centa amer. kWh.
dla siły 39 groszy za kWh. — 4.38 centa amer. kWh.

W porównaniu z cenami elektrowni zagranicznych ceny polskich elektrowni zarówno miejskich, jak prywatnych utrzymują się na poziomie cen państw o stabilizowanej niedawno walucie, więc Francji, Italji, Belgji, ustępując cenom państw o wysokocennych walutach, więc Stanów Zjednoczonych, Danji, Szwajcarji, Niemiec, Anglii i t. d.

Wedle rozpisanej w r. 1927 przez Związek Miast Polskich ankiety zgłosiły gotowość przystąpienia do budowy elektrowni 33 miasta b. Królestwa Kongresowego, 59 miast Małopolski, 31 miast b. dzielnicy pruskiej i 19 miast na ziemiach wschodnich.

*) Patrz Sprawozd. z X Zjazdu Zw. Elektr. w Toruniu (statyst. za 1927 r.).

Tablica XXI.

Ceny za prąd i światło.
(DANE AGENCE ECONOMIQUE ET FINANCIERE)

Nazwa kraju	Ceny za prąd		Oprocentowanie walorów elektryfikacyjnych
	Na światło	Na siłę	
	Centy amerykańskie		
Francja	3,19	1,88	2,42%
Włochy	4,52	2,47	6,96%
Belgja	6,21	3,27	1,88%
Turcja	7,40	—	—
Polska	8,42	4,38	3,96%
Szwecja	8,72	4,62	—
Stany Zjednoczone Am. Półn. . . .	8,77	3,69	5,10%
Dania	9,00	4,50	—
Szwajcaria	9,25	3,56	4,43%
Niemcy	10 02	4,75	4,78%
Hiszpanja	10,17	—	—
Anglja	11,54	6,47	3,86%

Ogółem 142 miasta oświadczyły gotowość budowy elektrowni; nie przesądzając więc kwestji czy w pewnych wypadkach nie byłoby bardziej celową budowa elektrowni okręgowych, widzimy iż na polu elektryfikacji czekają jeszcze miasta polskie poważne zadania.

B) Gazownictwo.

W dziedzinie gazownictwa miasta wykazują mniej ożywioną działalność, niż w zakresie zaopatrzenia w prąd elektryczny. Liczba miejskich gazowni wzrosła z 86 na 91, to jest o 5,8% w okresie między 1919 a 1928 r., ilość gazowni prywatnych z 11 na 12, to jest o 9%. Komunalizacja gazownictwa była więc już w r. 1919 daleko posunięta, nie wykazując znaczniejszych postępów w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Na terenie miast do 10-ciu tysięcy mieszkańców widzimy, iż na 524 miast tej grupy, które odpowiedziały na ankietę, 58

Tablica XXII.

Gazownie.

W miastach o ludności	Było gazowni czynnych						Wydażność gazowni miejskich					
	miejskich						prywatnych					
	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutnych	wzrost w %
Do 10 000	56	58	+2	3,5	3	4	+1	33,3	7.932.827 ³ _m	10.258.928 ³ _m	+ 2.326.101	29,3
Od 10—25.000	15	16	+1	6,6	2	2	—	—	10 736 595 „	13.553.315 „	+ 2.816.720	26,2
Od 25 — 50.000	7	8	+1	14,2	3	2	-1	-33,3	8.673.458 „	14.153.589 „	+ 5.480.131	63,1
Ponad 50.000	8	9	+1	12,5	3	4	+1	33,3	95.769.875 „	111.791.970 „	+16.022.125	16,7
Ogółem	86	91	+5	5,8	11	12	+1	9,0	123 112 725 „	149.757.802 „	+26.645 077	21,6

w r. 1928 posiada gazownie miejskie, 4 — prywatne, wzrost wynosi na terenie gazowni miejskich 3,5%, prywatnych 33,3%, wydajność gazowni miejskich wzrosła w tym okresie z 7,932,827 m³. na 10,258,928 m³. Na 71 miast od 10 do 25 tys. mieszkańców było 16 gazowni miejskich i 2 prywatne: wydajność wzrosła w okrągłych cyfrach z 10-ciu na 13 milionów m³. Wzrost ilościowy dla gazowni miejskich wynosi 6,6%, gazownie prywatne utrzymują się w tej samej ilości. Na terenie miast od 25 do 50 tysięcy mieszkańców istnieje w r. 1928 8 miejskich i 2 prywatne gazownie, miejskie wzrosły o 14,2%, prywatne zmalały o 33,3%. Wreszcie miasta ponad 50 tysięcy mieszkańców wykazują 9 miejskich a 4 prywatne gazownie, wzrost miejskich wynosi 12,5%, prywatnych 30,3%. Wzrost produkcji na terenie obu grup miast różni się od siebie (63,1% i 16,7%). Ogółem produkcja gazowni wzrosła w tym okresie na terenie wszystkich miast o 21,6%.

Widzimy tu niewątpliwie tendencje w kierunku komunalizacji, przeprowadzonej w znacznej mierze już przed wojną i w okresie powojennym, lata ostatnie przynoszą nieznaczny tylko wzrost ilościowy gazowni miejskich, które jednakże wykazują zwiększoną produkcję — wyraz racjonalizacji i koncentracji wytwórczości na terenie tych zakładów. Na 122 gazownie w Polsce jest 101 komunalnych (przyczem czynnych tylko 91), 16 prywatnych, 1 gazownia leży na Śląsku na terenie Czechosłowacji, 3 należą do Polskich Kolei Państwowych, 1 do państwowych gazociągów w Jasle. 76 gazowni komunalnych posiada odrębny zarząd, 14 zarząd wspólny z wodociągami, 3 zarząd wspólny z elektrownią, 7 zarząd wspólny z wodociągami i 1 z tramwajami. Na 122 gazownie 83 leży w b. dzielnicy pruskiej, 16 w Małopolsce, 12 w b. Królestwie Kongresowym, 1 na ziemiach wschodnich (Wilno). Widzimy więc, iż gazownictwo posiada jeszcze olbrzymie możliwości rozwojowe na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Sieć rur gazu ziemnego posiadają miasta Jasło, Gorlice, Kałusz, Krosno, przerób na gaz ziemny z olejowych grupuje się w Drohobyczu i Stryju.

Gazownictwo polskie ma jeszcze znaczne możliwości rozwoju skoro roczne zużycie gazu na 1 mieszkańca u nas wynosi na terenie dzielnic zachodnich 50—100 m³., dzielnic południowych 20 — 60 m³., dzielnic centralnych 5 — 40 m³., (w Warszawie 70 m³.), podczas gdy w miastach niemieckich od 60 do 200 m³., miastach francuskich od 80 — 400 m³., angielskich od 100 — 300 m³., Stanach Zjedn. Półn. Ameryki od 300 — 500 m³. *)

*) Por. Dr. inż. A. Szulce: „Czy gazownictwo ma przyszłość?”

C) *Tramwaje elektryczne.*

Ilość miast, posiadających komunikację tramwajową pozostała w okresie 1919/28 niezmienną (11). Na 71 miast od 10-ciu do 25-ciu tysięcy mieszkańców, tylko dwa miasta posiadają tramwaje, na 26 miast od 25 do 50-ciu tysięcy tylko 3, wreszcie na 15 miast ponad 50 tysięcy, 6 miast posiada połączenia tramwajowe. Jak widzimy więc, rozbudowa komunikacji tramwajowej na terenie miast polskich nie postąpiła zupełnie naprzód w omawianym okresie, co przypisać jednakże należy do pewnego stopnia rozwojowi komunikacji autobusowej, na którą chętniej idą obecnie miasta, zwłaszcza, jeśli chodzi o połączenie odległych od centrum dworców kolejowych. Natomiast tramwaje wykazują w omawianym okresie zwiększenie długości toru w kilometrach o 30,8%, niestety wzrost ten jest widoczny jedynie na terenie miast ponad 50 tysięcy mieszkańców (33,3%), pozostałe grupy miast wykazują zaledwie 1,4% i 3,5% wzrostu długości toru tramwajowego. To samo dotyczy wzrostu ilości wozów osobowych (40,6%), jedynie miasta ponad 50 tysięcy mieszkańców wykazują wydatny wzrost wozów osobowych (44,4%), pozostałe grupy tylko 2,8% i 9,5%. Jeśli chodzi o ilość przewiezionych pasażerów, to miasta grupy od 10-ciu do 25-ciu tysięcy mieszkańców wykazują wzrost o 28,9%, miasta od 25-ciu do 50-ciu tysięcy mieszkańców o 9,8%, miasta ponad 50 tysięcy mieszkańców 72,2%. Ogółem miasta wykazują 69,8% wzrostu ilości przewiezionych pasażerów. Wreszcie ilość wozokilometrów osobowych wzrosła w omawianym okre-

Tablica XXIII.

Tramwaje

W miastach o ludności	Liczba miast	Ilość miast posiadających tramwaje		Długość torów w kilometrach				Ilość wozów osobowych			
		rok 1919	rok 1928	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %
Od 10 do 25.000	71	2	2	9.370	9.510	+140	1,4	35	36	+1	2,8
„ 25 „ 50.000	26	3	3	18.150	18.791	+641	3,5	63	69	+6	9,5
Ponad 50.000	15	6	6	301.684	402.427	+100.743	33,3	857	1.238	+381	44,4
		11	11	329.204	430.728	101.524	30,8	955	1.343	+388	40,6

się o 123,7%, miasta od 50-ciu tysięcy mieszkańców figurują tu z najwyższą cyfrą 131,6%, najmniejszy wzrost wykazują miasta grupy drugiej (13,2%), wreszcie miasta od 10-ciu do 25-ciu tys. mieszkańców o 28,1%.

Miasta grupy do 10,000 mieszkańców nie posiadają wogóle tramwajów, co byłoby zupełnie zrozumiałe, gdyby nie fakt, iż miasta te pozbawione są na ogół międzykomunalnych połączeń tramwajowych, kolejowych i autobusowych. Szereg wielkich miast, które na Zachodzie korzystają z gęstej sieci tramwajowej i autobusowej pozbawiony jest u nas do dziś dnia wszelkiej komunikacji miejscowej. Pocieszający jest jednakże fakt rozbudowy linii tramwajowych w miastach, które posiadały już poprzednio sieć tramwajową; zwłaszcza nowo budujące się przedmieścia, otrzymały nowe linie.

Ilość przewiezionych pasażerów rośnie szybciej, niż ilość wozów osobowych, a ilość wozokilometrów osobowych przewyższa obie powyższe pozycje. Świadczy to o coraz wyższem zaangażowaniu środków lokomocji, co wyraża się w rosnącym przepełnieniu i krótszym okresie zużycia wagonów i środków obrotu tramwajowego.

Wobec nowych środków komunikacyjnych, zwłaszcza rozwijającej się żywotnie komunikacji autobusowej, przyszłość rozwoju tramwajowego przedstawia się obecnie nieco w innej postaci, niżli wedle dotychczas przyjętych zasad polityki komunikacyjnej. Kwestja wprowadzenia połączenia autobusowego zależy jednak od udoskonalenia stanu naszych dróg i ulic, dotychczasowy bowiem stan rzeczy, w którym autobusy te kursują po drogach nie nadających

elektryczne.

Przewieziono pasażerów				Wozokilometry osobowe			
rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfrach absolutn.	wzrost w %
3,062.119	3,947.661	+885.542	28,9	584.821	749.380	+104.559	28,1
8.183.572	8,992.547	+808.975	9,8	1.385.819	1.569.623	+183.804	13,2
259.894.281	447 720.160	+187.825.879	72,2	26.668.687	61.773.205	+35.104.518	131,6
271.139.972	460.660.368	189.520.396	69,8	28.639.327	64.092.208	35.452.881	123,7

się do tego rodzaju komunikacji, zniechęca zarówno przedsiębiorców, jak i ludność do tej niewątpliwie wysoce dogodnej formy komunikacji miejscowej.

Niestety statystyka Związku Miast nie ujmuje dostatecznie rozwoju komunikacji samochodowej, linie samochodowe eksploatowane są jednak w olbrzymiej większości przez prywatne przedsiębiorstwa, pozbawione kapitału i fachowego kierownictwa, co sprawia, że komunikacja ta przedstawia dotąd jeszcze wysoki stopień niebezpieczeństwa osobistego, nie mówiąc już o zupełnej zawodności terminów połączeń.

Na 11 miast, które posiadają tramwaje, 5 to jest Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz i Inowrocław leżą w b. zaborze pruskim, 4 w b. zaborze austriackim (Lwów, Kraków, Tarnów, Bielsko), wreszcie dwa w b. zaborze rosyjskim, mianowicie Warszawa i Łódź. Okazuje się, iż miasta wielkie, ponad 100 tysięcy mieszkańców, to jest Wilno, Lublin, następnie od 75 do 100,000 m. Białystok i Częstochowa, i od 50 — 100,000 m. Radom, Kalisz i Stanisławów nie mają linii tramwajowych, natomiast z miast w b. zaborze pruskim, posiada je Inowrocław o ludności poniżej 30 tysięcy mieszkańców. Przy zaludnieniu 30,000 mieszkańców tramwaje są nie tylko urządzeniem niezbędnym dla rozwoju miasta, lecz nadto przedsiębiorstwem, które może liczyć na rentowność, tembardziej, gdy chodzi o centra przemysłowe i administracyjne. W ten sposób cały szereg miast tego typu, jak Tarnopol, Przemyśl, Piotrków, Kalisz, Siedlce, Kielce, Grodno i t. d. powinny mieć komunikację tramwajową. Wedle obliczeń inżyniera Kühna w referacie na Ogólno krajowy Zjazd w sprawach komunikacji miejscowej, ogółem 25 miast w Polsce powinno posiadać komunikację tramwajową. O niedostateczności tej komunikacji świadczy fakt, iż w r. 1926 przewieziono w Polsce 326 milionów pasażerów, z czego 186 to jest 57% w Warszawie, a 43% w innych miastach. Jeśli chodzi o roczną liczbę przejazdów na mieszkańca, to przoduje w tej mierze Warszawa (186,8%), następują Lwów, Poznań, Łódź i Kraków. Na 1,446 wozów tramwajowych w Polsce na Warszawę przypadało 41%, na ogólną liczbę miejsc w wozach 51%, co wszystko świadczy, iż prowincjonalne miasta nie rozwijają dostatecznie żywotnej działalności w kierunku rozbudowy komunikacji tramwajowej. Wreszcie na 51, 2 miliony zł. ogólnych wpływów z tramwajów w r. 1926, na Warszawę przypadało 26,8 milionów, to jest 52%. Najracjonalniejszy współczynnik eksploatacji, to jest stosunek wydatków do wpływów wykazują tramwaje poznańskie (0,44) następnie Białą i Warszawa. Uderza zupełny indeferentyzm tramwajów w transportach towarowych, które na Zachodzie odgrywają poważną rolę w ogólnych transportach. Tramwaje polskie przewiozły mniej, niż 100,000 ton towarów, w tem Warszawa 40 tysięcy ton.

*) Spis ludności z 1921 r.

W 7-miu miastach tramwaje stanowią własność miejską, będąc pod bezpośrednim zarządem miasta, w dwu miastach, to jest w Poznaniu i Krakowie, zorganizowane są, jako miejskie spółki akcyjne, wreszcie w Łodzi i Bielsko - Biała, tramwaje są w ręku prywatnych spółek akcyjnych. W porównaniu z miastami zachodnio - europejskimi są miasta polskie pod względem komunikacji tramwajowej wysoce zaniedbane. Berlin ma obok gęstej sieci autobusów i kolei podziemnej 3,928 wozów, Wiedeń 3,288, Budapeszt 1573, Lipsk 1564, Hamburg 1752, Kolonja 1230, podczas gdy Warszawa tylko 553, natomiast, jeśli chodzi o liczbę pasażerów na wozokilometr, to najwyższe przepełnienie, gdyż 7,37 wykazuje Warszawa, podczas gdy Berlin 5,1, Wiedeń 4. Hamburg 3,74, Kolonja 4,97, Budapeszt 3,79, Lipsk 3,6.

Mamy tu więc jeszcze wydátne możliwości rozwoju komunikacji tramwajowej obok komunikacji autobusowej i podziemnej, oraz dojazdowej; w większych miastach tramwaje, usuwając się z wolna ze śródmieścia, przechodzą na peryferje i przedmieścia, łącząc je z miastem; w mniejszych miastach stanowią tramwaje podstawowy środek komunikacji miejscowej, niestety u nas dotąd zbyt mało stosowany.

D) Urządzenia aprowizacyjne.

Miasta polskie prowadzą akcję przede wszystkim na polu pośredniej działalności aprowizacyjnej, budują i eksploatują więc rzeźnie, hale targowe, targowice i chłodnie. Ankieta Związku Miast ujmuje zatem tę dziedzinę działalności aprowizacyjnej. Natomiast, jeśli chodzi o bezpośrednie agendy aprowizacyjne, więc budowę i eksploatację młynów, piekarni, mleczarni, hurtowych oddziałów sprzedaży artykułów codziennej potrzeby i sklepów, oraz jatek miejskich, materiały ankiety Związku Miast nie uwidaczniają tej strony działalności, która wymaga odrębnego i specjalnego ujęcia statystycznego na drodze ankiety. Miasta polskie posiadają ogółem w 1928 r. 487 rzeźni miejskich, podczas gdy w r. 1919 posiadały ich 431, wzrost wynosi więc 12,9%. Jeśli chodzi o prywatne rzeźnie, ilość ich spadła w tym okresie z 52 na 41, to jest o 21,1%. Widzimy więc, iż komunalizacja w zakresie budowy i eksploatacji rzeźni postępuje żywotnie naprzód, ilość prywatnych rzeźni maleje, co prawda szybciej, niż rośnie ilość rzeźni miejskich. Na 636 miast 528 posiada rzeźnie, w tem 487 miejskich i 41 prywatnych. Jeśli chodzi o poszczególne grupy miast, to na terenie miast do 10 tysięcy mieszkańców na 524 związków komunalnych tylko 415 posiada rzeźnie, w tem 382 miejskich i 33 prywatnych, ilość miejskich rzeźni wzrosła o 15,4%, prywatnych zmalała o 23,2%. Bardzo poważny odsetek miast tej grupy nie posiada więc wogóle rzeźni, co byłoby tylko wówczas dopuszczalne, gdyby istniały międzykomunalne rzeźnie większe, co oczywiście w wielu

dzielnicach nie ma miejsca. Ubój więc w tych miastach odbywa się w sposób wysoce niehigieniczny, bez wszelkiego niemal dozoru sanitarnego i urządzeń technicznych. Na 71 miast od 10 do 25 tysięcy, 69 posiada rzeźnię: w tem 64

Tablica XXIV.

Rzeźnie w miastach.

W miastach o ludności	Ogólna liczba	Miejskie				Prywatywne			
		rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfr. absolutn.	wzrost w %	rok 1919	rok 1928	wzrost w cyfr. absolutn.	wzrost w %
Do 10.000	524	331	382	+51	15,4	43	33	-10	-23,2
Od 10—25.000	71	60	64	+4	6,6	5	5	—	—
Od 25—50.000	26	24	25	+1	4,1	2	1	-1	-50,0
Ponad 50.000 łącznie z Warszawą	15	16	16	—	—	2	2	—	—
Ogółem	636	431	487	+56	12,9	52	41	-11	-21,1

miejskie, 5 prywatnych (r. 1928). Tu więc niemal wszystkie miasta posiadają rzeźnię, przyczem wzrost rzeźni komunalnych wynosi 6,6%, ilość rzeźni prywatnych pozostała bez zmiany w omawianym okresie. Wszystkie miasta grupy od 25-ciu do 50-ciu tysięcy mieszkańców (26) posiada rzeźnię, w tem 25 miejskich i 1 prywatną. Liczba miejskich rzeźni wzrosła o 4,1%, liczba prywatnych zmalała o 50%. Wreszcie miasta ponad 50 tysięcy mieszkańców łącznie z Warszawą (15 miast) posiadają 18 rzeźni, z czego 16 miejskich i 2 prywatne. Zarówno ilość miejskich jak i prywatnych rzeźni została niezmienną.

Łącznie z rzeźniami należy traktować urządzenia chłodnicze, służące jednak nie tylko obrotowi mięsnemu. Ogółem we wszystkich miastach posiadaliśmy w 1928 r. 75 chłodni, podczas gdy w 1919 r. 56, wzrost wynosił więc 33,9%. Najwyższy wzrost wykazują miasta od 25-ciu do 50-ciu tysięcy mieszkańców (66,6%), następnie miasta do 10-ciu tysięcy mieszkańców (41,6%), miasta od 10-ciu do 25-ciu tysięcy figurują tu z odsetkiem 37,5%, i ponad 50 tysięcy mieszkańców 11,1%.

Wedle ankiety, którą Związek Miast Polskich rozesłał w r. 1927 w sprawie kredytów na budowę chłodni miejskich, zgłosiło zapotrzebowanie na budowę chłodni 39 miast, na sumę 9,299,000 zł., w tem 4 miasta województwa Warszawskiego, 2 Łódzkiego, 4 Lubelskiego. Województwo Krakowskie zgłosiło zapotrzebowanie dla 6-ciu, Lwowskie 5-ciu, Tarnopolskie dla 2-u miast.

Tablica XXV.

Chłodnie.

W miastach liczących		Rok 1919	Rok 1928	Wzrost w cyfrach absolutnych	Wzrost w ‰
Do	10.000	36	51	+15	41,6
Od 10 —	25.000	8	11	+ 3	37,5
Od 25 —	50.000	3	5	+ 2	66,6
Ponad	50.000	9	8	+ 1	11,1
Ogółem we wszystkich miastach		56	75	+19	33,9

B. zabór pruski zgłosił gotowość urządzenia 9-ciu chłodni w Poznańskim, 4 w Pomorskiem, województwo Śląskie zgłosiło zapotrzebowanie dla 2-u, Poleckie dla 1-go miasta. Widzimy więc, iż istniejący stan urządzeń chłodniczych pozostaje daleko w tyle za istotnymi potrzebami chłodnictwa, które ma specjalne znaczenie nie tylko dla racjonalnego obrotu mięsem, lecz i szeregu innych artykułów spożywczych, ulegających psuciu. Chodzi tu zresztą nie tylko o względy sanitarne, lecz o regulację cen, która jest możliwa tylko wówczas, gdy racjonalne przechowanie towarów ułatwia zastosowanie podaży do popytu.

Na 636 tylko 69 miast w r. 1928 posiada hale targowe, wzrost w okresie omawianym wynosi 56,8%. Widzimy więc tu olbrzymie zaniedbania, które odbijają się wysoce ujemnie na aprowizacji miast i regulacji cen. Wprawdzie miasta najmniejsze, które zaopatrywane są bezpośrednio przez okoliczną ludność rolniczą nie odczuwają potrzeby hal targowych w tym stopniu, co większe miasta, niemniej jest uderzające, iż na 524 miast tej grupy, tylko 27 posiada hale targ., (wzr. ilościowy 80%). Miasta drugiej grupy w ilości 71, posiadają zaledwie 15 hal targowych, wzrost od r. 1919 wynosi tu jednak 114,2%. Miasta od 25-ciu do 50-ciu tysięcy mieszkańców, które już bezwzględnie winny mieć urządzenia targowe, posiadają zaledwie 5 hal targowych na ogólną liczbę 26-ciu miast. Wzrost wynosi tu tylko 25%, świadcząc o wybitnem zaniedbaniu w tej dziedzinie. Miasta ponad 50 tysięcy mieszkańców łącznie z Warszawą posiadają 22 hal targowych na ogólną liczbę 15 miast (wzrost 22,2%), i tu więc widzimy poważne zaniedbania, skoro się zważy, iż szereg wielkich miast powinien rozporządzać prócz centralnej hali targowej także szeregiem racjonalnie urządzonych hal detalicznych i specjalnych, (ryby, nabiał, warzywa i t. d.), dostęp-

nych dla każdego przedmieścia. Wreszcie, jeśli chodzi o ilość targowisk bydłych, to ilość ich wzrosła w omawianym okresie do 464-ch to jest o 59,4%. Między poszczególnymi grupami miast niema w tym kierunku większych różnic, tylko miasta do 10-ciu tysięcy mieszkańców wykazują wyższy odsetek

Tablica XXVI.

Hale targowe.

Grupa miast	Ogólna liczba miast	W roku 1919	W roku 1928	Wzrost w cyfrach absolutnych	Wzrost w %
I	524	15	27	+12	80,0
II	71	7	15	+ 8	114,2
III	26	4	5	+ 1	25,0
IV łącznie z Warszawą	15	18	22	+ 4	22,2
Ogółem	636	44	69	+25	56,8

wzrostu 61,9%, inne wahają się koło 50%. Na 524 miast do 10-ciu tysięcy mieszkańców, tylko 366 posiada urządzone targowiska bydła i trzody, na 71 miast od 10-ciu do 25-ciu tysięcy 57 posiada urządzenia targowicowe. Natomiast miasta dwu pozostałych grup, które jeszcze w r. 1919 wykazały poważne braki w urządzeniach targowicowych, obecnie posiadają już targowiska bydłce.

Tablica XXVII.

Targowiska.

W grupie	Na ogólną liczbę miast	W roku 1919	W roku 1928	Wzrost w cyfrach absolutnych	Wzrost w %
Do 10.000. .	524	226	366	+140	61,9
Od 10 -- 25.000. .	71	38	57	+ 13	50,0
Od 25 — 50.000. .	26	17	26	+ 9	52,9
Ponad 50.000. .	15	10	15	+ 5	50,0
Ogółem we wszystkich miastach . . .	636	291	464	+173	59,4

W dziedzinie urządzeń pośredniej aprowizacji, miasta polskie mają jeszcze daleko idące zadania do wypełnienia, chcąc sprostać tego rodzaju urządzeniom na zachodzie. Należy to tembardziej podkreślić, iż chodzi tu nie tylko o interesy mieszkańców miast, lecz o podniesienie rolnictwa i hodowli, które są jak najbardziej zainteresowane w tem, by obrót artykułami spożywczymi odbywał się w warunkach jak najbardziej higienicznych, przy daleko idącym unowocześnieniu technicznym, wykluczającym lub utrudniającym nadmierne pośrednictwo, spekulację i masowe fałszowanie środków żywności.

Zwłaszcza dziedzina obrotu bydłem i mięsem wymaga ze strony miast usilnych starań i pieczy, w obecnym bowiem stanie urządzeń rzeźniczych, chłodniczych i handlowych, konsument miejski zdany jest nie tylko na ustawiczne wahania cen, lecz i na niebezpieczeństwo zdrowia, producent rolny zaś na pastwę specjalnie tutaj rozwiniętej spekulacji i drobnego pośrednictwa. Miasta, zmuszone są w tym stanie rzeczy przejść do bezpośredniej interwencji w zakresie obrotu artykułami pierwszej potrzeby, prowadząc prócz pośredniej akcji urządzeń technicznych i handlowych, także bezpośrednią akcję aprowizacyjną w postaci hurtowej i detalicznej sprzedaży środków żywności, (sklepy, jatki), oraz podejmując objęcie we własny zarząd przerobu i przewozu (młyny, piekarnie, własny tabor) *).

*) Por. Biegeleisen L. Wł. „Zagadnienia ekonomiki komunalnej” rozdział „Działalność aprowizacyjna samorządu terytorjalnego” Warszawa 1929 r.

Przegląd komunalny.

H. Wohl.

Sprawa mieszkaniowa w Belgji.

Brak mieszkań po wojnie daje się odczuwać w mniej lub więcej intensywny sposób we wszystkich państwach europejskich, znajdując w tych państwach rozwiązania różne, zależnie od warunków ekonomicznych a specjalnie finansowych. Na czoło zagadnienia wysuwają się następujące kwestje, które wymagają rozwiązania: 1) zdobycie funduszków, 2) taniość tych funduszków, 3) ożywienie inicjatywy budowlanej i zabezpieczenie jej rentowności, 4) nadzór nad zużyciem funduszków w tym kierunku, by zaspakajały one potrzeby masowe, a więc służyły do budowania małych mieszkań, o czynszu dostępnym dla szerokich warstw pracujących.

W niniejszym szkicu chcielibyśmy przyjrzeć się jak te sprawy rozwiązuje Belgja. Belgja jest krajem zasobnym, gęsto zaludnionym o ludności przeważnie miejskiej, ze znacznym odsetkiem robotniczym. Kryzys mieszkaniowy w kraju tym nie przybrał tak ostrych form jak w innych krajach, a to z następujących względów: Spis ludności z 31 grudnia 1920 r. stwierdził, że w ciągu dekady t. j. od 1910 — 1920 r. ludność zmniejszyła się o 0,24%, ilość jednakże domów w tym okresie zwiększyła się o 0,36%, a to głównie w wyniku intensywnego ruchu budowlanego w latach 1911, 1912 i 1913. Mimo zwiększenia się ilości mieszkań szybszego od wzrostu ludności, głód mieszkaniowy się zaostriżył, gdyż wzrost ognisk domowych w tym okresie wynosił 7,97% i wojna spowodowała zniszczenie 75,000 nieruchomości.

Ilość gospodarstw domowych, która w roku 1910 wynosiła 119 na sto domów, doszła w 1920 r. do 129 gospodarstw domowych na sto domów. Brak mieszkań oceniany był w roku 1922 na 90,000 (Velghe) aż do 240,000 (Melkmans). Statystyka urzędowa (C. Jaoquart) oceniała go na 100,000 mieszkań, szacując roczny przyrost potrzeb na 25,000 domów (licząc dwa mieszkania na jeden dom).

Musiał więc czynnik publiczny wkroczyć i to w trojakim kierunku: 1) Zabezpieczenia mieszkań dla posiadających już mieszkania, a więc przez wprowadzenie ustawy o ochronie lokatorów, 2) Dostarczenia niezbędnych mieszkań na pewne cele, a więc przez rekwizycję mieszkań, 3) Dostarczenia mieszkań tym którzy ich nie posiadają, a więc popieranie budownictwa miesz-

kaniowego. Zanalizujemy po kolei wszystkie formy interwencji państwowej w Belgji w sprawie mieszkaniowej.

Ustawodawstwo o ochronie lokatorów w Belgji jest dość obfite, gdyż wyraża się w formie aż 7, dotychczas wydanych, ustaw w tej dziedzinie. Ustawa z 30 Kwietnia 1919 r. uregulowała sprawę zaległych w czasie wojny czynszów i wprowadziła zupełne ich umorzenie dla małych mieszkań i dla mieszkań ofiar wojennych (zmobilizowanych, internowanych, jeńców), częściowe ulgi dla innych kategorii lokatorów, zależnie od swobodnego uznania sądu. Jako kryterjum małych mieszkań, ustawa określiła mieszkania o wysokości czynszów: dla Brukseli i gmin o ludności ponad 100,000 mieszkańców do 600 fr. rocznie, od 50 — 100,000 mieszkańców do 400 fr. rocznie, od 25 — 50,000 mieszkańców do 300 fr. rocznie, od 10 — 25,000 mieszkańców do 200 fr. rocznie, poniżej 10,000 mieszkańców do 150 fr. rocznie.

Ustawa z dn. 25 Sierpnia 1919 r. zmusza właścicieli nieruchomości do przedłużania o 2 lata starych kontraktów na żądanie lokatorów oraz stawia jako maksymalną granicę dla podwyżek komornego 30%. Ostatnie zarządzenie, przy znacznej dewaluacji franka belgijskiego, utrzymało komorne w granicach niższych od komornego przedwojennego. W następstwie tego, prawo odnowienia kontraktów przedwojennych zostało przedłużone do r. 1923, granica zaś zwyżki czynszu posunięta do 50% ponad wysokość czynszu przedwojennego. Jednakże zwyżka komornego dla mieszkań, których czynsz przedwojenny nie przekraczał 1200 franków rocznie, nie może przekroczyć 30% tego komornego. Zrobiły to ustawy z dn. 4 sierpnia 1920 r. i 25 listopada 1922 r.

Z dalszym spadkiem franka została ustalona, jako granica maksymalna dla komornego 200% przedwojennego komornego i przedłużone zostały terminy dla prolongowania przedwojennych kontraktów najmu (ustawa z dn. 23 lutego 1923 r.). W ten sposób przy wartości franka belgijskiego w roku 1924, wynoszącej od 27 — 30% wartości przedwojennej, maksymalna wysokość czynszu wahała się w granicach od 54 — 60% czynszu przedwojennego w złocie. Dalszy spadek franka w roku 1925 — 1926 jeszcze tą wartość czynszu obniżył. W tym samym okresie wprowadzone zostało prawo o rekwizycji mieszkań. W myśl tych przepisów, mogły organa komunalne rekwirować puste mieszkania na cele mieszkaniowe. Decyzje w tej sprawie podlegały zatwierdzeniu władzy nadzorczej.

Podjęta w 1919 r., w sposób energiczny, akcja popierania budowy tanich mieszkań i dobre wyniki tej akcji, pozwoliły na stopniowe likwidowanie ustawodawstwa o ochronie lokatorów, w ten sposób, że z rokiem 1930 zostanie ono zupełnie zlikwidowane. Wyrazem likwidacji tego ustawodawstwa, jest obecnie obowiązująca ustawa z dnia 28 grudnia 1926 roku, która likwiduje wyżej cytowane przepisy oraz przepisy ustaw z 27 grudnia 1924 roku i 31 grudnia 1925

roku. Likwidacja ta idzie w kierunku zwolnienia z pod przepisów o ochronie lokatorów całego szeregu lokali, przede wszystkim luksusowych i większych oraz wybudowanych po 1 sierpnia 1924 roku, pozostawiając jedynie pod opieką prawa mieszkania małe i przeznaczone dla ludności mniej zamożnej.

Podstawą dla obecnej ochrony jest wysokość czynszu, pobieranego w 1914 roku. Ochrona rozciąga się na mieszkania, których czynsz w tym czasie t. j. dnia 1 sierpnia 1914 roku nie przekraczał pewnej wysokości. Wysokość tych czynszów ustalona jest różnie, w zależności od ilości mieszkańców danej gminy. Zlikwidowanie ochrony dla tych mieszkań przewidziane jest sukcesywnie, mianowicie dla I kategorii rok 1928, dla II kategorii rok 1929, dla III kategorii rok 1930. Wszystkie inne mieszkania już od roku 1927 przestały korzystać z ochrony lokatorów. Dla mieszkań, które jeszcze w myśl cytowanej wyżej ustawy miały korzystać z ochrony lokatorów, została na ten czas ustalona maksymalna wysokość podwyżki komornego, a mianowicie: dla I kategorii o 225% czynszu przedwojennego, dla II kategorii o 175% w pierwszym roku o 225% w drugim roku, dla III kategorii o 150% w pierwszym roku, o 200% w drugim i o 225% w trzecim roku.

W ten sposób maksymalna wysokość ich czynszów w czasie trwania ochrony lokatorów, wynosić może 325% przedwojennego czynszu, co przy spadku franka belgijskiego do około 14% przedwojennej wartości, wyniesie 45,5% czynszu przedwojennego w złocie. Do tej wysokości dochodzą jeszcze dopłaty za świadczenia dodatkowe.

Prawo o rekwizycji wolnych mieszkań zostaje z pewnymi modyfikacjami utrzymane. Zabezpiecza ono przy rekwizycji właściwe odszkodowanie dla właściciela nieruchomości. W ten sposób przymusowa gospodarka mieszkaniowa ulegnie zupełnej likwidacji w Belgii w końcu roku 1930. Wysokość czynszów powoli była podnoszona, tak, że powrót do stosunków normalnych nie powinien wywołać zbyt wielkich wstrząsów, tembardziej, że planowa i energiczna akcja w kierunku popierania budowy nowych mieszkań, prowadzona systematycznie, dała takie wyniki, że można się spodziewać iż z końcem roku 1930 stosunki pozwolą na wyrównanie dysproporcji pomiędzy popytem i podażą na mieszkania.

Troska ustawodawcy belgijskiego, o ułatwienie zdobycia dachu nad głową sferom pracującym, znalazła swój wyraz ustawowy już przed 40 laty. Już przed laty czterdziestu, ustawodawca usiłował przyjąć z pomocą tym, którzy pragnęli zdobyć mieszkanie, a skromne ich wynagrodzenie i ograniczone zdolności finansowe stawały temu na przeszkodzie. Tu jednocześnie trzeba podkreślić, że myślą i intencją ustawodawcy było poparcie usiłowań do zdobycia własnego domu t. zw. „*accession à la petite propriété*”. Cel ten przyświeca ustawie z dnia 9 sierpnia 1889 roku, uzupełnionej ustawą z dnia 30 lipca 1892

roku. Ustawy te walczą również z tak zw. norami mieszkaniowymi (le taudis) w których zmuszona była gnieździć się ludność robotnicza. Są one w pewnym stopniu ustawami o opiece społecznej i ochronie zdrowia publicznego.

Zasadą tych przepisów było dostarczanie taniego kredytu na budowę mieszkań robotniczych. Kredyt ten udzielany był, budującym mieszkania tak na własny użytek jak i dla podnajmu. Budującym te mieszkania przyznane zostały znaczne ulgi kredytowe. Źródłem, które miało dostarczyć funduszy była Centralna Kasa Oszczędności i Emerytur (Caisse Générale D'Epargne et de Retraite). Instytucja ta nie udzielała kredytu bezpośrednio budującym ale instytucjom lokalnym, które specjalnie były powołane do rozprowadzenia tego kredytu. Popieranie i nadzorowanie tej akcji powierzone zostało komitetom lokalnym mieszkaniowym t. zw. Comités de Patronage, które zajmowały się popieraniem akcji budowy mieszkań robotniczych.

Ustawy te zostały uzupełnione ustawą z dnia 11 października 1919 r., która rozszerzyła jedynie ramy, mających prawo do korzystania z kredytu na osoby mało zamożne (personnes peu aisées) w celu ułatwienia im zdobycia tanich mieszkań. Pozatem ustawa z roku 1919 powołuje do życia instytucję centralną, Narodowe towarzystwo budowy tanich mieszkań (Société nationale des habitations et logements à bon marché). Ustawa ta skompletowana została przez ustawę z dnia 25 lipca 1921 roku i szereg rozporządzeń wykonawczych, a mianowicie z dn. 29 kwietnia 1920 r., 6 lipca 1920 r., 6 listopada 1921 roku, które wszystkie razem tworzą obecne ustawodawstwo belgijskie w zakresie popierania budowy tanich mieszkań. Punkt wyjścia z przed laty czterdziestu był utrzymany, szereg następujących po nim przepisów rozszerza nieco ramy akcji i powołuje do życia nowe formy organizacyjne.

Nim przystąpimy do analizy nowej dodatkowej formy akcji, wypływającej z połączonych przepisów ustawy z roku 1919 i ustawy z roku 1920, przyjrzyjmy się realnym wynikom akcji, już poprzednio uruchomionej, w czasie jej działania do 1 stycznia 1927 roku. Ilość komitetów mieszkaniowych (Comités de Patronage), działających na terenie małej Belgii, wynosiła na 1 stycznia 1927 r. — 60. Ilość towarzystw zatwierdzonych przez Centralną Kasę wynosiła 200 w tem 189 w formie towarzystw akcyjnych a 11 w formie spółdzielni. Kredytu udzielała Kasa Centralna (Caisse Générale d'Epargne et de Retraite) 153 towarzystwom, w tem 142 towarzystwom kredytowym (133 towarzystw akcyjnych, 9 spółdzielni) i 11 towarzystwom budowlanym. Suma ogólna udzielonych kredytów wynosiła 450 milionów franków, z tego 400 milionów otrzymały towarzystwa kredytowe. Ponadto Kasa udzieliła gminom na budowę tanich mieszkań 4,835,000 franków. Ilość domów wybudowanych i nabytych (przez lokatorów na własność) wyniosła pokaźną liczbę 118,479, co wskazuje na poważny udział innych źródeł kredytowych w tej akcji, oraz

sporą sumę własnych wkładów budujących. Wysokość oprocentowania kredytów wynosiła: w roku 1891—2,5 — 3%, od roku 1899 — 3 — 3,25%, od roku 1919 — 4 — 4,25%, od roku 1924 wysokość oprocentowania wzrasta dalej. Mianowicie w roku 1924 — 1925 — 4,75 — 5%, w roku 1926 — 5 — 5,25%, w roku 1927 — 5,5 — 5,75%.

Wzrost w tych ostatnich latach tłumaczy się okresem znacznej inflacji i spadku waluty belgijskiej, a co za tem idzie podrożeniem pieniądza w kraju, gdyż oprocentowanie zawiera w sobie pewną asekurację przed dalszym spadkiem dla pożyczającego, a pewne premjum za zysk na spadku waluty płacone przez przedsiębiorcę.

Zostały wciągnięte do tej akcji później i inne źródła kredytów, a mianowicie fundusze ubezpieczeniowe (Caisse d'Assurances).

Charakterystycznym dla wzmożonego braku mieszkań po wojnie jest to, że w ciągu pierwszych 25 lat tej akcji udzielono kredytów na sumę 109 milionów franków, zaś w ciągu pierwszych 8 lat powojennych (1919 — 1926) suma udzielonych w tym okresie kredytów wyniosła około 350 milionów franków to jest blisko 50 milj. franków rocznie. Zwiększone po wojnie potrzeby mieszkaniowe ludności, zubożenie szerokich mas, znaczne rozpięcie między skalą zarobków a poziomem kosztów utrzymania, które uniemożliwiło szerokim masom dostarczanie własnych wkładów mieszkaniowych oraz opłacanie większych czynszów, zmusiły do zrewidowania przedwojennych przepisów. Należało udostępnić korzystanie z dobrodziejstw akcji jak najszerszym warstwom ludności, należało więc rozszerzyć jej podstawy i zorganizować ją na nowych zasadach. Zadanie przedwojenne o charakterze bardziej humanitarno - społecznym stało się po wojnie jednym z wielkich zagadnień państwowych, mianowicie zagadnieniem walki z głodem mieszkaniowym. Zadaniu temu mają sprostać nowe formy organizacyjne, ujęte w przepisach ustaw z roku 1919 i roku 1920. Ustawa z dnia 11 października 1919 roku w Art. 4 określa w sposób następujący osoby mało zamożne (*peu aisées*), które mają prawo do korzystania z akcji popierania budowy tanich mieszkań. I) robotnicy pracujący na dniówkę, wyrobownicy i służba, II) subjekci i inni niżsi pracownicy, tak administracji państwowej jak publicznej, przedsiębiorstw handlowych i innych towarzystw i zakładów prywatnych, nauczyciele i inni funkcjonariusze zatrudnieni w zakładach szkolnych, o tyle o ile wysokość poborów tych osób nie przekracza pewnej wysokości ustalonej przez rząd, III) wszystkie inne osoby obciążone podatkami bezpośrednimi na rzecz Państwa w wysokości maksymalnej, ustalonej przez Rząd. Warunki powyższe dotyczą również osób podanych pod II.

Maksymalne wysokości przewidziane pod II i III będą ustalone w drodze rozporządzenia królewskiego w zależności od miejscowości i okręgów na wniosek Narodowego Towarzystwa (Société Nationale) i po wysłuchaniu Komitetów mieszkaniowych (Comités de Patronage)".

Art. 2 Rozporządzenia z dnia 6 lipca 1920 roku określił te granice maksymalne jak następuje:

Maksymalna wysokość podatków bezpośrednich
płac

W gminach o ilości mieszkańców poniżej 5000	fr. 4.800	fr. 150
W gminach o ilości mieszkańców 5000—15000 (wyłącznie)	fr. 5.200	fr. 165
W gminach o ilości mieszkańców 15000—30000 (wyłącznie)	fr. 5.600	fr. 180
W gminach o ilości mieszkańców 30000—60000 (wyłącznie)	fr. 6.000	fr. 200
W gminach ponad 60000 mieszkańców	fr. 7.000	fr. 250

Miarodajną przy wykonywaniu niniejszego jest gmina, w której zainteresowany wykonuje swą pracę lub swój zawód.

Artykuł 4 wymienionego wyżej rozporządzenia przewiduje wyjątek dla gmin Blankenberghe, Dinant, Ostende i Spa (miejscowości uzdrowiskowe i klimatyczne), zaliczając je do klasy wyższej niż ta, do której miałyby należeć, stosownie do liczby ich mieszkańców. Liczby wymienione w artykule pierwszym (Art. 6) zwiększają się o 10% jeżeli zainteresowany posiada na swem utrzymaniu troje lub więcej dzieci w wieku poniżej lat 18, zaś zwiększają się o 20% o ile na utrzymaniu zainteresowanego znajduje się 6 i więcej dzieci w wieku poniżej lat 18. Wysokość zarobków lub podatków bezpośrednich dotyczy nie tylko zarobków i podatków samego zainteresowanego osobie, lecz łącznie zarobków i podatków jego współmałżonka, lub też dzieci, o ile prowadzą wspólne z zainteresowanym gospodarstwo. Dla osób korzystających z dobrodziejstw ustawy mają być budowane tanie mieszkania.

Celem ustawodawcy jest popieranie budowy wyłącznie tanich mieszkań. Ustawodawca nie ogranicza wielkości tych mieszkań, nie używa terminu „małe mieszkania”, przyjętego w ustawodawstwie polskiem, (które stanęło na tem stanowisku i konsekwentnie je w rozporządzeniach i zarządzeniach rozwija), ale natomiast kładzie cały nacisk na to, by czynsz wybudowanych na

podstawie ustawy mieszkań nie przekraczał pewnego maksimum i był dostępny dla tych sfer, dla których budowa tych mieszkań jest pomyślana.

Art. 3 ustawy z dn. 11 Października 1919 r. postanawia w tej mierze: „następujące osiedla lub mieszkania znajdujące się w miastach, przedmieściach lub miejscowościach podmiejskich, jak również w gminach wiejskich, o ile są przeznaczone wyłącznie dla osób mało zamożnych, mogą być uważane za tanie (à bon marché):

1) Nieruchomości odpowiednie dla zamieszkania jednej rodziny, łącznie z ogrodem lub kawałkiem gruntu i przybudówkami, o tyle o ile ich czynsz roczny albo szacunek katastralny nie przekroczy maksimum określonego zależnie od miejscowości lub okręgu przez rozporządzenie królewskie, wydane na wniosek Towarzystwa Narodowego (Société Nationale) po wysłuchaniu opinii komitetów mieszkaniowych (Comités de Patronage). 2) Nieruchomości przystosowane do zamieszkania przez kilka rodzin lub kilka osób samotnych „włączając w to miasta ogrody i budowle dodatkowe (dependances), o tyle o ile komorne tych mieszkań nie przekroczy wysokości maksymalnej, określonej w sposób wskazany powyżej.

W wykonaniu tych przepisów ustawy rozporządzenie z dn. 29 kwietnia 1920 r. określiło warunki „taniości mieszkań” w sposób następujący:

A) Dla nieruchomości przeznaczonych do zamieszkania przez jedną rodzinę (domków jednorodzinnych).

	Maksymalna wysokość	
	rocznego czynszu	szacunku katastralnego
1) w gminach o ilości mieszkańców poniżej 5.000	fr. 480	400
2) w gminach o ilości mieszkańców od 5.000 — 15.000 (wyłącznie)	„ 600	500
3) w gminach o ilości mieszkańców od 30.000 do 60.000 (wyłącznie)	„ 1080	900
4) w gminach o ilości mieszkańców ponad 60.000	„ 1200	1000

Szacunek katastralny, podany w wyżej wymienionej tabeli służy za podstawę do wymiaru podatku dochodowego zgodnie z ustawą z dn. 29.X.1919 r.

b) w odniesieniu do nieruchomości wielomieszkaniowych:

	Maksymalna wysokość komornego,	
		fr.
1) w gminach o ilości mieszkańców poniżej 15.000		400
2) w gminach o ilości mieszk. od 15.000 — 30.000 (wyłącznie)	„	600
3) w gminach o ilości mieszkańców od 30.000 — 60.000	„	850
4) w gminach o ilości mieszkańców ponad 60.000	„	1000

W domach jednomieszkaniowych nie mógł ustawodawca przyjąć za jedyny miernik wysokość czynszu, gdyż domki te w wielu wypadkach stanowią własność mieszkającego, a więc od czynszu nie opłaca i dlatego za podstawę w tych wypadkach musi być przyjęty szacunek do wymiaru podatku. Jak z powyższego wynika, obecna akcja popierania budowy tanich mieszkań w Belgji oparta jest na dwóch ściśle sprecyzowanych i zasadniczych podstawach, a mianowicie: zabezpieczenia zdobycia dachu nad głową dla tych, którzy o własnych środkach zrobić tego nie mogą, a następnie zagwarantowanie, że fundusze zużyte będą wyłącznie na budowę „mieszkań tanich” t. j. takich, w których ci dla których one są budowane, będą mogli opłacać czynsz. Druga ta zasada wypływa tak z istoty samej akcji jak z chęci zagwarantowania, że kapitały włożone w to budownictwo będą regularnie oprocentowywane i amortyzowane. Przy określaniu maksymalnej wysokości czynszu musiał ustawodawca wychodzić z pewnego racjonalnego stosunku tego czynszu do całego budżetu osoby, która mieszkania potrzebuje. Na podstawie wyżej podanych tablic widzimy, że *wysokość ta wynosi:*

W gminach poniżej 5.000 mieszkańców czynsz może stanowić najwyżej 8,33% uposażenia, w gminach od 5.000 — 15.000 mieszkańców czynsz może wynosić najwyżej 7,7% uposażenia, w gminach od 15.000 — 30.000 mieszkańców czynsz może wynosić najwyżej 10,7% uposażenia, w gminach od 30.000 — 60.000 mieszkańców czynsz może wynosić najwyżej 14% uposażenia, w gminach ponad 60.000 mieszkańców czynsz może wynosić najwyżej 14,4% uposażenia.

W ten sposób udział czynszu w wydatkach ogólnych ma być różny, zależnie od wysokości uposażenia, co pośrednio wiąże się z wielkością gminy, w której mieszka zainteresowany i waha się w granicach od 7,7% — 14,4%. Zasada ta jest logicznie i konsekwentnie w całej akcji rozbudowy w Belgji przeprowadzana.

W stosunku do kosztów budowy wysokość komornego składała się z następujących czynników:

oprocentowanie pożyczki	2%	kapitału (kosztu budowy)
amortyzacja pożyczki	0,75%	„
koszta administracji kred. budowl.	0,20%	„
(koszta Towarzystwa Narodowego)		
koszta utrzymania domu reperacji,		
podatków, zabezpieczenia, admini-		
stracji,	1,25%	„

4,20% kosztu budowy względnie

kapitału, pożyczonego na wybudowanie. Wysokość ta wskutek wzrostu podatków podniosła się w 1926 roku do 4,5%. Wysokość czynszu jest przede wszystkim zależna od kosztu kapitału inwestowanego w budowę. Według przepisów Towarzystwo Narodowe (Société Nationale) udziela kredytów oprocentowanych na 2% rocznie, amortyzujących się w ciągu lat 66, przy stopie amortyzacyjnej 0,75%. Doliczając do tego (od 1922 r.) 0,20% na koszt własne Towarzystwa, (które w ten sposób jest samowystarczalne), łączny koszt kredytu budowlanego wraz z amortyzacją wynosi 2,95%.

Kronika komunalna.

Szwedzkie miasta-ogrody*).

W Szwecji daje się zauważyć, tak jak zresztą w wielu innych państwach europejskich zjawisko przenoszenia się do miast ludności wiejskiej. Ruch ten nie jest jeszcze tak silny jak w Anglii i innych krajach europejskich, ludność rolnicza jest jeszcze przywiązana do ziemi, niemniej ubytek wsi na korzyść miasta jest bardzo znaczny: ludność miast w latach 1810 do 1850 r. stanowiła jedną dziesiątą część mieszkańców, obecnie zaś wynosi 30 do 35 procent ogółu zaludnienia.

Stockholm liczył na początku XIX w. 70,000 ludności, zaś w 1875 r. około 150,000, czyli w ciągu 75 lat ludność miasta się podwoiła. W okresie ćwierćwiecza ludność wzrosła podwójnie, obecnie zaś liczy 425,000. Sprawa mieszkaniowa nabrała więc pierwszorzędного znaczenia, jednakowoż trzeba było długiego czasu by władze miejskie uznały ją jako istotne zagadnienie społeczne. Specjalnie ciężką była sprawa mieszkaniowa w latach ostatnich XIX w.; pogorszyły ją jeszcze przepisy budowlane wydane w 1874 r. i dostosowane do budowy wiejskich domów mieszkalnych.

Przepisy te były wówczas zgodne z wymaganiami epoki, lecz niestety weszły one w życie w czasie bezpośrednio poprzedzającym okres wielkich zmian jakie zaszły w pojęciach o zabudowie miast i budowie mieszkań.

Dawniej uważane było za racjonalną politykę mieszkaniową — pomieszczenie możliwie największej ilości osób na danej przestrzeni; w poglądzie tym duże znaczenie odgrywał czynnik odległości nie mający obecnie tej wagi co w okresach uprzednich. Stosując zasadę pomieszczenia maximum osób na określonej przestrzeni, w rezultacie otrzymywało się dzielnice o ulicach prostych, okolonych wysokimi budowlami: szerokość takiej ulicy nie mogła mieć mniej niż 18 mtr. — wysokość zaś budynków nie mogła być większą jak 19,50 mtr.

Ówczesne plany miejskie wprowadzane w czyn przez miasta szwedzkie, dzieliły miasto na części bądź prostokątne bądź o linjach zaokrąglonych, oddzielonych ulicami szerokości 18 mtr., poprzecinane szerokimi esplanadami. Plan tego rodzaju nie liczył się wcale z położeniem miasta ani z warunkami lokalnymi dawno istniejącymi.

Budowano przeważnie domy wielomieszkaniowe, co pociągało zwyżkę cen gruntu i budowy oraz zbyt gęste zaludnienie dzielnic. Kilka cyfr najlepiej objaśni ten stan rzeczy.

W latach 1900 — 1902, przeprowadzono w Stockholmie ankietę na temat warunków mieszkaniowych, która wykazała, iż 100,000 osób czyli trzecia część ludności zamieszkiwała zbyt ciasne i przeludnione mieszkania, zaś przeszło połowa małych mieszkań składających się z jednego do 3-ch pokoi i kuchni — były przeludnione.

*) Por. „La Vie Urbaine” nr. 33 — 1928 r.

Pod tym względem jest wielce pouczające porównanie z warunkami istniejącymi w Londynie. Otóż w Londynie na 1 klm. kwadratowym mieszka około 14,000 osób, podczas gdy w Stockholmie na takiej samej przestrzeni mieszka 28,000 osób; w niektórych dzielnicach gęstość zaludnienia dochodzi nawet do 53,000 i 104,000 osób na kilometr kwadratowy. W Stockholmie jeden dom zamieszkuje przeciętnie 32 osoby, podczas gdy w Londynie — 7 — 8.

Otóż tego rodzaju warunki wpłynęły na to, iż już z początkiem bieżącego stulecia mieszkańcy sami zaczęli szukać sposobu zmiany tych warunków; mieszkańcy z dzielnicy śródmiejskiej zaczęli się przenosić na przedmieścia, bądź też tworzyć nowe podmiejskie dzielnice. Działo się to pod hasłem: „powrotu do ziemi”. Ruch ten pociągnął za sobą mnóstwo ludzi, którymi powodowała bądź chęć życia w słońcu i na powietrzu, lub też szczupłe środki nie zezwalające na kosztowne mieszkanie.

Początkowo wzrost ludności w gminach podmiejskich nie był znaczny, wynosił bowiem 3% w latach od 1880 do 1890 r.; następnie jednak zaludnienie okolic podmiejskich znacznie wzrasta. Domy mieszkalne w dzielnicach podmiejskich powstawały początkowo dzięki inicjatywie prywatnej. Wkrótce jednak ruchem tym zainteresowały się miasta, wspomagając finansowo tych, którzy pragnęli mieć mieszkanie bardziej pojętne niż mieszkania w mieście. Przed 1904 r. Stockholm nie posiadał żadnych terenów poza granicami miasta; w 1904 r. miasto nabyło 600 ha. ziemi celem sprzedaży terenów po niskiej cenie, pod budowę domów miesz-

kalnych. Od tej chwili miasto nabywało ciągle nowe tereny i posiada ich obecnie 4,400 ha., co wynosi 350% przestrzeni w stosunku do dzielnic centralnych. Na terenach nabytych powstało miasto - ogród Enskede, oraz 3 miasta-ogrody Appelviken, Smedslöthen i Alsten, będące w trakcie budowy.

Typ tych pierwszych osiedli podmiejskich nie był początkowo całkowicie zadowalający: wzorem były tu angielskie miasta-ogrody. Domy początkowo miały być wzniesione rzędowo, następnie jednak, na życzenie właścicieli, zostały rozrzucone i to zbyt szeroko. W Enskede i w Skarpnäck najszersze drogi kołowe mają po 49,50 m. i 34,50 m. szerokości, zaś drogi boczne łączące domy mają tylko 4 do 12 m. szerokości. Domy indywidualne budowane w tych miastach - ogrodach mają wybitny typ szwedzki. W Enskede znajduje się dom spółdzielczy, w którym każdy mieszkaniec jest właścicielem swego mieszkania. Z biegiem czasu typ domów wznoszonych w miastach - ogrodach uległ pewnej zmianie: początkowo domy mają charakter domów wiejskich: werandy i wejścia przeważnie wychodziły na ulicę, podczas gdy strona od ogrodu była zaniedbana, zimna w wyglądzie i nie łączyła się ściśle z wyglądem ogrodu by tworzyć z nim całość. W domach wznoszonych później, starano się uniknąć tego błędu, całość charakteru domu i ogrodu jest starannie opracowywana przez architektów.

Wyniki osiągnięte w szwedzkich miastach - ogrodach są pomyślne, zasługując na wykorzystanie ich w naszych warunkach.

Bibliografia Zagraniczna *).

Wody ścieki nieczystości.

Ogólny plan zdrenowania w Delf (Holandia). Opisanie prac przy zdrenowaniu Delfu, których koszt wyniesie 1.300.000 florenów. Obecnie Delf, jak i inne miejscowości, usuwając wszelkie wody zużyte z miasta pozostawiają je na terytorjum miejskim. Haga dawniej postępowała też w ten sposób, obecnie jednak posiada instalację do pompowania oraz centralę sieci kanalizacyjnej; do tej to centrali ma być dołączona sieć kanalizacyjna z Delft. W przyszłości więc wszelkie wody zużyte, będą łącznie usuwane do morza. Autor podaje w swej pracy dane wykazujące korzyść jaką osiągnie Delft nie tylko pod względem higienicznym, lecz również i pod względem finansowym. [Ir. I. Fr. de Bory. Delft, Gemeentereining, 1928, Nr. 3, str. 6]. Nr. III — 1358.

Stosowanie w Anglii systemu Eso - Em celem przechowywania i usuwania śmieci domowych. Śmiecie domowe wrzucane są do skrzynek zamykających się i otwierających automatycznie, dzięki czemu nie mogą się do skrzynki dostać ani muchy, ani zwierzęta. Śmiecie ze skrzynek zabierają wozy kryte zaopatrzone po bokach w otwory do wysypywania zawartości skrzynek. Wozy są tak urządzone, iż zapewnione jest wykorzystanie maksymalne ich pojemności. Doświadczenie z tego rodzaju zbiórką i wywozem śmieci zrobiono początkowo w Londynie, w dzielnicy Picadilly, gdzie osiągnięto dobre wyniki pod względem higienicznym. Poza tem system ten zastosowano już w wielu miastach na kontynencie. [„The Eso-Em sy-

stem for refuse storage and removal”. London, Municipal Engineering, 12 lipiec 1928, str. 56 — 57, 2 kol.]. Nr. III — 1361.

Niszczanie śmieci. Na V-ym włoskim Kongresie Higienicznym, zastanawiano się nad systemami niszczenia śmieci i nieczystości. Inż. Gino Rodella będący członkiem wydziału czyszczenia miasta w Genui, omówił kilka systemów będących w użyciu. Uważa on za najlepszy ten system, który stosuje się w Genui a mianowicie maszynę gniotącą systemu „Gan-now”, która pracuje bardzo oszczędnie, zajmuje mało miejsca i poruszana jest elektrycznością. Części zgniecione przez maszynę są bezwonne i wychodzą z niej w kształcie grubych trocin, nadających się doskonale do uprawy roli i łatwo dających się przewozić. [Genua, La Grande Genova, 1927, Nr. 10]. Nr. III — 1362.

Zbiórka, przewóz i przeróbka śmieci. Autor opisuje kolejno sposoby zbiórki śmieci: stosowane w Kolonji, Berlinie itp., przy użyciu do tego celu skrzynek mytych mechanicznie po każdym wypróżnieniu; stosowany w Genui system sterylizacji śmieci „Lo Monaco” przez użycie gazu; system procesu fermentacyjnego — Beccari, fermentacja przy pomocy ogrzanego powietrza, wynalazek komendanta Boggiano - Pico. [Gino Rodella. „Raccolta, Allontanamento e Smaltimento della Spazzatura Cittadina”, Geneva, L'Igiena Moderna, listopad 1927, str. 329 — 347, 16 fig.]. Nr. III — 1363.

Badania fizyczne i chemiczne nieczystości świeżych i sproszkowanych przeprowadzane ze stanowiska higieny i rolnictwa. Przedstawienie teorii o gniciu odpadków. Określenie części azotowych bezwodnika azotowego, fosfo-

*) Por. „Tablettes Documentaires Municipales” nr. 96.

ru i techniki ich wydobywania. Skład chemiczny odpadków świeżych i gniecionych po upływie 2 godzin, 1-go dnia, 4, 8, 14 i 30-u dni. Wnioski wysnute są następujące: gniecenie odpadków i nieczystości tworzy z nich produkt higieniczny, nadający się dla rolnika i łatwy do przewożenia. Ze stanowska higieny system ten posiada następujące zalety: bezwonność co ułatwia przewóz i magazynowanie oraz brak much. [Luigi Gabbano, „Ricerche fisiche e chimiche sulla spazzatura grezza e riturata nei riguardi dell'igiene e dell'agricoltura”. Genova. *L'Igiene Moderna*, listopad 1927, str. 357 — 367]. Nr. III - 1364.

Postęp osiągnięty przez Niemców w dziedzinie spalania śmieci. Według obliczeń, śmieci angielskie mają zdolność kaloryczną wynoszącą od 5454 do 7272 jednostek termicznych na funt, podczas gdy w Niemczech posiadają one tylko od 2182 do 2727 jednostek termicznych. Dlatego to spalarnie typu angielskiego nie mogły się przyjąć w Niemczech, gdyż wymagały one dostawiania paliwa dla sprawnego ich funkcjonowania. Typ angielski został więc zastąpiony typem o piecach pionowych o wielkiej pojemności. Największą tego rodzaju spalarnię posiada Hamburg, zbudowaną w 1911 r. W 1925 r. jeden z tych pieców został zastąpiony piecem o wydławaniu mechanicznem żużli, podobnie jak się to dzieje w piecach koksowych. Nowy piec spala 80 tonn śmieci w ciągu doby. Opisanie działania pieców i ilości produktów osiągniętych przez spalanie. [John H. A. Blanke, „German development in refuse disposal”. New-York, *The American City*, luty 1928, str. 87—89, 11 fig.]. N. III — 1369.

Uwagi dotyczące materiałów budowlanych, stanowiących uboczny produkt powstały ze spalania śmieci. Spalanie śmieci może się opłacać, o ile wytwarza nie tylko siłę cieplną, lecz również i żużle ze spalania pozostałe, będą stosownie zużyte. Ze śmieci pochodzących z okolic, w których węgiel stanowi zwykły opał, otrzymuje się żużle nadające się do wyrobu cegieł i dachówek. W Kolonii żużle te prasuje się, impregnuje i używa do brukowania ulic. Opisanie sposobów robienia cegieł ze śmieci pocho-

dzących z okolic opalanych węglem brunatnym. [Dr. Kalb, „Betrachtungen über die Gewinnung von Baustoffen aus Müll”. Feudingen. *Die Städtereinigung*, 1927, N. 17, str. 519 — 522, 5 ilustracyji]. N. III — 1370.

Projekt ogrzewania miasta przy pomocy spalarni śmieci. Miasto Villeurbanne (Francja), korzystając z przeróbek pieców w miejskiej spalarni śmieci, zamierza wprowadzić ogrzewanie centralne całego miasta. Dzienna zbiórka śmieci wynosi 40 tonn, co przedstawia wartość przeszło 1,400 tonn węgla rocznie. Miasto zamierza sprzedawać wyprodukowaną parę po niskiej cenie. Koszt budowy urządzeń wyniesie 2,375,000 frs., powodując roczne obciążenie miasta, wynoszące 259,323 frs. [Paris, *La Vie Communale et Départementale*, marzec 1928, str. 111 — 112, 62 linij]. N. III — 1372.

Literatura dotycząca wodociągów, kanalizacji i zbiórki śmieci.

A. Guillerd kierownik działu bakterjologicznego w Instytucie hydrologicznym: **Analiza bakterjologiczna wody; metody francuskie i zagraniczne.** Paris, *Annales d'Hygiène Publique, Industrielle et Sociale*, październik 1927, N. 11, str. 645 — 702, N. III — 1353.

S. W. Mobbs: „Sea defence: erosion and protection on a sandy Coast”. (Ochrona piaszczystych brzegów morskich przed obsuwaniem się). London, *The Surveyor*, 2 grudzień 1927 r. str. 543 — 547, 18 fig. N. III — 1354.

Sprawozdanie z działalności belgijskiego Towarzystwa wodociągowego (Société Nationale des Distributions d'Eau) za rok 1927. Imp. Typo de l'Institut Cartographique Militaire, Bruxelles. N. III — 1355.

Fischer: **Bescherming von ondergrondsch water** (Porównanie przepisów angielskich, dotyczących ochrony wód podziemnych, z przepisami holenderskimi). s'Gravenhage, *Water, Bodem en Lucht*, 10 kwiecień 1928, str. 22-27. N. III — 1356.

R. van Muyden: *Automatyczne elektropompy używane w wodociągach miejskich*. Paris, *L'Electricien*, 1 marzec 1928, str. 98—108, 15 marzec 1928, str. 122—131, 22 fig. N. III — 1357.

Totally enclosed sewage raising plant (Opisanie systemu zakrytych pomp kanalizacyjnych) London, *The Surveyor*, 9 grudzień 1927, str.

De vloeivelden van Berlijn. (Opisanie pól irygacyjnych pod Berlinem). s'Gravenhage, *Water, Bodem en Lucht*, 10 kwiecień 1928, str. 32 — 35. N. III — 1360.

P. S. Woolley: *Treatment of vegetable refuse* Oakfield, North Queens ferry, *The Cleansing Superintendent*, 5 czerwiec 1928, str. 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 243, 246, 6 rys. N. III — 1366.

The refuse disposal problem. (Opisanie małej instalacji do palenia śmieci, mogącej być zastosowaną w każdym mieszkaniu, a zbudowaną przez W. P. Butterfield, Limited Shipley (York) Anglja). London, *Municipal Engineering Sanitary Record and Municipal Motor*, 29 grudnia 1927, str. 711, 25 linii, 1 fig. N. III — 1367.

A miscalculation at Westminster (Westminster wzniosło stację do przeróbki śmieci domowych, która nie odpowiedziała swemu zadaniu). Oakfield, *The Cleansing Superintendent*, maj 1928, str. 206 — 207, 49 linii. N. III — 1368.

Neue Müllverbrennungsanlage in Hamburg. (Opisanie nowozbudowanej spalarni śmieci w Hamburgu). München, *Gesundheits - Ingenieur*, 18 luty 1928, str. 112. N. III — 1371.

Die Kehrrechtverbrennungsanstalt von Kopenhagen. (Opisanie nowej instalacji do spalania śmieci). München, *Gesundheits - Ingenieur*, 5 listopad 1927, str. 832. N. III — 1373.

Oświetlenie, opał, siły motorowe.

Ogrzewanie i wentylacja budynku szkolnego w Illinois. Opisanie instalacji mechanicznej w szkole St. Georges w Evanstone. Jest to największa szkoła katolicka w Stanie, obliczona na 1000 uczniów. Urządzenia wentylacyjne obejmują dwie odrębne instalacje, zaś ogrzewanie wodą gorącą podzielone jest na 3 sekcje. Kotły ogrzewa się naftą. [„Heating and ventilating a large church school”. New - York, *The Heating and Ventilating Magazine*, marzec 1928, str. 74 — 78, 7 fig.] N. IV — 1117.

Oświetlanie ulic i zdolność refleksowania światła przez nawierzchnie bruków. Streszczenie referatu wygłoszonego na Kongresie międzyn. dla spraw oświetlania, odbytym w Bellagio. W referacie omówione zostały rozmaite zagadnienia związane z oświetleniem oraz ciekawa sprawa wpływu gatunku nawierzchni drogowej na świetlistość drogi. Liczne zdjęcia fotometryczne określają zdolność odbijania światła przez różne gatunki bruków. [G. Peri: „Illuminazione et luminosità delle Strade”. Milano *L'Elettrotecnica*, 5 kwiecień, 1928] N. IV — 1123.

Rys historyczny rozwoju gazowni w Edynburgu. Gazownia w Edynburgu funkcjonuje od 1817 r. Wydatki ogólne eksploatacji od tego czasu wyniosły £ 2,544,527. Sieć gazowa obejmuje przeszło 800 klm. Gazownia liczy 114,204 abonentów i 86,000 liczników. Pomimo iż place wzrosły o 150%, zaś począwszy od 1889 r. liczba godzin pracy została zmniejszona, cena gazu została nieco obniżoną i wynosi obecnie 3 sh. 2 za 28 m³. Roczne spożycie gazu wynosi 26,316,000 m³. [H. H. Gracie: „History of introduction of gas into Edinburgh. Development of the undertaking”. London, *Gas Journal*, 18 kwiecień 1928, str. 238 — 243, 2 maj 1928, str. 319 — 324, liczne tablice i wykresy]. N. IV — 1124.

Jakie są najlepsze podstawy do określania ceny gazu. Zrzeszenie amerykańskich gazowników, zamianowało komitet dla ustalenia najlepszych podstaw taryfikacji gazu. Ko-

mitet wydał specjalną książkę w tej sprawie, w której podaje przyczyny, dla jakich należy zaniechać systemu cen jednolitych. Spożywca, władze miejskie i koncesjonariusze są jednakowo w tym zainteresowani, by być najlepiej obsłużonymi przy możliwie najniższej cenie. Przy pobieraniu za gaz jednolitej ceny, niektóre T-wa dostarczają gazu pewnej kategorii klienteli po cenie przynoszącej straty od 30 do 40%. Strata ta musi być pokryta przez pozostałą klientelę, co wywołuje wzrost cen. Ustalenie najlepszych podstaw do określania ceny gazu będzie miało bardzo ważne konsekwencje ekonomiczne dla wszystkich zainteresowanych i spodziewać się można osiągnięcia dużego postępu w tej dziedzinie. [„Better forms of rates for gas”. London, *Gas Journal*, 10 sierpień 1927, str. 326 — 327, 17 sierpień 1927, str. 396—398, 31 sierpień 1927, str. 497 — 499] N. IV — 1127.

Literatura dotycząca oświetlenia, opału, sił motorowych.

Wielka elektrownia Klingerberg. (Opisanie wielkiej centrali elektrycznej w Klingerberg (Berlin). Berlin, *Zeitschrift des Vereines deutscher Ingenieure*, 31 grudzień 1927, numer specjalny. N. IV, — 1115.

Haushalten und Hausbauen im Zeitaler der Elektrizität. (Rola elektryczności w domu nowoczesnym i ułatwienia w jego utrzymaniu dzięki użyciu elektryczności w domowych czynnościach). Berlin, *Die Baugilde*, 25 maj 1927, str. 711 — 712, 4 il. N. IV, — 1116.

Waldron C. E. B. „Poisoning by carbon monoxide gas from heaters motors etc. (Zatrucia spowodowane przez tlenek węgla i sposoby jego uniknięcia). State of Victoria, *Australia Health Bulletin*, kwiecień — czerwiec 1927, N. 10, str. 311 — 319. N. IV, — 1118.

H. E. Grove: „Application of welding to gasworks plant”. (Stosowanie lutowań przy zakładaniu rur gazowych). London, *Gas Journal*, 1 lutego 1928, str. 258 — 266. N. IV, — 1119.

Opisanie nowej gazowni miejskiej w Kolmarze. Paris, *Journal des Usines à Gas*, 20 kwiecień 1928, str. 171 — 177, 11 il. N. IV, — 1120.

Joseph Poulton: „Continous vertical retort practice at Oldbury. (Doświadczenia poczynione w Anglii z destylacją węgla przy pomocy retort pionowych). London, *Gas Journal*, 4 kwiecień 1928, str. 50 — 60, 12 fig., 7 tablic. N. IV, — 1122.

F. Southwell Crips: „Gasholder maintenance”. (Utrzymanie i nadzór nad gazowniami). London, *Gas Journal*, 28 marzec 1928, str. 801. N. IV, — 1125.

The Staines waterless holder and gas drying plant. (Bezwodny gazomierz i instalacje do suszenia gazu). London, *Gas Journal*, 11 kwiecień 1928, str. 114 — 117, 8 il. N. IV, — 1126.

Higiena, opieka społeczna.

Administracja higieny komunalnej. — Zadaniem Państwa jest tworzyć ustawy i przepisy o charakterze ogólnym, zaś gmina jest tym organem, który powołany jest do powzięcia zarządzeń noszących cechy specjalne, zastosowane do miejscowych warunków. Kierownictwo higieny w gminie winno spoczywać w jednych rękach, a osoba, która się tem zajmuje, winna całkowicie poświęcić się swemu zadaniu. Dział higieny winien obejmować: opiekę lekarską nad niezmierzonymi, walkę z chorobami zakaźnymi, gruźlicą, chorobami wenerycznymi, nadzór lekarski, opiekę nad niemowlętami, statystykę lekarską i opiekę społeczną. [L. Heyermans — kierownik Działu lekarskiego i sanitarnego w Amsterdamie. Paris, *Revue d'Hygiène et de Médecine préventive*, grudzień 1927, N. 12, str. 897 — 914. N. VI, — 888.

Nowe łaźnie publiczne w Hanowerze. Szczegółowe opisanie: 1. łaźni miejskiej w Küchengarten, 2. kąpeli pod gołym niebem w Lister Mühle, mogących pomieścić 4,000 osób dziennie, 3. kąpeli dla dzieci łącznie z placem do za-

baw w Eilenriede. Ponieważ w dniu dużego napływu kąpiących się niema dostatecznej ilości kabin, co się zdarza w wielu pływalniach, przeto zaradzono złemu w ten sposób, iż żadna z nich nie stoi pustką, gdy gość, który się w niej rozebrał idzie do basenu; w tym celu kąpiący się wiesza swoje ubranie na haku, dzwoni, a na ten sygnał służący zabiera ubranie, które tymczasem przy pomocy mechanizmu przesunęło się przez otwór. Kąpiący się otrzymuje przepaskę z numerem. Po kąpeli zajmuje pierwszą wolną kabinę, gdzie mu dostarczają ubranie po wręczeniu przezeń opaski z numerem. [„Neue Badeanlagen in Hannover“. Hannover, *Bauamt und Gemeindefbau*, 1 czerwiec 1928, str. 156, 13 il.]. N. VI — 891.

Pływalnia zbudowana ponad ziemią. W Cleveland wzniesiono pływalnię pod gołym niebem, umieszczoną na piętrze; instalacja jest olbrzymia, woda w basenie zmienia się całkowicie co 15 godzin; jest ona filtrowana i sterylizowana. Pływalnia ma 56 m. długości na 50 m. 73 cm. szerokości. Pojemność basenu wynosi 3498 m³ wody. [Samuel Newman: „A swimming pool on top of the ground“. New - York, *The American City*, maj 1928, str. 150 — 151, 153, 1 il.]. N. VI — 893.

Centrala mleczna w Medjolanie. W Medjolanie jest w trakcie budowy wielka centrala mleczna, wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne. Zadaniem jej będzie zbiórka, oczyszczenie i rozdział mleka dla ludności, w warunkach jaknajbardziej higienicznych. Obliczono rozdział mleka na 2,000 hektolitrow dziennie. Mleko będzie dowożone do centrali w naczyniach 25 i 50-o litrowych. Centrala obejmie 14,000 m², z czego 5,500 m², pod budynkami. Koszt budowy wyniesie 3 miliony lir, do czego nie wliczono kosztów instalacji chłodniczych, przewozu, butelek i naczyń. [Milano, *Rivista mensile del Comune di Milano*, luty 1928, str. 27 — 30, 4 il.]. N. VI — 895.

Domy dla gruźliczych. Salski minister higieny wydał zarządzenie, dotyczące warunków, jakim winny odpowiadać mieszkania dla gruźli-

czych, których budowa ma być uchwaloną dzięki przeznaczeniu na ten cel sumy 1 miliona marek z podatku od komornego. Przy budowie tego rodzaju mieszkań należy uważać na kierunek wiatrów, słoneczność i na izolację chorego bez względu na rozmiar mieszkania. Subwencja państwowa na budowę nie może przekraczać sumy 4.000 mk. na dom i jest dawana tylko pod warunkiem, że gmina lub okręg udziela takiej samej subwencji, oraz po zbadaniu, że te dwie zapomogi łącznie z kapitałem budującego są zupełnie wystarczające do wykończenia budowy. Subsydja rządowe i gminne udzielane są na ten cel bezprocentowo. [Paris, *Bâtiment et Travaux Publics*, 22 lipiec 1928, N. 59, str. 1, 70 linii]. N. VI, — 898.

Literatura dotycząca higieny i opieki społecznej.

Czego używać do grzania wody — gazu czy elektryczności? Zürich, *Bulletin Mensuel de la Société Suisse de l'Industrie du gaz et des Eaux*, listopad 1927, str. 346 — 348. N. VI — 889.

J. E. Dixon: **Spain: Deptford's new public baths.** (Nowe łaźnie publiczne w Deptford). London, *The Architect's Journal*, 16 maj 1928, str. 687 — 694, 17 il. N. VI — 890.

Pływalnia w Genewie (Opisanie nowej pływalni krytej). Suisse, *La Tribune de Genève*, 4 styczeń 1928, N. VI — 892.

Organizacja pomocy akuszerskiej w Szwajcarii. Zürich, *Pro Juventute*, maj 1928, N. 5. N. VI — 894.

Dr. F. Bogdas: **L'acide lactique dans l'alimentation** (Zastosowanie kwasu mlecznego do wyrobu produktów spożywczych). Paris, *Annales d'Hygiène Publique, Industrielle et Sociale*, grudzień 1927, N. 12, str. 721 — 727. N. VI — 896.

Giuseppe Masetti: **Esperimento di lotta contro la mosca domestica.** (Studjum poświęcone walce z muchami. Bibliografia). Genova, *L'Igie-*

ne Moderna, grudzień 1927, str. 372 — 383, 6 il. N. VI — 897.

Tekst duńskiego rozporządzenia z kwietnia 1926, ustalającego formy zaświadczeń lekarskich wydawanych w pewnych wypadkach przed zawarciem małżeństwa. Bruxelles, Bulletin International de la Protection de l'Enfance, sierpień — wrzesień 1927, N. 62, str. 934 — 935, oraz La Croix Rouge de Belgique, grudzień 1927, N. 12, str. 793.

T. Manciola: L'Istituto del governatorato di Roma, per la cura dell'adenoidismo. (Rzymski Instytut dla leczenia przerostu gruczołów nosowo - gardłanych). Roma, Capitolium, maj 1928, str. 79 — 93, 22 ilustracje, oraz artykuł w „Difesa sociale” o podobnej walce z chorobą w Neapolu. N. VI — 900.

Pożarnictwo.

Utworzenie w Nevers (Francja) związku międzykomunalnego do obrony przeciw pożarom. (Krótka wzmianka o organizacji związku). Paris, La Vie Communale et Départementale, marzec 1928, str. 113, 19 linij. N. VII — 162.

John H. D. Blanke: „Stationary fire protection methods used in Germany”. (Sposoby stałej ochrony przeciwpożarowej będące w użyciu w Niemczech). New - York, Fire - Engineering, 8 luty 1928, str. 109 — 112, 5 rys. N. VII — 163.

W. Jerome Daly: Sherry - Netherlands Standpipe tested by New - York Department. (Opisanie sposobów zastosowanych do ochrony przed pożarem drapacza nieba Sherry-Netherlands). New - York, Fire Engineering, 11 styczeń 1928, str. 24, 1 rys. N. VII — 164.

Administracja, finanse.

Jak winno być ułożone dobre sprawozdanie z działalności miejskiej? Tego rodzaju sprawozdania obejmują często drobiazgi, fotografie osób, które nie powinny być tam umieszczone i t. p. Autor wymienia w 20 punktach jak winno być zredagowane wzorowe roczne sprawozdanie miejskie. Studium powyższe oparte jest na porównaniu 12-u sprawozdań z miast amerykańskich. [Clarence E. Ridley. „How to judge a municipal report”. New - York, The American City, kwiecień 1928, str. 149, 110 linij] N. VIII — 67.

„Miasto techniczne”. Drezdeńska wystawa z 1928 r. w stulecie Politechniki drezdeńskiej. „Miasto techniczne” jest próbą wykazania sił i wytworów natury, których wiedza techniczna używa dla służenia ludności miast, z drugiej zaś strony usiłowano pokazać jak wiedza techniczna chroni ludność przed takimi siłami natury jak: ogień, woda, choroby, epidemie. Wystawa została podzieloną na 4 części: 1) źródła siły żywotnej miasta technicznego: a) gaz (produkcja i spożycie), b) woda (wodociągi, oczyszczanie i dostarczanie wody, sterylizacja i t. p.), c) elektryczność (produkcja, rozdział, przewody, zastosowanie); 2) organizacja techniczna miasta: a) ogrzewanie (indywidualne, wspólne, miejskie), b) zaopatrywanie (piekarnie, mleczarnie, rzeźnie), c) pralnie, d) komunikacja, e) bezpieczeństwo publiczne; 3) techniczna struktura miasta: a) roboty artystyczne (modele i osobna wystawa miast Śląska północnego), b) drogi (oczyszczanie, przeróbka śmieci, budowa wozów, specjalna wystawa Gdańska); 4) Wystawa Politechniki drezdeńskiej. [Hannover, Bauamt und Gemeindebau, 1 czerwiec 1928, str. 155] N. VIII — 68.

Autonomie municipale.

Organe de l'Union des Villes polonaises.

Consacré aux problèmes de la politique communale.

Rédacteur en chef, prof. dr. Léon Ladislas Biegeleisen. — Varsovie, rue Mazowiecka 7.

Sommaire du Nr. 3, Mars 1929.

Théodor Toeplitz. „L'expropriation pour cause d'utilité publique", conférence, tenue au IV Congrès International des Villes à Seville.

En réponse aux thèses du questionnaire de l'Union Internationale des Villes, l'auteur, en citant les différents articles de la Constitution polonaise, ayant rapport à l'expropriation des biens fonciers, démontre, que cette Constitution, quoique fondée sur le principe de la propriété privée permet cependant de subordonner ce principe aux intérêts généraux. La majorité des juristes comme appartenant au groupe conservateur trouve cette interprétation de la Constitution trop radicale ne reconnaissant que le principe de la propriété individuelle, qui selon celle opinion doit être respectée à tout prix. Même les idées des groupes paysans radicaux, demandant l'expropriation de la grande propriété foncière: ne sont guère en accord avec le postulat socialiste de nationalisation de la propriété foncière en général, ces groupes voulant agrandir leurs petites possessions individuelles au moyen des terres, confisquées aux grands propriétaires.

Dans les villes polonaise, où autrefois nombre de bâtiments furent érigés sur le droit de l'emphytéose, cette forme d'utilisation des places libres depuis la moitié du XIX siècle fut considérée comme surannée. Dernièrement cependant elle acquiert des adhérents toujours plus nombreux.

L'auteur cite les différentes lois d'expropria-

tion en Pologne, concernant les terrains nécessaires pour voies de communication, terrains de jeu ou de repos, pour construction d'utilité publique et d'usines communales, des conduites d'eaux, égouts etc. Toutes ces lois prévoient une indemnisation des propriétaires des terrains expropriés. L'auteur donne un court résumé des lois agraires en Pologne qui parme les lois d'expropriation occupent une place à part. Ces lois ne sont pas encore codifiées en Pologne, mais on s'attend la promulgation d'une loi générale sur l'expropriation des immeubles à cause d'utilité publique. Il manque également une loi concernant la politique foncière des communes. Cependant la loi sur la réforme agraire stipule, que les terrains expropriés, situés dans la sphère d'intérêts des villes, peuvent être rachetés par les communes et les institutions communales ou bien par le gouvernement, la sphère d'intérêts comprenant les terrains, situés à Varsovie dans un rayon de 15 km., à Cracovie, Łódź, Bydgoszcz, Lwów, Poznań, Lublin, Sosnowiec et Wilno dans un rayon de 10 km. de la ville. La même tendance de faciliter aux villes leur politique foncière caractérise la loi concernant l'extension des villes.

Dans la suite l'auteur nous fait connaître les différentes causes, qui, selon la législation polonaise admettent l'expropriation des terrains urbains, comme communication, régulation de la ville, construction des écoles, hôpitaux, usines d'utilité publique ou même d'entreprises pri-

vées, mais desservant le public, l'assainissement des quartiers insalubres l'expropriation des terrains à bâtir, qui ne sont pas exploités comme tels par leurs propriétaires etc.

La commune a le droit d'exproprier tous les terrains nécessaires immédiatement après que le plan d'aménagement de la ville est approuvé par le gouvernement et commence à être de vigueur.

La motion d'expropriation pour cause de politique communale vient du Conseil municipal, tandis que les conditions de l'expropriation sont définies par les autorités administratives de première instance. Comme les règlements concernant l'expropriation ne sont pas les mêmes dans tout le pays, la décision définitive appartient au vojevode. L'intéressé cependant a le droit de recourir aux pouvoirs pendant 2 semaines après la promulgation des plans d'aménagement.

La Constitution prévoit une indemnité complète pour l'expropriation. L'estimation en est effectuée selon les règlements en vigueur dans les trois différentes parties du pays. Un rapport direct entre l'indemnisation et l'estimation du point de vue des taxes n'existe pas en Pologne. La somme d'indemnité est fixée séparément pour chaque cas.

La législation polonaise tend à adjuger à la même instance le droit de décider de l'expropriation même et de la somme d'indemnité. Cependant sous ce rapport, comme sous maints d'autres, la législation n'est pas encore unifiée et montre des grandes divergences. La procédure parfois est très compliquée, si un des partis intéressés recourt au tribunal.

L'indemnisation est payée toujours en argent. La commune est obligée de racheter un morceau de terrain qui, après avoir été diminué par l'alignement ne peut plus servir à bâtir.

La législation polonaise ne connaît pas de zones d'expropriation. Quant aux terrains, expropriés pour un certain but, si ce but n'est pas atteint dans un terme défini, le propriétaire a le droit de demander la restitution de son immeuble au prix, qui lui avait été payé comme indemnisation.

Edouard Kalitowicz, inspecteur de taxes du magistrat de Varsovie. „Le règlement des finances communales“.

Les finances communales, qui après la guerre se trouvaient en Pologne dans un état déplorable, furent réglées par la loi provisoire de 1923, qui est en vigueur jusqu'à présent. Depuis, par des nouvelles lois et règlements l'autonomie des communes a été restreinte d'un côté par la restriction des sources de revenus, de l'autre, par des nouveaux devoirs, dont les communes furent chargées, sans avoir l'argent pour en couvrir les dépenses.

A la diminution des ressources des unions communales ont contribué les restrictions suivantes: 1. L'impôt sur les bâtiments a été limité à 25% de l'impôt levé par l'État. 2. L'impôt sur les locaux a été limité à 4% du loyer fondamental. 3. L'impôt sur le commerce et l'industrie sera bientôt diminué. 4. L'impôt sur les revenus est restreint à la moitié du montant ancien. 5. L'impôt sur la consommation et sur les transports de même que la contribution d'aliénation furent également rabaisés.

Dans ces conditions les communes, pour pouvoir couvrir leurs dépenses toujours croissantes, se voyaient obligées d'augmenter le prix de services, rendus aux habitants par les institutions communales d'utilité publique. L'auteur cite 18 lois et prescriptions, chargeant les communes de tâches nouvelles, sans désigner les moyens de les remplir. Ces devoirs additionnels augmentent aujourd'hui les dépenses de Varsovie à une somme de 20,000,000 zlotys par an et dans le futur peuvent causer une catastrophe des finances communales, si, en attendant, ce problème si urgent, n'est pas réglé.

Dr. Ing. Bronislas Biegeleisen, directeur du laboratoire psychotechnique communal à Cracovie. „Le principe d'organisation du travail dans l'autonomie communale“.

L'idée d'organisation du travail n'est point nouvelle, mais c'est seulement dans les derniers temps, qu'elle a pris un caractère scientifique et qu'elle se sert de méthodes éprouvées. Ces méthodes sont venues d'Amérique, où conjointement avec les conditions naturelles et psycholo-

giques elles ont été la cause d'un énorme progrès d'organisation. Une propagande habile sut conquérir pour cette idée toutes les sphères sociales et l'action, supportée par l'État, embrassa bientôt tous les domaines de la vie économique du pays. L'exemple d'Amérique ne manqua pas à exercer une influence sur les pays de l'Europe; en Pologne fut érigé un Institut d'organisation scientifique du travail, qui a ses succursales dans tous les centres industriels du pays.

Les communes, dont l'activité surtout après la guerre s'est multipliée considérablement représentent aujourd'hui un organisme économique et administratif très compliqué. Le fonctionnement d'un appareil si immense est de plus en plus difficile et les bureaux des administrations communales sont encombrés d'actes qui ne peuvent pas être expédiés à temps. D'ailleurs, l'administration, dans ces conditions, devient trop chère.

A Cracovie les personnes, connaissant l'administration communale se rendent bien compte de ces manques et de leur cause, comme le prouve le discours du président de la ville, K. Rolke, au Conseil municipal en 1927. On voit la nécessité de réforme, on pense, cependant, qu'une réforme d'administration communale doit être jointe à une réforme d'administration de l'État. Une telle réforme générale ne sera pas effectuée avant que des années se soient écoulées, et, en attendant, la question d'assainissement de l'administration locale devient de plus en plus pressante.

Les problèmes d'administration jusqu'à nos jours ont été résolus du point de vue juridique. Personne ne considère la possibilité d'améliorer l'état actuel par une organisation pratique. L'administration et l'organisation sont pourtant deux problèmes tout à fait différents. On peut être un excellent administrateur et mauvais organisateur et vice versa. Il s'ensuit, que les affaires d'administration et d'organisation doivent être strictement séparées. Dernièrement on a essayé d'organiser l'administration en réorganisant les bureaux d'après les certains plans. Tous ces plans peuvent être bons, supposé, qu'ils se conforment aux besoins locaux de la commune.

Cependant, ces plans rarement seulement peuvent contribuer à une organisation rationnelle du travail, comme le prouvent les expériences, faites dans les institutions industrielles. Une telle „organisation", effectuée sur le papier, ne donne pas de résultats pratiques et peut seulement servir à décourager l'entrepreneur. Tel fut le sort des réformes accomplies par un des meilleurs organisateurs français, Henri Faol, au Ministère des Postes et Télégraphes en France. Ses plus beaux plans de répartition des compétences entre les différents bureaux ne donnèrent aucun effet. L'exemple de la ville Königsberg en Prusse de l'Est est de même très instructif. En dépit d'une réorganisation profonde de toute la municipalité selon les principes de nationalisation, ce but ne fut point atteint, parce que les chefs des différents bureaux, furent mal disposés en faveur des nouvelles méthodes du travail.

Le chemin, qu'il faut suivre, afin d'atteindre un bon résultat, est, de rationaliser d'abord les méthodes de travail dans chaque bureau séparément, après quoi on peut procéder à la réorganisation du plan fondamental.

L'auteur cite un exemple, où l'introduction de la méthode à décalquer dans la tenue des livres assura de grandes économies, permit de faire le bilan annuel en un seul jour, et de diminuer le personnel de 40%, sans que le travail en souffrit.

Un autre exemple présente l'administration gouvernementale de la Saxe, qui depuis 1914 à 1926 montra un surcroît d'employés montant à 3000 personnes. Il fallait envisager des réformes, qui devenaient de plus en plus inévitables. Mais toutes les dispositions et tous les décrets du Ministre passèrent sans effet, principalement, parce qu'ils se heurtaient contre la malveillance du personnel. Il fallait donc engager au Ministère des affaires intérieures un „commissaire" d'organisation, qui après quelques années de travail pénible et minutieux parvint à arranger les bureaux d'une manière si satisfaisante et obtint de si bons résultats, que l'on trouva utile d'engager des commissaires semblables dans les autres ministères.

L'expérience nous apprend, que dans tous les cas où une normalisation du travail est désirable il est indispensable d'engager un spécialiste qui a la routine et le temps nécessaire à remplir sa tâche. C'est une condition essentielle, sans laquelle les résultats obtenus seront toujours insuffisants. Surtout la méthode de réforme au moyen de décrets sera inefficace et donnera lieu aux désappointements.

En Pologne il y a deux types de soi disant organisateurs de travail. Les uns sont des théoriciens, qui pratiquement ne savent pas accomplir la moindre organisation, les seconds sont les représentants de fabriques, produisant des machines de bureaux, très chères. Ni les théories ni les machines ne sont essentielles pour l'organisation du travail dans une institution. La normalisation doit répondre aux conditions suivantes: le travail doit être effectué aussi bien que possible (l'étude du travail), chaque personne doit travailler à la place, où la prédestinent ses talents et ses préférences (psychotechnique), le travail doit être préparé d'avance (rationalisation du travail).

A. L'étude du travail comprend son analyse et le mesurage du temps, ce qui fait connaître le temps nécessaire à l'accomplissement d'une tâche et la juste répartition du travail entre le personnel.

B. La psychotechnique dans l'administration comprend le choix des employés selon les principes scientifiques et leur instruction, basée sur les éléments psychotechniques.

C. A la standardisation du travail sert en premier lieu la répartition et l'ordre successif des différents éléments du travail, et la simplification du travail par la facilitation de certaines actions et l'élimination des autres.

Pour la normalisation de l'administration communale l'auteur trouve indispensable la création d'un bureau spécial d'organisation du travail, qui aurait à organiser le travail dans les bureaux municipaux, dans les institutions industrielles privées, dans les différents métiers et à entretenir un Institut psychotechnique.

Dr. Joseph Horszowski. „Sur la rémunération des notaires dans l'ancienne occupation russe

pour leur collaboration avec les administrations communales à l'assiette et à la perception des taxes communales sur les actes notariés.

Cette question a été résolue par la législation polonaise. Quand il s'agit de taxes communales sur les lettres de change protestées le notaire n'a aucun droit de rémunération. L'impôt sur l'aliénation est autonome et la rémunération pour la rédaction des actes relatifs à l'aliénation dépend d'un accord entre le notaire et les autorités communales. Pour la rédaction de tout autre acte le notaire n'a pas le droit d'exiger une rémunération.

Léon Ladislas Biegeleisen. „L'action des autorités autonomes locales dans le domaine de l'approvisionnement”.

L'approvisionnement, facile dans les petites villes devient une question de première importance dans les grands centres industriels et surtout dans les capitales. Déjà au moyen âge l'action des communes avait pour but la défense des intérêts du consommateur et s'occupait surtout de la régulation des prix. La viande et le pain étaient principalement l'objet de ses soins. À l'époque du libéralisme économique (fin du XVIII, et commencement du XIX siècle) toutes les restrictions administratives des unions communales qui avaient pour but d'influencer la production et la consommation des denrées furent combattues de la part des villes, au nom du principe de la libre concurrence. Cependant cette concurrence n'a nullement contribué à l'hygiène des vivres et à la diminuation des différences entre les prix du bétail et du blé d'un côté et de la viande et du pain de l'autre. Les villes furent donc obligées à reprendre leur lutte contre la cherté des vivres, en construisant des abattoirs, des éleveurs, les halles centrales, etc., pour faciliter le transport, la conservation et la répartition des denrées. La vente et la fabrication des vivres étaient pourtant exclusivement entre les mains privées.

C'était la lutte contre la cherté et la spéculation qui força les communes depuis le commencement du XIX siècle à entamer une action plus large d'approvisionnement, qui, d'ailleurs,

n'était pas approuvée généralement et fut soumise à une critique très sévère. Cependant la vie était plus forte que les préjugés et bientôt l'approvisionnement devint un domaine constant de l'activité communale et gagna la confiance des consommateurs autant que des producteurs.

Pendant la guerre les devoirs des communes, qui devinrent les exécutrices du plan d'approvisionnement des gouvernements, se multiplièrent, au point, que dans les états centraux par exemple, les communes avaient le monopole d'approvisionnement. Quoique ces devoirs dépassassent en quelque sens les forces des administrations communales, celle-ci s'en tiraient si bien, qu'elles retinrent même après la guerre quelques attributions d'approvisionnement, comme cela eut lieu à Varsovie.

Depuis, l'activité des communes s'est spécialisée en deux directions: l'activité indirecte, comprenant l'établissement et l'exploitation des installations techniques servant à l'approvisionnement, et le contrôle des denrées du point de vue d'hygiène, et l'activité directe, comprenant l'achat et la vente des denrées par l'administration communale, leur fabrication et leur transport, leur livraison au consommateur à un prix conforme aux frais de la production. La première ne suffit pas dans les pays où, comme en Pologne, les différences entre les prix de la campagne et de la ville, de la production et la consommation, des produits d'agriculture et des produits d'industrie sont trop grandes. Ici l'intervention directe de la commune est en place, il faut cependant soumettre tous les éléments, servant à l'approvisionnement et au règlement des prix à la même direction économique, pour qu'ils soient concordant les uns avec les autres. De même faut-il, que les éléments d'approvisionnement direct correspondent avec les éléments d'approvisionnement indirect, (halles centrales abattoirs, et magasins). La vente de viande par exemple ne peut pas être séparée de l'achat de bétail, de l'abattage, des halles centrales, des caisses de marché etc. L'approvisionnement en viande de Varsovie tant qu'il est effectué par la commune, travaille avec un déficit, ce qui est inévitable, considé-

rant les grands prix d'abattage, d'expédition et de transport, conjoints à un manque complet d'installations techniques adéquates. Un bon résultat peut être atteint seulement par des réformes préalables de nature technique et administrative. L'auteur cite l'exemple de Berlin, qui a une bonne organisation d'approvisionnement.

Le but principal de l'approvisionnement communal est toujours seulement le règlement des prix, et non pas un monopole quiconque. Dans le tableau spécial l'auteur montre les pourcents des différents articles, livrés aux habitants de Varsovie par la commune, en comparaison avec le total de ces articles, vendu au marché. Quelquesuns de ces articles occupent plus de 50% de la vente totale (sucre, sel et charbon). L'approvisionnement communal, de plus, devrait se restreindre à un petit nombre d'articles de première nécessité, comme blé, pain, viande, lait, sucre, charbon etc., et devrait livrer ces articles surtout aux institutions communales d'utilité publique et de prévoyance sociale. Ceci agrandira considérablement la circulation des marchandises et permettra ensuite d'abaisser les prix et d'accomplir les achats à meilleur marché.

Une organisation rationnelle de l'approvisionnement demande la concentration dans une direction centrale, mais la communalisation des installations, servant à l'approvisionnement ne peut pas nuire à l'initiative privée, et sociale de même qu'une très étendue communalisation de l'approvisionnement pas ne peut pas l'éliminer. L'auteur rappelle l'exemple de Berlin, où l'approvisionnement de la ville en lait, viande et pain, est effectué par la commune sans élimination des marchands privés.

Les abattoirs communaux, avec des installations frigorifiques, joints aux places, où seraient vendues en gros la viande et la graisse contribuent certainement à l'abaissement des prix de viande et de ses produits.

Quant aux halles elles doivent avoir des places spacieuses et claires, séparées pour les différentes marchandises, des magasins et des installations frigorifiques, une communication de chemin de fer et de tramways, pour faciliter le transport des marchandises et l'achat. Surtout

les halles centrales, où se fait la vente en gros se développent de plus en plus et sont un bon régulateur des prix. On a constaté à Berlin, que les articles de meilleure qualité sont meilleur marché dans les halles que dans les boutiques en ville, tandis que les articles de qualité sont vendus à un prix plus élevé que dans les boutiques.

Les institutions et installation d'approvisionnement indirect, comme abattoirs, halles etc., existent dans presque toutes les villes, quoique elles ne sont pas partout sur le même niveau. Pour bien pouvoir remplir leur tâche de régulateur de prix et d'assainissement des denrées elles doivent avoir une bonne communication, pour le transport rapide des articles se gâtant facilement, comme le lait, la viande et les fruits, elles doivent donner des bonnes possibilités de vente et d'achat pour les marchands, les producteurs et les consommateurs, par les installations spéciales, comme réfrigérateurs, magasins, éleveurs etc., et les caisses de marché. Enfin, les marchandises y doivent être contrôlées du point de vue sanitaire.

Dans les cas, où ces mesures seraient insuffisantes les communes doivent procéder à l'approvisionnement direct, ce qui a eu lieu dans les villes allemandes Freiburg, Diedenhofen, Karlsruhe, Lubeck, Mannheim, et Innsbruck. En 1912, quand une hausse des prix rendait la consommation de viande presque impossible, la population ouvrière d'un grand nombre de villes organisa

l'achat de bétail pour son propre compte et approvisionna les habitants en viande. Sur 62 villes de plus de 75,000 habitants, 62 prirent dans leurs mains l'approvisionnement en viande, en la faisant venir des Balkans. Des caisses de marché furent créées, en rendant de grands services aux producteurs également qu'aux consommateurs.

Les villes ayant des bureaux d'approvisionnement peuvent créer des unions, comme c'est fait déjà en Allemagne (Reichsverband der Lebensmittelversorgungsgesellschaften). Une pareille action est entamée en Pologne.

L'auteur indique la nécessité d'utiliser les petits jardins pour l'approvisionnement des villes, en encourageant leurs propriétaires d'y planter des légumes et d'y élever des chèvres, des lapins et des poules.

Dans quelques villes pourtant tous ces moyens d'approvisionnement direct n'étaient pas suffisants pour combattre efficacement la cherté des denrées.

La **Revue Communale** donne quelques remarques sur la réforme de l'administration communale aux Etats Unis d'Amérique du Nord où l'ancien type d'administration par le Conseil municipal fut partiellement remplacé par une Commission spéciale, où, comme en Californie par le „City Manager”.

A la fin du cahier on trouve une intéressante „Chronique communale” et une Bibliographie des publications étrangères.

crus 30 99/9/6.

Biuro Techniczno-Handlowe

„IZOLIT”

Telefon 231-87. WARSZAWA, PIĘKNA 56.

Adres tel. „TELZET”.

Polecamy ze skład i na zamówienie „EBONIT” w płytach, pałkach, rurach oraz części fasonowe. Naczynia i separatory do akumulatorów „TURBONIT” (kwasoodporny bakelit) w płytach, pałkach, rurach i części fasonowe.

Taśma izolacyjna i olejowa. — Rurka izolacyjna olejowa. — Płótno olejowe. Płyta uszczelniająca na pasy „TAURIL”.

„M I K A”

naturalna — oraz wyroby z niej.

„M I K A N I T”

Preszpan, Rury preszpanowe.

WALEC PAROWY DROGOWY

o wadze użytecznej około 12 ton dostarczy z powodu zmiany dyspozycji wprost ze składu

f i r m a

Zjednoczone Fabryki Maszyn, Kotłów i Wagonów

L. ZIELENIEWSKI i FITZNER - GAMPER S. A.

KRAKÓW, UL. GRZEGÓRZECKA 69,

lub WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKA 36.



PRACE DZIAŁU GOSPODARCZEJ POLITYKI KOMUNALNEJ ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

- I. Leon Władysław Biegeleisen. Zagadnienia ekonomiki komunalnej. Warszawa 1929 r. str. II + 320.
 - II. Marcelli Porowski. Gospodarka miast w świetle liczb.
 - III. Leon Wł. Biegeleisen. Gospodarcze podstawy przedsiębiorstw komunalnych (Odbitka z „Ekonomisty“).
 - IV. Jerzy Kurnatowski. Kaszubi, ich rozwój kulturalny i gospodarczy.
- 